



2000/12/27/27

k









Święty Alojzy, módl się za nami!

Książeczka św. Alojzego,

czyli

modlitwy i rozmyślania

na sześć niedziel

ku czci anielskiego młodzieńca

i wzoru młodzieży

św. Alojzego.

Do wspólnej, publicznej i prywatnej potrzeby, przetłumaczona z niemieckiego.

 Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej. 

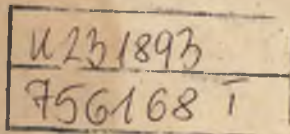
Olesno (Rosenberg O.-S.)

Drukiem i nakładem Konst. Nowackiego.

SL 13b

Dla polskiej Książeczki św. Alojzego udzie-
lamy nasze biskupie pozwolenie i aprobatę.

Zamek Johannesberg, dnia 18. Maja 1881.



Książę-Biskup
HENRYK.

K 500/12.67/27



22.12.

481

PODZIAŁ ROKU KOŚCIELNEGO.

O ADWENCIE.

Adwent zaczyna się w niedzielę, która bliższą jest świętego Andrzeja; a jeżeli święty Andrzej w niedzielę przypadnie, tamże się Adwent zaczyna.

O SUCHEDNIACH.

Suchedni przypadają we środę, piątek i sobotę:

- 1) Po trzeciej niedzieli adwentowej.
- 2) Po niedzieli wstępnej postu.
- 3) Po Zielonych świątkach.
- 4) Po podwyższeniu św. krzyża.

O MAŁŻEŃSTWIE.

Wesela małżeńskiego Kościół św. zakazuje od pierwszej niedzieli adwentu do trzech Króli, od środy popielcowej do poniedziałku przedwodniego.

II

Tablica świąt ruchomych.

Rok Pański.	Litera niedzieln.	Popielec.	Wielka- noc.	Zielone Świątki.	Adwent.
1911	A	1 Mar.	16 Kw.	4 Czer.	3 Gr.
1912	g f	21 Lut.	7 Kw.	26 Maja	1 Gr.
1913	e	5 Lut.	23 Mar	11 Maja	30 Lis.
1914	d	25 Lut.	12 Kw.	31 Maja	29 Lis.
1915	c	17 Lut.	4 Kw.	23 Maja	28 Lis.
1916	b A	8 Mar.	23 Kw.	11 Czer.	3 Gr.
1917	g	21 Lut.	8 Kw.	27 Maja	2 Gr.
1918	f	13 Lut.	31 Mar	19 Maja	1 Gr.
1919	e	5 Mar.	20 Kw.	8 Czer.	30 Lis.
1920	d c	18 Lut.	4 Kw.	23 Maja	28 Lis.
1921	b	9 Lut.	27 Mar	15 Maja	27 Lis.
1922	A	1 Mar.	16 Kw.	4 Czer.	3 Gr.
1923	g	14 Lut.	1 Kw.	20 Maja	2 Gr.
1924	f e	5 Mar.	20 Kw.	8 Czer.	30 Lis.
1925	d	25 Lut.	12 Kw.	31 Maja	29 Lis.
1926	c	17 Lut.	4 Kw.	23 Maja	28 Lis.
1927	b	2 Mar.	17 Kw.	5 Czer.	27 Lis.
1928	A g	22 Lut.	8 Kw.	27 Maja	2 Gr.
1929	f	13 Lut.	31 Mar	19 Maja	1 Gr.
1930	e	5 Mar.	20 Kw.	8 Czer.	30 Lis.
1931	d	18 Lut.	5 Kw.	24 Maja	29 Lis.

III

Spis Świąt i Postów.

Styczeń.	Luty.
1 A Nowy Rok.	1 d Ignacego bisk.
2 b Makarego pust.	2 e Oczyszcz.n.m.p.
3 c Genowefy p.	3 f Błażeja b. i m.
4 d Tytusa biskup.	4 g Weroniki pan.
5 e Telesfora męcz.	5 A Agaty panny.
6 f Trzech Króli.	6 b Doroty p. i m.
7 g Łucyana męcz.	7 c Romualda op.
8 A Seweryna m.	8 d Jana z Maty.
9 b Juliana męcz.	9 e Apolonii panny.
10 c Agatona pap.	10 f Scholastyki p
11 d Hygina męcz.	11 g Lucyusza b. m.
12 e Henoraty pan.	12 A Gaudentego
13 f Hilaryusza pust.	13 b Katarzyny de R.
14 f Hilarego opata.	14 c Walentego k. i m.
15 A Pawła I. pust.	15 d Faustyna i Jowit.
16 b Marcela pap.	16 e Julianny p. i m.
17 c Antoniego pust.	17 f Juliana męczen.
18 d Katedry ś. Piot.	18 g Konstancyi p.
19 e Kanuta kr. i m.	19 A Konrada wyzn.
20 f Fabiana i Seb.	20 b Nicefora męcz.
21 g Agnieszki pan.	21 c Eleonory pan.
22 A Wincentego m.	22 d Katedre ś. Piotra.
23 b Emerencyany p.	23 e Piotra Dam.
24 c Tymoteusza b.	24 f Macieja Apost.
25 d Nawr. s. Pawła.	25 g Walburgi pan.
26 e Polikarpa bisk.	26 A Aleksandra b.
27 f Jana Złotoust.	27 b Anastazyi p.
28 g Karola Wielk.	28 o Romana wyzn.
29 A Franciszka Sal.	W roku przestępnym Luty ma dni 29, a sw. Macieja bywa wtedy 25 Lutego.
30 b Martyny pan.	
31 c Piotra wyz.	

IV

Marzec.	Kwiecień.
1 d Albina biskup.	1 g Hugona bisk.
2 e Symplicyusza.	2 A Franciszka z P.
3 f Kunegundy p.	3 b Rycharda bisk.
4 g Kazimierza K.	4 c Izydora bisk.
5 A Przen. ś. Wacł.	5 d Wincentego F.
6 b Kolety panny.	6 e Wilhelma wyz.
7 c Tomasza z Ak.	7 f Saturnina bisk.
8 d Jana Bożego.	8 g Dyonizego b.
9 e Franciszki wd.	9 A Maryi Egip.
10 f 40 Męczennik.	10 b Ezechiela pror.
11 g Pelagii panny.	11 c Leona pap.
12 A Grzegorza pap.	12 d Juliusza pap.
13 b Krystyny pan.	13 e Hermenegilda.
14 c Mechtyldy kr.	14 f Tyburecyusza i
15 d Longina męcz.	Waleryana męcz.
16 e Cyryla biskupa.	15 g Krescentego.
17 f Gertrudy pan.	16 A Lamberta m.
18 g Gabryela Arch.	17 b Rudolfa pachol.
19 A Józefa, Obl. N. P.	18 c Apoloniusza m.
20 b Joachima,	19 d Emy wdowy.
21 c Benedykta op.	20 e Teodora bisk.
22 d Bazylego męcz.	21 f Anselma bisk.
23 e Pelagii p. i m.	22 g Sotera i Kaja m.
24 f Ireneusza b. i m.	23 A Wojciecha b.
25 g Zwiast. N. P. M.	24 b Fidelisa wyzn.
26 A Emanuela m.	25 c Marka Ewang.
27 b Ruperta bisk.	26 d Kleta i Marcel.
28 c Sykstusa pap.	27 e Teofila bisk.
29 d Eustazego op.	28 f Witalisa męcz.
30 e Kwiryna męcz.	29 g Piotra męcz.
31 f Balbiny p. i m.	30 A Katarzyny Sen.

Maj.

Czerwiec.

1 b Filipa i Jak.
 2 c Atanazego.
 3 d Znal.ś.Krzyża
 4 e Floryana męcz.
 5 f Piusa V. papieża
 6 g Jana w oleju.
 7 A Domicyli pan.
 8 b Stanisława b.
 9 c Grzegorza teol.
 10 d Izydora oracza.
 11 e Mamerta bisk.
 12 f Pankracego m.
 13 g Serwacego bis.
 14 A Bonifacego m.
 15 b Zofii męczenn.
 16 c Jana Nep. męcz.
 17 d Paschalisa wyz.
 18 e Wenancyusza.
 19 f Piotra Celest.
 20 g Bernarda Sen.
 21 c Feliksa papieża.
 22 b Julii panny i m.
 23 c Dezyderyusza.
 24 d Joanny wdowy.
 25 e Urbana pap.
 26 f Filipa Neryusz.
 27 g Magdaleny de P.
 28 A Germana bisk.
 29 b Teodozyi pan.
 30 c Ferdynanda kr.
 31 d Petroneli pan.

1 e Nikodema mcz.
 2 f Marcel. i Piot.
 3 g Erazma męcz.
 4 A Opata biskupa.
 5 b Bonifacego b.
 6 c Norberta bisk.
 7 d Roberta opata
 8 e Medarda bisk.
 9 f Prymusa i Fel.
 icyana męczennik.
 10 g Małgorzaty
 11 A Barnaby apost.
 12 b Onufrego pust.
 13 c Antoniego.
 14 d Bazylego bisk.
 15 e Wita i Modesta.
 16 f Benona biskupa
 17 g Franciszka Reg.
 18 A Marka i Marc.
 19 b Gerwaz. i Prot.
 20 c Florentyny pan.
 21 d Alojzego wyzn.
 22 e Paulina bisk.
 23 f Agrypiny pan
 24 g Narodz.ś.Jana.
 25 A Prospera bisk.
 26 b Jana i Pawła
 27 c Wilhelma opat.
 28 d Leona pap. w.
 29 e Piotra i Paw.ap.
 30 f Lucyny panny.

VI

Lipiec.	Sierpień.
1 g Juliusza męcz.	1 c Piotra w okow.
2 A Naw. N. P. M.	2 d N. P. Anielskiej
3 b Heliodora bisk.	3 e Znal. św. Szczep.
4 c Berty panny.	4 f Dominika wyz.
5 d Udalryka bisk.	5 g N. P. M. Śnież.
6 e Izajasza pror.	6 A Przem. Pańsk.
7 f Pulcheryi pan.	7 b Kajetana męcz.
8 g Elżbiety król.	8 c Cyryaka męcz.
9 A Cyryla bisk.	9 d Romana wyzn.
10 b 7 braci śp.	10 e Wawrzyńca m.
11 c Piusa pap. i m.	11 f Zuzanny panny.
12 d Jana Gwałb. op.	12 g Klary panny.
13 e Małgorzaty p.	13 A Hipolita i. Ka.
14 f Bonawentury.	14 b Euzebiusza.
15 g Rozesł. ś. apost.	15 c Wnieb. N. P. M.
16 A Szkapl. N. M. P.	16 d Rocha wyzn.
17 b Aleksego wyz.	17 e Jacka wyzn.
18 c Karoliny pan.	18 f Agapita i Hel.
19 d Wincentego	19 g Benign. i Bron.
20 e Czesława wyz.	20 A Bernarda opat.
21 f Praksedy pan.	21 b Joanny Franc.
22 g Maryi Magdal.	22 c Symforyana m.
23 A Apolinarego b.	23 d Zacheusza m.
24 b Krystyny pan.	24 e Bartłom. wyzn.
25 c Jakóba Apost.	25 f Ludwika bis.
26 d Anny, Matki M.	26 d Róży panny.
27 e Pantaleona m.	27 A Cezaryusza.
28 f Nazaryusza m.	28 b Augustyna w.
29 g Marty panny.	29 c Ścięcie ś. Jana.
30 A Abdona i Sen.	30 g Felixa męcz.
31 b Ignacego wyz.	31 e Rajmunda w.

VII

Wrzesień.

- 1 f Idziego opata.
- 2 g Stefana króla.
- 3 A Izabeli kr. Hisz.
- 4 b Rozalii panny.
- 5 c Urbana pap.
- 6 d Zacharyasza pr.
- 7 e Reginy panny.
- 8 f Narodz. N. P. M.
- 9 g Gorgoniusza m.
- 10 A Mikołaja z Tole
- 11 b Piotra i Jacka m.
- 12 c Gwidona wyzn.
- 13 d Aureliusza b.
- 14 e Podwyższe-
nie św. Krzyża.
- 15 f Nikodema m.
- 16 g Kornel. i Cypr m.
- 17 A Od. 5 bl. ś. Fran.
- 18 b Tomasza z Wil.
- 19 c Januarego m.
- 20 d Eustachiusza.
- 21 e Mateusza ap.
- 22 f Maurycego m.
- 23 g Tekli panny i m.
- 24 A Gerarda b. i m.
- 25 b Kleofasa męcz.
- 26 c Cypryana i Just.
- 27 d Przen. ś. Stanisł.
- 28 e Wacława król.
- 29 f Michała archan.
- 30 g Hieronima w.

Październik.

- 1 A Remigiusza b.
- 2 b ŚŚ. Anioł. Str.
- 3 c Kandyda męcz.
- 4 d Franciszka z Ass.
- 5 e Placyda męcz.
- 6 f Brunona wyzn.
- 7 g Sergiusza pap.
- 8 A Brygidy wdow.
- 9 b Dyonizego m.
- 10 c Franciszka Bor.
- 11 d Gereona wyzn.
- 12 e Maksymiliana
- 13 f Edwarda króla.
- 14 g Kaliksta pap.
- 15 A Jadwigi wdow.
- 16 b Wincent. Kadł.
- 17 c Teresy panny.
- 18 d Łukasza ewan.
- 19 e Piotra z Alkt.
- 20 f Jana Kantego.
- 21 g Urszuli p. i m.
- 22 A Korduli p. i m.
- 23 b Jana Kapistr.
- 24 c Rafała archan.
- 25 d Krysp. i Krys.
- 26 e Ewarysta p. i m.
- 27 f Frumencyusza
- 28 g Szymona i Jud.
- 29 A Narcyza bisk.
- 30 b Edmunda bisk.
- 31 c Wolfganga b.

VIII

Listopad.

- 1 d Wszystkich ŚŚ.
 2 e Dzień Zadusz.
 3 f Huberta bisk.
 4 g Karola Borom.
 5 A Zacharyasza k.
 6 b Leonarda wyzn.
 7 c Engelberta m.
 8 d 4 Koronatów.
 9 e Teodora męż.
 10 f Jędrzeja z Aw.
 11 g Marcina bisk.
 12 A 5 braci Polak.
 13 b Stanisława Kost.
 14 c Serapiona m.
 15 d Leop. w. i Gert. p.
 16 e Edmunda bisk.
 17 f Grzegorza bisk.
 18 g Poświęc. kośc.
 św. Piotra i Pawła.
 19 A Elżbiety wdow.
 20 b Feliksa wyzn.
 21 c Ofiarow. N. M.
 22 d Cecylii panny.
 23 e Klemensa p. i m.
 24 f Jana od Krzyż.
 25 g Katarzyny p.
 26 A Konrada bisk.
 27 b Józafata pust.
 28 c Rufina męż.
 29 d Saturnina m.
 30 e Andrzeja apost.

Grudzień.

- 1 f Eligiego bisk.
 2 g Bibianny pan.
 3 A Franciszka Ks.
 4 b Barbary p. i m.
 5 c Sabby opata.
 6 d Mikołaja bisk.
 7 e Ambrożego bis.
 8 f Niep. Pocz. N. M.
 9 g Leokadyi pan.
 10 A Eulalii panny.
 11 b Damazego pap.
 12 c Synezyusza m.
 13 d Łucyi p. i m.
 14 e Nikazego bisk.
 15 f Euzebiusza b.
 16 g Adeleidy ces.
 17 A Łazarza bisk.
 18 b Gracyana bisk.
 19 c Nemezyusza b.
 20 d Amona męż.
 21 e Tomasza apost.
 22 f Flawiana pap.
 23 g Wiktoryi panny
 24 A Adam i Ewy. W.
 25 b Narodz. P. Jez.
 26 c Szczepana m.
 27 d Jana ewang.
 28 e Młodzianków.
 29 f Tomasza bisk.
 30 g Dawida kr. i pr.
 31 A Sylwestra pap.

O potrzebie tej książeczki.

Następujące rozmyślania bywały na cześć niedziel ku czci świętego Alojzego w popołudniowych godzinach po nauce chrześcijańskiej w manuskrypcie opisane i czytane. Po modlitwie przygotowawczej na str. 78 następuje pieśń, potem przypadające rozmyślanie, po nim znów stósowna pieśń, wreście litanie i modlitwy odpustowe.

Nasamprzód więc, jest ta książeczka do wspólnej potrzeby. Każdy ją też atoli wyłącznie i dla samego siebie potrzebować może.

Po każdym rozmyślaniu umieszczeniu „Ćwiczenia w tygodniu“, mają być wstępem, które to ćwiczenia gorliwe dusze podczas tygodnia stósownie przedsiębrać mogą.

Rozmyślanie na uroczystość św. Alojzego może w uroczystość samą po Mszy świętej być odprawione. Każdy je też dla siebie i w inne dni odprawić może. Na-bożeństwo dziewięciodniowe można przed

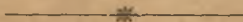
uroczystością, jako też i w innym czasie odprawiać, by jakąkolwiek łaskę za jego przyczyną otrzymać.

Modlitwy do Mszy i Komunii św., są najprzód na czas onych sześć niedziel przeznaczone; można je atoli i na inny czas używać, mianowicie gdy nas nieczyste pokusy wewnątrznie i zewnątrznie dręczą.

Ponieważ zaś ta książeczka wyłącznie dla młodzieży jest przeznaczona i żeby ją do codziennej potrzeby używać można, zawiera w sobie oprócz zbioru nauki katechizmowej i modlitw porannych i wieczornych w dodatku, także i rachunek sumienia i nabożeństwo do spowiedzi i komunii świętej.

Niechaj więc ta książeczka za łaską Bożą przyczyni się do rozszerzenia tego dla młodzieży tak zbawiennego nabożeństwa do zachowania i miłości, tej świętej cnoty czystości, tej perły i ozdoby młodzieży.

O święty Alojzy, proś za nami u Boga, byśmy dostąpili tej łaski.



ŻYWOT ŚW. ALOJZEGO.



Oprócz Matki Boskiej, żaden może Święty młodociannemu sercu nie stoi tak blisko, zachęcając tak usilnie swoim przykładem do niewinnego błogosławionego życia, jak anielski młodzieniaszek św. Alojzy. Rozważajcie więc wy wszyscy, którzy jeszcze w kwiecie młodości stoicie, ten wspaniały wzór; uczcie się od tego Anioła w postaci ludzkiej jak żyć macie, żybyście kiedyś z nim w niebie oglądać mogli tego, który mówi: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.“

Św. Alojzy urodził się dnia 9. marca 1568 roku w Kastiglione we Włoszech, jako najstarszy syn z rodziny Gonzagów. Ojciec jego Ferdynand Gonzago był księciem i margrabią Państwa Rzymskiego. Matka jego Marta pochodziła z pewnej dawnej rodziny królewskiej. Będąc nim brzemienną tak ciężką odbywała słabość, iż lekarze ją odstąpili bez żadnej nadziei. Atoli potężna Królowa nieba Marya na pomoc przybyła. Matka bowiem w momencie niebez-

pieczeństwa ślubowała odbyć pielgrzymkę ze swoim dziecięciem do Matki Boskiej Loretańskiej, jeżeli pomoc otrzyma; jako też zaraz szczęśliwie powiła chłopaka, który ochrzczony przed zupełnem wyjściem na świat, otrzymał imię Alojzy, to znaczy: „Zwycięzca“, albowiem on rzeczywiście zwyciężył potrójnego nieprzyjaciela: świat, diabła i ciała i otrzymał koronę zwycięstwa.

Jego nader pobożna matka uważała go jako dar nieba, gdyż ochrzczony przed zupełnem wyjściem na świat, pierwiej niejako narodził się niebu niż ziemia. Przez znak krzyża świętego poświęciła go Panu Bogu, poleciła go Matce Bożej Najśw. Maryi Pannie i prosiła o tę łaskę, żeby jej syn żadnym występkiem nigdy swojej niewinności nie splamił. — Ledwie że mały Alojzy pierwsze słowa wymówić umiał, już go uczyła robić znak krzyża świętego, święte imiona Jezus i Marya wymawiać; i Ojciec nasz i Pozdrowienie Anielskie nauczać.

Alojzy atoli, już niejako z mlekiem macierzyńskim wyssał pobożność; jeszcze nie umiał dobrze biegać, a już szukał po

domie jakiego skrytego miejsca do modlitwy. Często znaleziono go w jakim kącie, lub za stosem drzewa klęczącego. Jego pobożna matka miała z tego największą radość, bo to już dawno było jej życzeniem, żeby Alojzy wstąpił do jakiegokolwiek bądź klasztoru. Ojciec atoli, namiętny wojownik, chciał syna swego na dzielnego wykierować żołnierza i by go ku temu miłością i gorliwością natchnąć, dawał mu do zabawy małe strzelby, pałasze i inne zbroje. Zabrał go także ze sobą do obozu w Kremoncie, by się żołnierzom i ich ćwiczeniom wojskowym przypatrzył.

Alojzy znalazł upodobanie w życiu wojskowym. Pan Bóg atoli prędko zmienił umysł jego. Jednego razu chciał wystrzelić ze strzelby, przyczem sobie twarz pokaleczył; innym razem znów nabrał żołnierzom potajemnie prochu z ładownic, naładował nim armatę i wypalił. Przytem atoli dostał się we wielkie niebezpieczeństwo; albowiem dwa koła armatnie byłyby go niemal zdruzgotały, gdyby go stróż aniół nie był wybawił. Te wypadki ochłodziły jego gorliwość; słysząc zaś u żołnierzy klątwy i nieczyste rozmowy i takowe

w niewiadomości kilka razy powtórzył, natenczas Pan Bóg wstąpił swą mocą. Ochmistrz Alojzego słysząc o tem zwrócił mu na te haniebne wyrazy uwagę i napełnił go największą odrazą i gorzkim żalem. Alojzy opłakiwał w największej boleści swoją młodocianną lekkomyślność i przez całe swoje życie nie przestał smucić się i płakać.

Teraz atoli zwrócił się znów z całego serca do Boga, by się już więcej od niego nie odłączyć. O życiu żołnierskim już nic więcej słyszeć nie chciał: modlitwa, nauka i święte ćwiczenia były jego najmilszym zatrudnieniem. Szczególnie miłował on ubogich, którym ile tylko mógł, udzielał. Jego skromność, łagodne i ciche sprawowanie się, szczególnie jego anielska niewinność, ścigały wszystkich oczy na niego. Nawet wysoko uczeni mężowie byli jego widokiem zbudowani; i we wnętrzu jego ukryte łask dary musiał nawet sam djabeł ludziom odkrywać. Gdy bowiem pewnego razu w Kastiglione jeden Franciszkanin z pewnego opętanego, szatana wypędzał, ten tedy wyjąc strasznie, podniósł rękę, wskazał na Alojzego, który się ze swem bratem przypatrywał i wołał wielkim gło-

sem: „Widzicie onego? — To jest on, na którego niebo, a w nim wielka chwała czeka? — Wszystkich oczy zwróciły się na Alojzego, który wielce zawstydzony, ukryć się chciał i ze spuszczonej oczami się oddalił.

Teraz miał Alojzy lat siedm. W tem roku poświęcił on się całkiem służbie Bożej i początek do swego świętobliwego życia uczynił. Ojciec jego pojechał na wojnę; jego pobożna Matka wraz z bogabojnym ochmistrem Turcyuszem, prowadziła starannie jego wychowanie. — Wszystkie radości znajdował on w modlitwie Rano przy wstaniu przeżegnał się krzyżem św. modląc się, ubierał się w szaty swoje, będąc przy tem tak wstydlwym, że ani on sam nie spojrzał na jakąkolwiekby obnażoną część ciała swego, ani służącemu swemu nie dał spojrzeć; co więcej, nie pozwolił się nawet przez służącego w gołą stopę dotknąć. Ubrawszy się, uklęknął przed św. obrazem i odprawiał swoje modlitwy poranne. Poczem odmówił siedem psalmów pokutnych i Godzinki do Najśw. Panny i to z takim nabożeństwem i gorliwością, że tego nawet na łóżu boleści

nie zaniedbał uczynić. Będąc nieco starszym, przydał do ustnych modlitw jeszcze godzinę rozmyślania. Gdy się przez zapomnienie prędzej w łóżko położył, aniżeli odprawił swoje modlitwy, co się atoli rzadko przytrafiło, a potem to sobie przypomniał, wtenczas co prędzej zrywał się z łóżka i odprawiał swoje modlitwy Codziennie wieczorem z największą starannością czynił rachunek sumienia i w wigilią świąt uroczystych modlił się kilka godzin przed spaniem; co więcej, o pół nocy stawał potajemnie z łóżka i w gołej koszuli na ziemi klęcząc, wśród ciemnej nocy poświęcał kilka godzin modlitwie. A ponieważ to czynił i w czasie największej zimy, zdarzyło się, że ciało jego od zimna zdrętwiało i że z słabości na ziemię upadł. Razu jednego modlił się aż do późnej nocy przy świecy i ze słabości zasnął; wtedy światło zajęło zasłonę nad łóżkiem i byłby się nieomal spalił, gdyby go nie był jego św. Stróż Anioł zbudził.

Oprócz dłuższych modlitw, które codziennie odprawiał, używał częstokroć jeszcze krótszych, mianowicie tak zwanych modlitw strzelistych. Tak często i wielo-

krotnie takie krótkie westchnienia miłości, uwielbienia, dziękczynienia, skruchy itd. zasyłał przed tron Boga, że domownicy zwykle mawiali: „Zdaje się, że Alojzy chciałby z wszystkimi ścianami rozmawiać” — Gdy szedł po schodach w górę, wtedy na każdym stopniu odmawiał pozdrowienie anielskie. Codziennie słuchał Mszy św. i księdzu służył za ministranta z takim nabożeństwem przy ołtarzu, że myślano, że się widzi anioła. W niedzielę i święta słuchał kazania i to z taką uwagą, że pewien sławny kaznodzieja o nim powiedział: „Jeżelim chciał bardzo gorliwe powiedzieć kazanie, wtenczas potrzebowiałem tylko spojrzeć na Alojzego.”

Największa radość sprawiały mu obrazki i różańce, które mu księża klasztorni dawali i z największą chciwością czytał książki duchowne. Nigdy nie natrafiono go w pokoju, by się nie modlił, albo nie czytał książki duchownej. Kiedy już w godzinie swego narodzenia tak wybornie za pomocą Matki Bożej z niebezpieczeństwa śmierci był wybawionem, więc też miał gorące Nabożeństwo do Maryi, tej Najśw. Dziewicy. Jak tylko o tej św. najuko-

chańszej Matce słyszał, wtenczas już serce jego gorzało miłością; jak często zaś jej imię wymawiał, uczuwał miłą słodycz w sercu swoim. Żeby zaś tej św. Matce Maryi jaki znak swojej wewnętrznej miłości okazać, powziął przedsięwzięcie do naśladowania Jej panieństwa i na cześć Jej Niepokalanego poczęcia ślub trwałej czystości uczynić. Będąc w dziewiątym roku życia, złożył rzeczywiście we Florencyi, gdzie się ze swoim bratem znajdował, przed obrazem tej wielkiej królowej nieba ślub wiecznego panieństwa. Po uczynieniu tegoż użył też wszystkich środków, by serce swoje zawsze niepokalanem zachować. — Przedewszystkiem unikał starannie każdego stosunku i spotkania z niewiastami. Każda rozmowa i nawet sam widok tejrę był mu przykrym, Dwie księżniczki, jeszcze dziećmi będąc, zaprosiły go raz, by się z nimi bawił w ogrodzie. Alojzy atoli nic o tem wiedzieć nie chciał. Raz znajdował się sam we swoim pokoju, wtedy matka jego posłała znakomitą panią do niego z jakimś interesem. Alojzy atoli tylko trochę uchylił drzwi, wysłuchał jej ze spuszczonemi oczami i z krótką odpowiedzią odesłał ją

napowrót. Na niewiasty, które dla przyzwoitości musiał odwiedzić, nigdy nie wejrzał; co więcej piszą, że nawet na matkę swoją nigdy nie wejrzał. Razu jednego przy grze w fanty miał cień głowy dziewczęcia na ścianie pocałować: atoli od wstydu zarumieniła się cała twarz jego i natychmiast się oddalił. Pomiedzy łaskami o które ojca swego prosił, była najpierwszą ta, by mu zezwolił, żeby nigdy z niewiastami mówić i w ich towarzystwie znajdować się nie musiał.

Jego stryj wyprawił raz z miłości ku niemu i jego bratu wielką ucztę. Alojzy atoli nie chciał być na niej obecnym, albowiem wiedział dobrze, że przy ucztach i pijatykach niewinność na wielkie niebezpieczeństwo jest narażona. Kiedy wreszcie za wielu prośbami, albo więcej za rozkazem przybył, dał ze siebie najpiękniejszy przykład skromności. Kiedy zaś po ukończonej biesiadzie taniec rozpoczęto, zaproszony i jemu znakomitą pannę do tańca, wtedy ani słowa nie powiedziawszy, opuścił całe towarzystwo, udawszy się do swego pokoju uklęknął w kącie i modlił się.

Tu także muszę nadmienić, co go pó-

źniej spotkało. Mając lat trzynaście, musiał z ojcem swoim cesarzowej Maryi austryackiej do Madrytu w Hiszpanii towarzyszyć, gdzie będąc przez trzy lata jej paziem, widując ją codziennie, nigdy na nią oczów nie podniósł. Słusznie go też nazwano człowiekiem bez ciała, albo aniołem w ciele ludzkim.

Tak jak on sam, by swoją niewinność zachować, każdego stósunku z osobami in-szej płci unikał i nieustannie oczy swoje poskromiał, czynił to samo także ze swoim językiem i swoimi uszami. Jak tylko jakie nieskromne słowo usłyszał, zaraz okryła się twarz jego rumieńcem, oczy spuścił, udawał, jak gdyby nic nie był słyszał i ukazał swoje nieukontentowanie, albo się zaraz oddalił. Z jego ust nie wyszło, nigdy złe albo nieprzystojne słowo; mało mówił i z powagą, a nikt się też nie poważił w jego obecności cokolwiek bądź nieprzystojnego powiedzieć. — Raz znajdował się w pomieszkaniu pewnego znakomitego starca; było tam także zgromadzonych kilka młodzieńców, którzy z onym starcem różne nieprzystojne mowy prowadzić zaczęli. — Wtedy św. Alojzy, uniesiony świętym gnie-

wem, powiedział do onego starca: „Nie miałby się człowiek w poważnym wieku, uposażony takimi łaskami natury i szczęścia, jak wy, wstydzić, w obecności tych młodzieńców o takich rzeczach mówić?”

Święty Alojzy wiedział, że próżnowanie jest początkiem wszystkich występków, dla tego się też starał każdy moment tak drogiego czasu jak najlepiej użyć i wszystkich niepotrzebnych gier i zabaw unikać. Każdy dzień sobie dokładnie podzielił. — Niektóre pewne godziny poświęcał modlitwie, inne znów piśmiennym ćwiczeniom, inne czytaniom duchownym, odwiedzaniu Przenajświętszego Sakramentu i nauce. — Zawsze był zajęty i z największą pilnością przykładał się do nauk; nauczyciele jego niepotrzebowali go do tego napominać. — Przed nauką czynił dobre postanowienie i odprawił krótką modlitwę. Do szkoły chodził zawsze pieszo, wolnym krokiem i ze spuszczonemi oczami. Wpierw niż wstąpił do szkoły, odwiedził Przenajświętszy Sakrament ołtarza. W szkole siadał tylko pomiędzy pobożnymi współuczniami i z natężoną uwagą słuchał nauczyciela. Hałaśliwych gier i zabaw nie lubił; samotność

była mu najmilszą. Ojców Jezuitów bardzo kochał i z samego ich widoku cieszył się. Ponieważ zaś wiedział, że ci czcigodni księża w pewne dni dla wytchnienia zwykli chodzić na wieś, więc on już wczas rano wstawał i szedł ku onej wsi. Podczas tej przechadzki nim Ojcowie nadeszli, czytał w książce duchownej, lub rozmyślając rwał kwiatki. Skoro przyszli czcigodni Ojcowie wtedy ich grzecznie pozdrawiał i szedł za nimi dopóki nie wyszli do dworu; potem powracał wolnym krokiem do domu. Jeżeli dla niepogody swojej zwykłej podróży nie mógł odbyć, natenczas udawał się do Kolegium Jezuitów, by się tam pobożnymi rozmowami Ojców budować. Także i z braciszkami w klasztorze chętnie obcował, mianowicie z braciszkiem furtyanem i cieszył się wielce, gdy mu tenże niekiedy klucze powierzył, podczas gdy poszedł zawołać którego Ojca. W zapusty, kiedy to ludzie światowi różnym oddawali się zbytkom i rozpustom, Alojzy poszedł do swych ukochanych Ojców do klasztoru, by się tam z nimi zabawić. Bawiąc raz w Medyolanie, widział, jak odbywała młodzież podczas Zapustów wyścigi. Wszyscy przy-

byli w świetnych strojach na pysznych koniach.— Aby więc swoje nieupodobanie nad oną pychą okazać, przybył także Alojzy, lecz nie na koniu, tylko na lichem oślątku, by przez to pysznemu światu uragać i nawzajem od niego być wyśmianym.

Nieużyteczne gry, płóche żarty i figle były mu znienawidzone; gdzie mógł, stroił od nich i usiłował swego czasu lepiej użyć. Przez to atoli, zachował swoją niewinność od splamienia, która zwykle przy takich okazjach idzie na zgubę.

Wszystkie środki, których, jak czytałeś, święty Alojzy używał, by swoją niewinność zachować, nie były mu jeszcze wystarczającymi. Był on prędkiego ognistego ducha, ciała krwistego a twarzy bardzo pięknej. By więc swój gwałtowny umysł pohamować i zmysłowości tyle pokarmu nie dawać, ćwiczył się w najostroższem umartwieniu, chociaż nie miał stałego zdrowia. Trzy razy w tygodniu ostro pościł; w środę i piątek na cześć Męki Chrystusa Pana; w sobotę na cześć Matki Boskiej. W te dni jadł tylko trzy małe w wodzie umaczane kawałki chleba. Tak samo pościł w wigilie Świąt uroczystych.

I w te inne dni bardzo mało jadał. W jedynastym roku życia popadł w ciężką chorobę i lekarze radzili mu, by się w jedzeniu ograniczył. Od tego czasu tak mało jadał, że się dziwić musiano, że z głodu nie umarł. Jego całodzienne pokarmy razem, nie ważyły nawet dwa łoty. Jeżeli niekiedy zjadł całe jajko, to myślano, że bardzo dobry miał obiad. Jeżeli zaś był zniewolony, przy jakim obiedzie uczestniczyć, wtedy zwykle brał najgorszy kawałek, zjadł trochę a resztę położył napowrót. Taką ostrą wstrzemięźliwość zachował także i po swojej chorobie aż do śmierci. A ponieważ się zaś obawiano, by go siły żywotne zupełnie nie opadły, dlatego dał do zrozumienia, że więcej o duszę jak o ciało troskliwym być trzeba.

Święty Alojzy otrzymał od Boga tę nadzwyczaj wielką łaskę, że nigdy od pokus nieczystych nie był trapionym; jednakowoż atoli obawiał się sideł, które złe ciało człowiekowi stawia. Nietylko, że bardzo ostro pościł, lecz także martwił swoje ciało jak tylko mógł. Jeszcze słabym chłopcem będąc, biczował się przynajmniej trzy razy w tygodniu i to tak bardzo,

że często swoje szaty krwią obryzgał. Podczas ostatnich lat swojego życia na świecie, codziennie szarpał swoje ciało biczowaniem. Tak długo dopóki nie miał odpowiedniego bicia, brał rzemienie, na których psy w domu wieszano, powrozy albo łańcuchy i biczował nimi swe niewinne ciało.

Słudzy widzieli go często przez szpare od drzwi, klęczącego przed krzyżem i nie-miłosiernie się chłoszczącego, jak gdyby był największym zbrodniarzem. Przy ścieleniu łóżka, znajdowali pod poduszką wielki zasób powrozów i pokrwawione jego nocne ubranie, które matce jego ukazowali. Nie mając włosiennicy, brał ostrogi, przywiązywała takowe do swoich obnażonych boków, wbijając żelazne końce głęboko w swe delikatne ciało. Na noc kładł się w łóżko na kawał drzewa lub deski i to czynił, kiedy jeszcze nie ukończył był jedynastego roku życia. W zimie nigdy nie dał palić w swoim pokoju, tak, że często ręce jego od zimna opuchły, a z popękanej skóry krew ciekła. Jednak nie zbliżył się do ognia, by się ogrzać, ani też nie używał żadnych środków, by puchlinę z rąk utracić.

Kiedy ojciec jego o tej surowości swojego syna usłyszał, bardzo stanowczo przeciw temu wystąpił, nic atoli uczynić nie mógł. Z latami o wiele ta ostrość przybrała, tak że matka na ojca nalegała, by Alojzemu do klasztoru iść pozwolił, bo się w domu jeszcze zupełnie wyniszczy.

Całkiem szczegółowy środek do coraz czystszeo i świętszego życia znalazł św. Alojzy w częstej spowiedzi. On chciał wszystkie złe skłonności we wnętrzu swoim z korzeniem wytepić i dla tego badał każdą swoją czynność jak najściślej, jeżeliby coś błędnego w niej nie odkrył. By to temłatwiej mógł uczynić, obrał sobie pobożnego kapłana ze Zgromadzenia Jezusowego na swego spowiednika, któremu z dziecięcą otwartością, tak przy jak i po za spowiedzią, wszystkie swoje mniemane błędy odkrywał; powiadał mu wszystkie swoje uczynki i sprawy, a w każdej wątpliwości prosił go o radę.

Chcąc się spowiadać, rozbierał już długo przedtem swoje sumienie z największą dokładnością. Potem przystąpił z taką skruchą do konfesyonału, jak gdyby był największem grzesznikiem. Raz chciał

we Florencyi odprawić spowiedź z całego życia; przy spowiadaniu swoich grzechów, które mniemał pełnić, ogarnął go tak wielki żal, że omdlał i od swego ochmistrza do domu zaprowadzonem być musiał. Co tydzień spowiadał się ze strumieniem łez, chociaż całe jego życie było anielską niewinnością, a jego małe błędy składały się najwięcej z opuszczenia jakiegobądź powinności albo dobrego uczynku.

Aż dotąd musiał się bez głównego środka do zachowania niewinności i czystości serca odbywać, to jest, bez Komunii świętej. W dwunastym roku swojego życia, miał i tego szczęścia dostąpić.

Święty Karol Boromeusz, Arcybiskup Medyolański miał przybyć na przegląd do klasztoru w Kastiglione. Widząc go tu św. Alojzy, mniemał, że nie widzi w niem człowieka, tylko niebieskiego ducha. Z największą uprzejmością rozmawiał św. biskup z świętym Alojzym przez długi czas sam i w końcu zapytał go, czy już przystępuje do stołu pańskiego? Gdy mu Alojzy odpowiedział, że mu dotąd nie pozwolono przyjąć Komunii świętej, dał mu święty biskup tę radę, by się jaknajprę-

dzej do tej niebieskiej uczty przybliżył i udzielił mu zarazem potrzebnej ku temu nauki. Nikt nie miał większej radości jak Alojzy: gdyby mu kto był dał cały świat toby go z radością za tę wielką łaskę, że może przystąpić do Komunii świętej, był oddał. Ten święty biskup powiedział mu, że następnego dnia sam mu poda Ciało Pańskie. Alojzy przygotował się więc z największą starannością. Nieomal całą noc przepędził na modlitwie; następnego dnia wczas rano rozmyślał przez całą godzinę o wielkiej miłości Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Oczyszczył swoje sumienie od najmniejszych plam i potem przyjął z gorącą miłością Cherubina, Przenajświętszy Sakrament!

Od tego dnia przyjmował co tydzień świętą Komunią i robił przytem w zupełnie szczególny sposób swoje przygotowanie i dziękczynienie. Poświęcał bowiem czwartek Ojcu niebieskiemu, piątek Synowi Bożemu, sobotę Duchowi Świętemu, by od Trójcy Przenajświętszej łaskę godnej Komunii uprosić. Po świętej Komunii poświęcał znów poniedziałek, wtorek i środę Trójcy Przenajświętszej, by za Komunią świętą

złożyć należyte podziękowanie. Nie było mu dosyć z Jezusem w Komunii świętej jak najściślej się połączyć. Jak często tylko mógł, odwiedzał w Kościołkach Najświętszy Sakrament. Tu przed Tabernakulum upadał na swoje kolana i zabawił całemi godzinami w świętem zachwyceniu: co więcej, byłby na wieki klęczał, gdyby go posłuszeństwo nie było odwołało i wtenczas musiał się gwałtem oderwać, tak wielka miłość przywiewywała go do Jezusa. Klęczącemu raz w kościele zatopionemu na modlitwie oznajmiono, że brat z licznem towarzystwem czeka na niego. Alojzy atoli nic nie odpowiedział, tylko pozostał przez dwie godziny nieruchomy na kolanach klęczący. Ponieważ codziennie słuchał Mszy świętej, dlatego też byłby chętnie z kapłanem komuni-kował; że zaś tego nie mógł, dlatego każdą razą odprawiał z gorącym pragnieniem Komunią duchowną, by przynajmniej duchownym sposobem z Jezusem być połączonym.

W taki to sposób, kochany czytelniku, przeżył święty Alojzy swe chłopięce lata i nie będzie cię dziwić, że tak zupełnie

czyste i anielskie mógł prowadzić życie, jeżeli uważysz, jak starannie on wszystkich środków używał, by ten drogocenny skarb niewinności zachować. Mogłoby ci się здаwać, jak gdyby Alojzy zanadto był bojaźliwym i w ostrości przesadzał; atoli masz wiedzieć, że Alojzy z jednej strony jasno ten drogocenny skarb niewinności poznał, a z drugiej strony także wiedział, jak prędko ten drogocenny skarb splamiony, popsuty i utracony być może! Dzieci tego świata, rozumie się, nie uznają tego, bo tego uznać nie chcą: szczególnie w teraźniejszym czasie zdaje się, że anielska czystość już nie ma wielkiej wartości, ponieważ dzisiejsza młodzież tak lekko-myślnie niewinność swoją utracą; atoli w oczach Boga, świętych aniołów i wszystkich pobożnych ludzi, jest niewinność najwyższym co człowiek posiadać może; nieśmiertelna jest jej pamięć, a oglądanie Boga jest jej zapłatą. Uważ tylko to jedno kochany czytelniku: Już to teraz blisko czterysta lat upłynęło, odkąd święty Alojzy żył na tej ziemi, a we wszystkich częściach świata jest jego imię znane, jego anielska czystość jest chwalona i

uwielbiana, jego święte życie młodzieży na wzór przed oczy stawiane, obraz jego jaśniej na ołtarzach i o jego potężną przyczynę u Boga bywa proszono. Podczas kiedy tysiące potężnych książąt i panów w grobach dawno zbutwiało i w niepamięć poszło, grób świętego Alojzego w Rzymie jaśniej w blasku niewinności i pachnie miłą wonią niebieskiej czystości na chwałę Bożą i na radość aniołów i ludzi! O jaki to nieporównany skarb musi być niewinność!

Aż dotąd przepędził święty Alojzy swoje życie, częścią pod okiem swej pobożnej matki, częścią też pod przewodem swego pobożnego ochmistrza, na nauce i pobożnym rozmyślaniu. Już dawno czuł w sobie pragnienie, świata się zupełnie wyrzec, i w klasztornej zaciszu życie swoje zamknąć. Było to i życzeniem jego wielce kochającej go matki. W jego pragnieniu wstąpienia do klasztoru umacniało go także czytanie duchownych książek, szczególnie pisma pobożnego Ludwika z Granady i listy misyjne z Indyi. Szczególnie zapalały te listy jego gorliwość o zbawienie dusz innych, czytając w nich,

jakie wielkie trudy i wysielenia pokładali misyonarze w nawracaniu pogan. Dla tego wpada mi, nim o jego wstąpieniu do klasztoru, opowiem, nieco jeszcze o gorliwości świętego Alojzego nad zbawieniem dusz, jeszcze w chłopięcem wieku będąc, nadmienić. — Zapał, też i drugich na drogę pobożności wprowadzić, napędzał go, że w Święta chodził do szkoły i tam dzieci początków wiary świętej nauczał, odrazą do grzechu ich napełniał i do cnotliwego życia ich zachęcał. Małe dzieci chętnie go słuchały, ponieważ on sam jeszcze był małym i bardzo grzecznie z niemi się obchodził. Z równą uprzejmością i miłością obchodził się także z obiema swemi braćmi Rudolfem i Franciszkiem i z resztą domowników. Braci swoich nauczał ręce składać, żegnać się krzyżem świętem i pacierza; by go zaś chętnie słuchali dawał im po pacierzu owoce i cukierki w nagrodę. Gdy zauważył, że jego brat Rudolf napomnienia swego ochmistrza gniewnie przyjmował, skarcił go i napomniał do posłuszeństwa. Ojciec jego był bardzo namiętnym do gry i często przegrywał bardzo wiele pieniędzy. Nadtem Alojzy wielce

ubolewał, a ponieważ nie poważył się ojca swego napomnieć, udał się do swego pokoju, płakał i modlił się; przez swoją nieustanną modlitwę rzeczywiście doprowadził do tego, że ojciec swój błąd uznał i grania zupełnie zaniechał. Służącym i opiekunom swoim dawał Alojzy najpiękniejszy przykład. Albowiem oni często patrzeli przez szpary od drzwi do pokoju Alojzego, by zobaczyć co robi, a że go widzieli nieomal zawsze się modlącego, dla tego i oni przez to do gorliwości w służbie Bożej zachęcani byli.

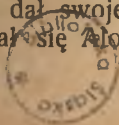
Kiedy razu pewnego Księżę Jakób, syn króla hiszpańskiego Filipa II. Alojzemu w Madrycie towarzyszyć musiał i z okna swego pokoju wyglądał i kiedy wiatr mu się naprzykrzał, z gniewem zawołał: „Słuchaj wiatrze! rozkazuję ci, byś mi się już nie naprzykrzał!“ — tedy Alojzy dobrodusznie rzekł do niego: „Możesz to, prawda, mój Panie uczynić, żeby ludzie twoich rozkazów słuchali, atoli nad żywiołami tylko sam Pan Bóg wszelką władzę wykonywa, a któremu i ty posłusznym być musisz!“ — Jeżeli Alojzy niegodziwe mowy słyszał, albo co nieprzyzwoitego

dostrzegł, natenczas zaraz swój głos przeciw temu podnosił: a kiedy się dowiedział, że jakie osoby w mieście złe życie prowadzą, wtedy dokładał wszelkich starań, by ich na lepszą zaprowadzić drogę. Przymawiał im uprzejmie, albo im groził karą Bożą. Zawsze ogarniał go wielki żal, jeżeli słyszał, że ktoś Pana Boga obraził. Tak żarliwym był święty Alojzy o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Ponieważ Boga, najwyższe dobro i Ojca najlepszego z całego serca miłował, dla tego też było jego największem pragnieniem, żeby od wszystkich ludzi był miłowanym.

Ta miłość Boska, która w sercu jego gorzała spowodowała go także do oddania wszystkiego i w zaciszu klasztornej służbie Bożej całkiem się poświęcenia. Święty Alojzy atoli przez długi czas się doświadczał, jeżeli też rzeczywiście od Pana Boga do stanu zakonnego jest powołanym. Dlatego też codziennie prosił Pana Boga o oświecenie w tej sprawie, przyjmował także Komunią świętą, czytał książki duchowne i swego spowiednika prosił o radę, by jak najściślej wolę Bożą doświadczyć. Wreszcie prosił nieustannie w pobożnej mo-

dlitwie Najświętszą Pannę, swoją najukochańszą Matkę o oświecenie i ta dobra Matka wysłuchał też jego modlitwę. Kiedy w roku 1583 w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, wprzód długo się modliwszy, przyjął Przenajświętszy Sakrament Ołtarza, uklęknął także przed obrazem Najświętszej Maryi Panny, prosząc tej Matki Boskiej, by mu wyjednała łaskę do poznania swego powołania. Wtedy usłyszał jasno i wyraźnie z obrazu te słowa: „Wstąp do Zakonu Towarzystwa Jezusowego i odkryj to przedsięwzięciem spowiednikowi.“ Na te słowa napełnione było serce jego najśłodsza pociechą i jeszcze tego samego dnia pobiegł do swego spowiednika i opowiedział mu całe zdarzenie tej sprawy — wylewając łzy radości. Ten też zezwolił wprowadzić na ten zamiar świętego młodzieńca, lecz powiedział mu, że bez zezwolenia rodzicielskiego do Towarzystwa Jezusowego wstąpić nie może.

Alojzy opowiedział więc wszystko swojej matce, która z radością zezwoliła i przyobiegała namówić także ojca, by i on dał swoje zezwolenie. Zaraz potem udał się Alojzy z największą pokorą do



swojego ojca i odkrył mu swoje postanowienie wstąpienia do zakonu Jezuitów. Ojciec atoli gdy mu to powiedział, wpadł w gwałtowny gniew, rozkazał mu pójść z jego oczu i pogroził mu karą, jeżeli od zamiaru swego nie odstąpi. Alojzy atoli nie ulękniiony odpowiedział! „Niechaj mię Pan Bóg tej łaski godnym uczyni, żebym z miłości ku niemu i temu świętemu powołaniu tej łaski doświadczył!“ Teraz usiłowała matka ojca nakłonić, ale daremnie; stanowczo odmówił swego zezwolenia i szukał Alojzego różnymi sposobami od jego zamiaru odwieść. Najprzód przedstawiał mu, jakie to wielkie szczęście w świecie znaleźć, ile dobrego uczynić i od cesarza ile łask spodziewać się może. Atoli Alojzy został głuchym na te wszystkie słowa i stanowczo, lecz z największą pokorą odpowiedział ojcu: „Jestem w twojej mocy, to ci atoli muszę powiedzieć, że od Boga do Towarzystwa Jezusowego powołany jestem. Jeżeli się więc temu sprzeciwiasz, tedy sprzeciwiasz się woli Bożej“. Zarazem przedstawił ojcu na wskroć przejmującymi słowami, jak wiernie Jezuici Zbawiciela naśladowali: jak usilnie się

starali młodzież po chrześcijańsku wychowywać, jako w różnych częściach świata dzikie narody wynajdywali i nawet z narażeniem swego życia na niebezpieczeństwo, Ewangelią świętą im opowiadali i jak przy wszystkich swoich pracach i przedsięwzięciach nie szukali żadnej chwały ani zapłaty, jedynie tylko chwały Bożej i zbawienia dusz! Widząc tedy ojciec, że ani groźby, ani świetne obietnice u Alojzego nic nie skutkują, wysłał go z bratem jego Rudolfem w podróż, żeby przez to go rozproszyć i zmienić jego postanowienie. Alojzy usłuchał i podróżował po różnych dworach książęcych; właśnie atoli przeto jeszcze lepiej poznał marność i znikomość świata i temwięcej nauczył się świata nienawidzieć. Teraz przymuszono go do ubrania się w świetne szaty i do wystąpienia z wielkiem przepychem, by jego serce zaślepić. Lecz Alojzy tylko raz włożył na siebie drogie ubranie; z obrzydzeniem złożył je znów ze siebie i odtąd nosił tylko prostą czarną suknię. Teraz próbował stryj jego przez świetne uczyty i bankiety świętego młodzieniaśzka do świata zawikłać, sam atoli nic nie

mógł uczynić; gdyż Alojzy sprawował się przytem tak skromnie, że się wszyscy nad jego przykładem budowali. Posłano więc do niego pięknie wystrojone panny, które go do tańca zaprosić miały. Ale święty młodzieniec uciekł przelęknięty do pokoju służących i płakał tam gorzko nad lekko-myślnością onych dziewczyn.

Ponieważ wszystko nic nie skutkowało, posłał ojciec sławnych uczonych mężów do Alojzego by go przynajmniej od wstąpienia do zakonu Jezuitów powstrzymać, ponieważ w tem zakonie wyższej godności duchownej dostąpić nie można. Lecz tego właśnie szukał Alojzy; albowiem on niechciał żadnych zaszczytów, jedynie tylko ubóstwo i wzgardy, jak najukochańszy Zbawiciel nasz Jezus Chrystus. Teraz już ojciec wszystkie wyczerpał środki, by Alojzego od stanu zakonnego powstrzymać. On chciał koniecznie, by jego syn nosił książęcą koronę albo przynajmniej wysokie miejsce pomiędzy świeckiem duchowieństwem zajmował. Pan Bóg przypuścił to doświadczenie na Alojzego, by go tembardziej do siebie przyciągnąć i serce jego całkiem od świata odłączyć.

W największem zasmuceniu przepędzał więc Alojzy swoje dni: jego jedyną pociechą była modlitwa, a szczególnie nabożeństwo do Maryi jego najukochańszej Matki. Do niej, tej najbłogosławieńszej, udawał się nieustannie i błagał o jej pomoc. Wreszcie zostały prośby jego wysłuchane. Jednego dnia udał się znów z prośby do ojca i błagał by się przecież do zamiaru jego przychylił. Z gniewem pokazał mu ojciec drzwi. Wtedy smutny poszedł do swego pokoju, zamknął się, uklęknął przed krzyżem, obnażył swoje plecy i biczował się aż do krwi by się przez to do wytrwałości zasilić. Podczas tego ojciec jego, który był chory, posłał prefekta miejskiego zobaczyć co syn jego Alojzy porabia. Ten atoli znalazł drzwi od jego pokoju zamknięte i sztyletem więc zrobił sobie otwór w tychże, by do pokoju mógł wejrzeć. Teraz widział tego świętego młodzieńca klęczącego, jak wśród strumieni łez swoje ciało chłostą biczował. Zaraz pobiegł do chorego margrabiego i opowiadał mu co widział. Ten atoli nie chciał temu wierzyć i sam się chciał o tem przekonać. Podniósł się ze swego łóżka, kazał się za-

nieść do drzwi i teraz widział własnymi oczami ten przecudowny widok. Zaraz też zmiękło serce jego, kazał Alojzego do siebie zawołać i z płaczem powiedział do niego: „Synu mój! zadałeś sercu memu głęboką ranę; miłuję cię, a dla twojej pobożności miłowałem cię zawsze. W tobie pokładałem wszystkie moje nadzieje. Ponieważ atoli powiadasz, że cię Pan Bóg gdzieindziej powołuje, dla tego ci dłużej oporu stawiać nie chcę. Idź, synu mój, gdzie się tobie podoba; ja się będę modlił byś szczęśliwym został.“ Któż teraz był szczęśliwszym jak Alojzy! Najserdeczniej dziękował ojcu, a powróciwszy do swego pokoju upadł na kolana i z podniesionymi rękami dziękował Panu Bogu za uzyskane zezwolenie, ofiarując się za trwałą ofiarę!

Teraz byłby zaraz pobiegł do Rzymu, by do Kolegium Jezuitów, którzy o jego zamiarze już wiedzieli, wstąpić; wpierw atoli musiał jako pierworodny od cesarza otrzymać pozwolenie, iżby prawa pierworodne bratu swemu Rudolfowi odstąpić mógł. Kiedy pozwolenie od Cesarza nadeszło, wyrzekł się Alojzy w roku 1585 w Mantui uroczyście w obecności licznie zgromadzo-

nych książąt wszystkich praw książęcych, tytułów, godności, skarbów i dochodów na rzecz brata swego Rudolfa. Podczas czytania dokumentu, płakał ojciec. Alojzy atoli był tak wysołej twarzy, jak gdyby mu jaki kosztowny dar ofiarowano. Wszyscy słudzy, domownicy i poddani płakali, kiedy się dowiedzieli, że ich Alojzy opuści; on atoli pocieszał ich z uśmiechem, mówiąc: „Wyznam wam otwarcie, że jedynie tylko po niebieską koronę dążę; chcę duszę moją ratować; czyńcie i wy to samo.“ Kiedy już wszystkich pożegnał, udał się nazad do swego pokoju, gdzie suknię zakonną z niebieską radością przywdział, dziękując serdecznie Panu Bogu, że mu tej łaski udzielić raczył, by odtąd święte ubóstwo wypełniał.

Na drugi dzień pożegnał się Alojzy serdecznie ze swemi ukochanemi rodzicami, prosząc o błogosławieństwo rodzicielskie. Otrzymawszy takowe, udał się w podróż do Rzymu. W drodze dotąd odwiedził cudowne miejsce pielgrzymki Matki Boskiej w Lorecie, dotąd przybywszy — powitał tę Królową nieba z gorącym nabożeństwem; a w dzień 25. listopada 1585

roku dostąpił wreszcie po trzechletniej twardej walce tego szczęścia, że do nowicyatu Jezuitów od ówczesnego Jenerała Aquaviwy przyjętym został. Kiedy się już ze swemi towarzyszami czule pożegnał, zaprowadził go potem rektor nowicyuszów do jego celi. Wtedy święty Alojzy upadł na kolana i dziękując Panu Bogu, który go tu dotąd zaprowadził, z radością zawołał: „Tu jest miejsce mego wypoczynku, tu chcę mieszkać, ponieważ je sobie wybrałem.“

Teraz jeszcze Alojzy nie ukończył 18. roku życia, lecz w doskonałości już o wiele dalej postąpił, już go czczono jak świętego. On atoli uważał się za największego grzesznika i za najpodlejszego w całym domu. Najpodlejsze rzeczy były mu najmiłsze. Cele i ganki zamiatał, w kuchni uprzątać i łóżka ścielać było jego ulubioną pracą. Każdemu nawet najniższemu braciszkowi chciał usługiwać i większej boleści nie można mu było uczynić, jak kiedy go chwalić i szanować chciano. Nie było mu dosyć, chorym w szpitalach usługiwać, on także z ochotą brał worek na plecy i od drzwi do drzwi po ulicach

Rzymu zebrał o jałmużnę dla ubogich. W niedzielę i święta zgromadzał dzieci koło siebie i wyjaśniał im katechizm. Ubóstwo tak bardzo miłował, że się zawsze wzbraniał w nową suknię ubrać. Jego stara suknia i płaszcz, jego połatane boty i pończochy były mu najmiłszem ubraniem. Umartwienie w jakim się już od dawna ćwiczył, prowadził tem więcej w klasztorze. Oczy miał zawsze w ziemię spuszczone. Nie znał nawet refektarza, chociaż codzienne w nim bywał, nie wiedział też nawet jak kaplica i ołtarze przed którymi się modlił, były ozdobione. Przy stole kontentował się najgorszymi potrawami i zwykle jadał bardzo mało. Pościł nieustannie. Nie usłyszano go nigdy nawet słowo o rzeczach światowych mówiącego, mówił mało, a o swojej osobie nigdy. Modlitwa była jego radością, jego pociechą i życiem. Jak posąg klęczał nieruchomy na ziemi i godzinami rozmyślał nad życiem albo męką Jezusa Chrystusa, przyczem często bywał w zachwyceniu. Przed Przenajświętszem Sakramentem, który codziennie cztery razy odwiedzał i często przyjmował, zalewał się zawsze łzami w mo-

dlitwie. Z dziecinną miłością przywiąza-
nym był do swojej najukochańszej Matki
Maryi, z największą nabożnością czcił swego
anioła stróża, który go tak często cudow-
nie wybawił. Nikt ściślej nie przestrzegał
reguł klasztornych jak on, a posłuszny
jak dziecko, ślepo postępował za przewo-
dem swoich przełożonych. Ponieważ się
ojciec Rektor obawiał, że jego ciągła mo-
dlitwa zdrowiu jego zaszkodzić by mogła,
dlatego nakazał mu, by po stole jeszcze
pół godziny z braćmi dłużej zabawiał.
Ojciec Minister, który nic o tem nie wie-
dział, dał mu zato ostrą nagane, że reguły
przestępuje i za pokutę kazał mu swoich
błędów jawnie się wyznać. Alojzy nie
uniewinnił się, tylko czynił jak mu roz-
kazano. Kiedy się potem Przeor o praw-
dziwym znaczeniu tej sprawy dowiedział,
podziwiał pokorę świętego nowicyusza i
jego milczenie; by mu atoli nową podać
sposobność, do pomnożenia zasług, zadał
mu powtórę pokutę za to, że milczał.
Alojzy z pokorą przyjął i tę pokutę, cie-
sząc się, że może być upokorzonym.

Sześć tygodni po wdzianiu na sie su-
kienki zakonnej, otrzymał wiadomość o

śmierci swego ojca, którego po Panu Bogu najserdeczniej miłował i za którego zbawieniem nieustannie się modlił. Z największą statecznością zniósł ten twardy cios i jego największą pociechą było usłyszeć, że ojciec jego w ostatnim czasie bardzo przykładne prowadził życie i błogosławioną śmiercią zakończył ziemską pielgrzymkę. Podziękował Panu Bogu za tę łaskę i ze zwykłą gorliwością prowadził dalej swoje ćwiczenia. Mając zostać księdzem, musiał się także, jak reguły zakonne przepisywały, nauczyć potrzebnych wiadomości. Czynił też to z największą pilnością, ustawicznie wzywając Ducha św. Potem otrzymał cztery niższe święcenia i teraz należał już do stanu duchownego, którego się też przez święte i bogabojne życie godnym chciał uczynić. Kiedy już swoją ubogą celkę nadzwyczajnie umiłował, znów z posłuszeństwa opuścić ją musiał, by pokój zaprowadzić. Brat jego Rudolf i książę Mantuański poróżnili się pomiędzy sobą z powodu pewnego dziedzictwa. Nie-nawiść pomiędzy nimi była wielka i nikt ich nie mógł pogodzić. Wtedy posłano do nich Alojzego. Prowadzony przez je-

dnego pobożnego braciszka, który na jego zdrowie miał mieć baczość, przybył Alojzy do rodzicielskiego zamku. Ledwo co go obaj poróżnieni książęta ujrzeli, kiedy się też uspokoili i zupełnie się pojednali. Największą radość miała pobożna matka, kiedy swojego ukochanego syna znów zobaczyła; rzuciła mu się do nóg i prosiła o jego błogosławieństwo. Alojzy prowadził z nią pobożne rozmowy i zapalił jej serce do tem większej miłości Pana Boga. Przeprowadziwszy potem jeszcze więcej sporów do zgody i także brata swego Rudolfa na lepszą drogę naprowadziwszy, chciał nazad powrócić, atoli na rozkaz swoich przełożonych musiał się udać do Medyolanu i tam dalej swoje nauki prowadzić, ponieważ sądzono, że tam powietrze dogodniejsze będzie dla jego zdrowia. Tu otrzymał podczas modlitwy objawienie, że koniec jego żywota już jest niedaleki. Z największą radością przyjął to objawienie i odtąd nic więcej nie pragnął, tylko by jaknajprędzej z Panem Bogiem być połączonym.

Po upływie ośmu miesięcy wolno mu było powrócić do Rzymu, by tam swoje nauki ukończył. Na mieszkanie prosił tylko

o ciasną, ciemną celkę; łóżko krzeselko i mała szafa do książek, było wszystkim co się w niej znajdowało. Tu żył w ciągłej modlitwie z Panem Bogiem i nieomal nieustannie zagłębiany był w świętym zachwyceniu. Często mówił o tem szczęściu umrzeć w młodem wieku, żeby prędzej z Panem Bogiem być połączonym. Tego szczęścia miał też wkrótce dostąpić.

W roku 1591 wybuchło w Rzymie morowe powietrze. Jezuici w uczynkach miłości zawsze pierwsi, wybudowali własnym kosztem szpital, żeby do niego ubogich chorych mogli przyjmować i ich pielęgnować. Wtedy to prosił święty Alojzy, żeby i jemu pozwolono chorych opatrywać. Uczyniono jego życzeniu zadość i teraz mógłśś widzieć z jaką to wielką miłością ten święty, sam chorobliwy młodzieniaszek, ubogim chorym usługi oddawał. Zbierał dla nich chleb i inne pokarmy, podawał im lekarstwa, umywał im nogi, ścielał im łóżka, czyścił ich z brudu i napominał ich nieustannie do cierpliwości i ufności, zachęcając ich do pokuty i miłości Pana Boga. Niektórzy zarazą dotknięci chorzy ubodzy leżeli opuszczonemi na ulicy; święty

Alojzy brał ich na swoje barki i niósł do szpitala, gdzie dniem i nocą czuwał nad ich łóżkiem. Zaraza dotknęła już także i kilku Jezuitów, którzy padli ofiarą miłości bliźniego. I Alojzego także ta straszna klęska napadła i powaliła go na łóżko boleści. — Jego radość, iż się wnet do Pana Boga dostanie, była tak wielka, że się potem obawiał, by Pana Boga nie obraził, że tak bardzo śmierci pragnie. Atoli ojciec Belarmin uspokoił go, zapewniając go, że śmierci pragnąć można, by się z Panem Bogiem połączyć. Teraz prosił święty młodzieniaszek, by mu podano przenajświętszy wiatyk i ostatnie namaszczenie, które przyjął ze wzruszającym nabożeństwem. Pan Bóg atoli nie chciał, żeby święty Alojzy umarł na morową zarazę; więc to złe opuściło go, lecz pozostała tajemnicza gorączka, która go do największej słabości przywiodła. Pomimo tego chciał on swoje umartwienie dalej prowadzić. O północy powstał z łóżka i całkiem osłabiony uklękawszy przed krzyżem, rozmyślał bolesną mękę swego Zbawiciela. Gdy to dozorca chorych pomiarkował, zabroniono mu tego, zato więc modlił się odtąd w łóżku. Pigułki i wszy-

skie gorzkie napoje, które mu lekarze przepisywali, zażywał bez oporu, pomału, by przez to swój smak umartwić. Pomimo wszystkich używanych środków, stawał się z dnia na dzień coraz to słabszy i po dług wyroku lekarzy jeszcze tylko ośm dni mógł przeżyć. Ponieważ zaś wszyscy widzieli, że na wiadomość o swojej śmierci zawsze się radował, dlatego mu też ten wyrok lekarzy oznajmiono. Wtenczas rozpromieniła się twarz jego od radości, a ojciec, który mu tę wiadomość przyniósł, musiał z nim zaśpiewać hymn pochwalny: „Ciebie Boże chwalimy.“ Kiedy już ten hymn niebieski społem ukończyli, wstąpił inny ojciec do pokoju chorego. Upojony radością, jak w gorączce zawołał Alojzy do niego: „Mój ojcze! z radością tu ztąd odchodzimy!“ „Dokąd?“ — zapytał ojciec; „Do nieba! do Pana Boga do nieba!“ wołał Alojzy. Odtąd nieomal zawsze zatopiony był w oglądaniu niebieskich radości, całą noc leżał w świętem zachwyceniu, a może mu i wtenczas jego godzina śmierci objawioną została; bo potem powiedział, że podczas oktawy Bożego Ciała umrze. Imbardziej się atoli dzień śmierci przy-

bliżał, tem większe też było jego pragnienie, na zawsze z Panem Bogiem być połączonym. Jednego ojca, którego szczególnie miłował a któremu też swoją godzinę śmierci odkrył, prosił, żeby z nim codziennie wieczorem odmawiał siedm psalmów pokutnych. Ojciec przyobiegał, a kiedy się potem wieczór przybliżył, położył choremu młodzieniaszkowi do łóżka krzyżyk przed oczy, uklęknął przed łóżkiem i do głębi wzruszony, modlił się ze świętym, który nieporuszony wpatrywał się w obraz ukrzyżowanego Zbawiciela i ze łzami w oczach usta do modlitwy poruszał.

Przez ostatnie trzy dni musiał zawsze mały krzyżyk spoczywać na jego sercu, a różaniec o jego rękę być owinięty. Zawsze modlił się po cichu a serdeczne westchnienia wydobywały się z jego piersi. Tymczasem nadszedł dzień, w który podług jego przepowiedni miał umrzeć. Zdrowie jego polepszyło się i już go zamyślano posłać na bliską wieś, by je całkowicie odzyskał; Alojzy atoli powtarzał często, że w następnym dniu już żyć nie będzie, a kiedy jeden z ojców do niego powiedział: „Przykro mi, mój kochany Alojzy tak

rychło od ciebie być odłączonym, lecz życze ci z całego serca, żeby cię Pan Bóg jaknajprędzej od tych cierpień uwolnił," na to Alojzy odpowiedział: „Tej nocy umrę!“ i więcej razy jeszcze powtarzał te słowa. Cały dzień przepędził w rozmyślaniu o rzeczach niebieskich a potem ze wszystkimi współbraćmi czule się pożegnał.

Kiedy Papież Grzegorz XIV. o bliskiej śmierci świętego Alojzego usłyszał, posłał mu swoje święte błogosławieństwo i odpust papieżki. Alojzy nie czuł się godnym tej łaski, aczkolwiek mu wielką czyniła radość. Zaraz potem jeszcze raz zażądał świętych Sakramentów. Ojciec Rektor, w towarzystwie 150 braci, którzy wszyscy umierającego świętego widzieć chcieli, przyniósł mu Przenajświętszy Sakrament. Z gorącym nabożeństwem przyjął Ciało Pańskie i czuł się przez to tak wzmocniony, że wszystkich na okół stojących mógł uściskać; od wzruszenia wszyscy płakali, prosząc go o wstawienie się za nimi u Pana Boga. Kiedy go po godzinie Ojciec Prowincyał odwiedził, prosił go święty Alojzy o pozwolenie, by się jeszcze raz mógł biczować, albo przez innego być biczowanem, a kiedy

mu obojga odmówiono, żądał potem, by go na gołą popiołem posypaną ziemię położono, żeby tam umarł; lecz i tego mu odmówiono. Teraz nadeszła noc; Ojciec Rektor kazał się wszystkim oddalić; tylko trzech braci mogło pozostać; gdyż nie chciano wierzyć, żeby śmierć już tak bliską być mogła. Światło postawili w jednym rogu pokoju i zachowali się spokojnie, tylko od czasu do czasu przychodzili do łóżka, by się o stanie jego przekonać. Niekiedy słyszeli go wzdychającego: „Ojcze! w ręce twoje oddaję ducha mego!“ Na zapytanie go, czy czego żąda, odpowiedział: „Czuwajcie zemną i bądźcie mi ku pomocy bo ja już umrę.“ Po chwili znów go się zapytali, jeżeli czego nie żąda, odpowiedział słabym głosem: „Przełóżcie mnie z prawego boku na lewy.“ Ponieważ już atoli jego twarz trupia bladość okryła i pot śmiertelny wystąpił na jego oblicze, dla tego ośmielili się jego woli zadość uczynić, tylko jeden z ojców nachylił się nad nim, pokazał mu krzyż i powiedział do niego: „Życzysz sobie, byśmy cię na drugi bok położyli, lecz my obawiamy się, byśmy przez to twojej śmierci nie przyśpieszyli.

Pocieszaj się, jest to ostatnia kropla z kielicha goryczy, którą ci Pan Bóg daje do wypicia. Patrz, na jakim to twardym łóżu twój Zbawiciel za ciebie umierał!“ Wtedy spojrział umierający święty na krzyż osłupiałym wzrokiem i spokojnie poddał się woli Bożej. Trzej ojcowie zaczęli się teraz modlić za niego, podczas kiedy Alojzy w prawej ręce trzymał poświęconą gromnicę jego lewa ręka spoczywała na krzyżu, który nosił u szyi a jego oczy także zwrócone były na ukrzyżowanego Zbawiciela. Z uwagą przysłuchiwał się modlitwie i cicho a spokojnie oddychał. Może minutę przed swoją śmiercią zawołał jeszcze kilka razy z rozumiałym głosem: „O, Jezu, Jezu! i — skonał. Było to w nocy pomiędzy 10. i 11. godziną w dzień 20-go Czerwca 1591. roku, kiedy czysta dusza tego świętego młodzieniaszka do nieba uleciała, żeby tam oblicze Pana Boga na wieki oglądać, jak to Pan Bóg wszystkim, którzy są czystego serca przyobiegał. Dożył tylko 23 lat i 3 miesięcy i 3 dni, atoli w tym krótkim czasie na drodze cnoty, lotem orła, dostać się do Pana Boga i otrzymał

koronę zwycięztwa, która wiecznie na jego głowie jaśnieć będzie.

Tak żył i umarł ten święty młodzieniaszek w swoim 23. roku życia; zawczasie dla świata, dojrzały dla nieba. O, żeby też i nasz koniec kiedyś podobnym był do jego zakończenia! A stanie się, jeżeli i my w życiu naszym podobnymi mu się stanemy. Z jego korony świeci drogi kamień jako najwspanialszy; w jego wieńcu jest kwiat jako najpiękniejszy — drogi kamień czystości i lilia, kwiat niewinności; ów kamień kosztowny, który ty, o młodzieży w glinianym i kruchem nosisz naczyniu, ów rajski kwiatek, który przy lekkim dotknięciu więdnie i usycha. O święta niewinności i święta czystości! jak szczęśliwy ten, który was jeszcze posiada, jak opłakania, godny, który was utracił!

Ojciec święty Paweł V. kazał żywot Alojzego dobrze zbadać i przeznaczeni do tego Kardynałowie w dzień 25. Września 1605 r. oświadczyli jednozgodnie, że anielskiej czystości młodzieniaszek Alojzy przez wzgląd na wielce świętobliwy żywot, 31 cudownych dowodami stwierdzonych uzdrowień, nie tylko w poczet błogosławionych,

lecz także w poczet Świętych policzonym być może. — Za jego przyczyną zostały niespokojne sumienia uspokojone, pokusami trapiione serca od tychże uwolnione, albo o tyle wzmocnione, że takowe zwyciężko pokonały; wybory stanu szczęśliwie trafione, złe nałogi zanęchane, występki wykorzenione, zatwardzieli grzesznicy do pokuty przyprowadzeni, niewinni zachowani, sprawiedliwi w cnotach pomnożeni. Nie mniej doznano także jego potężnej przyczyny w różnych cierpieniach i dolegliwościach życia.

Zaledwo święty ducha oddał, wszyscy, którzy go miłowali, cisnęli się do jego celki, by go widzieć i jakie relikwie od niego otrzymać. Podzielono jego szaty, jego książki i te małe drobnostki, które posiadał i zachowano je jako najdroższe skarby. Święte ciało jego pochowano w Kolegium Jezuitów, gdzie później, kiedy go Ojciec święty Benedykt XIII. w poczet świętych policzył, margrabia Panzellotti nad jego grobem wspaniałą kaplicę postawić kazał. Niezliczone są cuda jakie się za jego prośbą działy i łaski, jakich za jego przyczyną dostąpiono.

Największy cud jest atoli ten, że tysiące młodych ludzi przez ten piękny przykład i cześć do tego świętego niewinnego młodzieniaszka Alojzego, spowodowanych zostało do naśladowania jego niewinnego życia i panieńskiej czystości i zawsze jeszcze przez te piękne i wzruszające nabożeństwo świętego Alojzego tysiące do podobnego życia bywa nakłonionych.



Trzydzieści sześć nauk

w duchu świętego Alojzego.

1. W obcowaniu bądź uprzejmy i pełen miłości. „Dałem wam przykład, jak się nawzajem macie miłować.“ Bądź atoli także mądrym i ostrożnym, albowiem często w odzieniu owczem czycha wilk na duszę twoją.
2. Miłuj dobre towarzystwa, a unikaj obcowania ze złemi, albowiem złe towarzystwa zarażają. Szczególnie strzeż się nieczystych i pysznych.
3. Mów mało dla skromności i z bojaźni przed grzechem, albowiem w wielomowności jest grzech. Kiedy zaś mówisz z bliźnim twoim mów prawdę. (Efez. 4, 25.)
4. Bądź posłusznym z radością i dokładnie wypełniaj wolę Bożą. Wy dziatki posłuszne bądźcie rodzicom (wszystkim przełożonym) we wszystkim. Albowiem to się podoba Panu. (Koloss. 3, 20.)

5. Bądź miernym w jedzeniu i piciu. Pamiętaj na one groby pożądliwości, do których ci obzarc ci Izraelici wpadli. Przypomnij sobie Daniela i innych towarzyszków, którzy przy wodzie i jarzyniach tak zdrowymi i czerstwymi zostali. „Jeżeli kochasz mierność, wtenczas pohamujesz diabła rozpusty i bojaźń Bożą zachowasz.“ (Św. Efrem.)
6. Szukaj mało zabaw i rozrywek i obieraj tylko całkiem uczciwe i pożyteczne; nigdy się długo na nich nie zatrzymuj, a używaj ich w obliczu twego anioła. „Prawdziwy chrześcianin raduje się w Panu.“
7. Pracuj z ochotą i pilnie, bo Pan Bóg tego chce. „Albowiem człowiek narodził się do roboty, jak ptak do latania,“ a „kto nie pracuje, niechaj i nie je.“ Nie bądź też tak zwanym niepróżnującym próżniakiem, lecz używaj każdej chwili do istnie potrzebnych zatrudnień; albowiem czas jest drogi i niezwrótny.“
8. We wszystkich dolegliwościach uciekaj się najprzód i najczęściej do modlitwy; albowiem „wytrwała modlitwa sprawiedliwego wiele może.“ „Eliasz był czło-

wiek nam podobny, cierpieniom, poddany, a modlitwą prosił i znalazł wysłuchanie. (Jakób 5, 17.) Chrystus sam nam przyobiecał: „Proście a będzie wam dano.“

9. Bądź wdzięcznym ku Panu Bogu i ludziom we wszystkim; albowiem taka jest wola Boża. (1. Thess. 4, 18.) „Nie wdzięczności nienawidzi cały świat.“
10. Nie ustawaj dobrze czynić; albowiem to podoba się Panu Bogu i on to kiedyś wiecznie wynagrodzi. (Galat. 6, 9.) — (2. Thess. 3, 13.) Modlitwa z postem i jałmużna jest lepszą, jak złote skarby gromadzić. (Tob. 12, 8.)
11. Nie zależy od ilości ćwiczeń duchownych, jakimi są posty i jałmużny itp., lecz tem więcej na zupełnie czystem usposobieniu ducha w jakim to czynimy na czystą miłość do Pana Boga. Złoty pieniądz posiada wartość wielu srebrnych pieniędzy.
12. Na uczniu Chrystusa Pana muszą się spełnić one słowa Pańskie: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam! Zostańcie w mojej miłości!“ Staraj się żyć zawsze w pokoju z Panem

Bogiem przez dziecięce posłuszeństwo, z tobą samym przez zachowanie dobrego sumienia, a z bliźnim przez skromność, pokorę i cierpliwość.

13. Czyń wszystko na chwałę Bożą; albowiem Pan Bóg tego żąda, a czyń podług jego woli. Dlatego się często pytaj: czy wypełniam teraz wolę Bożą, albo tylko moją?
14. Zasadzaj twój wszystek honor na prawdziwej pokorze, albowiem pokora jest wdziękiem młodzieży i ukończeniem każdej cnoty.
15. „Pysze nigdy w myśli twojej ani w słowie twoim panować nie dopuszczaj. Bo od niej początek wzięło wszystko zatracenie!” (Tob. 4. 14.) Pycha jest niebezpieczniejszą jak djabeł; albowiem pycha zwyciężyła samych nawet aniołów i dopiero ich djabłami uczyniła.
16. Bądź czujnym w młodości twojej a bojaźliwym w zachowaniu łaski Bożej, ażebyś nie został od chytrych nieprzyjaciół zdradziecko napadniętym i z twego kosztownego skarbu niewinności serca i upodobania Bożego nie był ogołoconym.

17. Strzeż się wszelkiego grzechu, bo on jest jedynem złem i do wiecznego zatracenia wtrącić cię może. Nie miej żadnego grzechu za mało znaczący, albowiem co Pana Boga obraża, nie może być małej wagi.
18. Żebyś atoli od grzechu wolnym mógł pozostać, nie dawaj twoim myślom za wiele wolności. Trzymaj je na wodzy, szczególnie pilnuj twoich ocz; albowiem już często przez oczy znalazł grzech przystęp do serca.
19. Unikaj każdej okazji do grzechu i opieraj się zaraz pierwszym pobudkom do tegoż; potem z łatwością zwyciężysz i dostąpisz przez to nowych łask od Pana Boga i więcej sił i męstwa w tobie samym.
20. Kiedy jednak przyjdiesz w pokuszenie i niebezpieczeństwa, wtenczas módl się i pamiętaj na Pana Boga i wspomnij, że cię jego wszechwidzące oko wszędzie strzeże i jeżeli mężnie walczyć będziesz, zwyciężysz z nim i wynadgrodzonym od niego zostaniesz.
21. Miałeś to nieszczęście, żeś jakimkolwiek grzechem obraził Pana Boga,

wtenczas wzbudź zaraz szczery żal i skrucę i czyni na nowo to postanowienie już więcej Pana Boga tem grzechem nie obrażać. Jeżeliś zaś popadł w jaki ciężki grzech, wtenczas nieomieszkaj jaknajprędzej przez święty Sakrament pokuty odpuszczenia tegoż dostąpić.

22. Dlatego czytaj często z uwagą budujące i pouczające książki, w których piękność cnoty, szczęście pobożności i rozkosz wiecznego zbawienia są przedstawione. Szczególnie czytaj pilnie żywoty Świętych; to są przykłady, które zawstydzają i do naśladowania pobudzają.
23. Wzbudzaj często żywe pragnienie doskonałości i nie daj mu nigdy obumrzeć w twoim sercu, albowiem takowe silne pragnienie jest już pierwszym stopniem do doskonałości.
24. Bolesna męka Chrystusa Pana niech będzie najulubieńszem przedmiotem twego rozmyślania, a jego święty krzyż ma być onem drzewem, przez które ogień swojej świętej miłości w sercu twoim nieustannie ma być utrzymanym pod-

czas kiedy ci obrzydliwość grzechu i dobroć Pana Boga zarówno przed oczy stawia.

25. Pogardzaj wszystkim doczesnym i przemijającym, a rozważ żeś się do wyższych rzeczy urodził. Im więcej się zaś teraz do stworzeń przywiązesz, o tyle boleśniejsze z niemi będzie kiedyś twoje rozłączenie; przeciwnie zaś, im więcej odłączysz się od świata, o tyle lżejsze jest twoje rozstanie.
26. Wieczność — powinna być twoim wielkim interesem, do którego wszystkie twoje sprawy mają zmierzać.
27. Rozważaj często: przez śmierć wchodzi się do wieczności — do szczęśliwej albo nieszczęśliwej; w śmierci zmienia się czas na wieczność.
28. Tylko raz umrzesz, a przez tą jednorazową śmierć zapadnie twój los na wieki — dobrze lub źle. Jak bardzo ważnem dlatego jest, nauczyć się dobrze umierać.
29. Staraj się dlatego żebyś się przez dobre życie na dobrą śmierć przygotował. Życie nasze jest czasem zasiewu — ze śmiercią przychodzi czas żniwa.

30. Śmierć może cię zawołać każdej godziny — jak uczy doświadczenie. Chrystus Pan sam nas napomina do czuwania. Dlatego już dzisiaj zacznij dobre życie prowadzić, — jutro już może będzie za późno. „Pracujcie tak długo dopóki jest dzień.“
31. Musisz atoli ku temu i pracy przykładąć; „albowiem królestwo niebieskie cierpi gwałt i tylko gwałtownicy go dostępują,“ a wieczna szczęśliwość z pewnością tych kilka mozolnych chwil jest warta. „Święcie żyć kosztuje wiele pracy, ale jak słodko jest święcie umierać.“
32. Jeżeli cię świat który Chrystusa Pana ukrzyżował i jego uczeni tak okropnie prześladowali, miłuje i pochlebia tobie, przełękniij się i pomyśl, że z Chrystusem Panem może to nie będzie. „Świat będzie was nienawidził i wszystko złe przeciw wam mówił dla imienia mego.“ Czy jesteś takim uczniem Chrystusa Pana?
33. Jeżeli chcesz być prawym chrześcianinem, z pewnością światu podobać się nie będziesz; jeżeli zaś atoli w przy-

- szłem życiu niebo chcesz otrzymać, nie możesz go już i tu w tem życiu posiadać.
34. Tylko droga krzyżowa jest drogą królewską i prowadzi do posiadania korony wiecznej chwały w niebie.
35. Nie trzymaj z tą wielką gromadą; albowiem droga, którą nam Chrystus Pan pokazał jest wąska i brama do niej jest ciasna — i mało jest tych, którzy po niej chodzą. Wiele jest wezwanych ale mało wybranych.
36. Modlitwy strzeliste miej zawsze w podróży twojej na pogotowiu. Takowemi są krótkie westchnienia i podnoszenie serca do Pana Boga, albo płomienia miłości, by serce zagrzać, myśli oczyścić i łaskę Bożą sobie uprosić.



Duchowny Porządek Dzienny.

Chceszli być jak być powinno, tak jak święty Alojzy doskonałym uczniem Chrystusa Pana, natenczas wypełniaj jaknajsumienniejsze wszystkie powinności stanu i powołania. Urządź wszystkie twoje uczynki i sprawy podług woli twego Boskiego mistrza i poświęć mu wszystkie twoje myśli, słowa i uczynki. Przez to stanie się całe twoje życie nieprzerwanym nabożeństwem. Jak zaś każdy dzień Panu Bogu poświęcić i duchownie przepędzić powinieś możesz się z następującego nauczyć:

1. „Miłuję tych którzy mnie miłują, a którzy wcześniej do mnie czuwają znajdą mnie,” mówi Duch św. (Przyp. 8, 17.) Dlatego każdego porachunku wstań rychło i skoro się tylko przebudzisz, opuszczaj zaraz miejsce spoczynku.
2. Podnieś zarazem serce twoje do Pana Boga słowami Psalmity: „Ku służbie

twojej Boże, mój obrońco, stoję, ran-
nego nie czekając słońca: „Pragnie cię
dusza, pragnie ciało moje. Jak deszcza
ziemia w srogie letne znoje.“ Albo
odmawiaj inne jakie modlitwy strze-
liste jak n. p.: „Boże mój i wszystko
moje!“ Panie mój moja miłości! Panie
pośpiesz mi na pomoc! Bądź pochwa-
lona Trójco Przenajświętsza! Ojcie wy-
słuchaj twe dziecię! Ojcie mój, pro-
wadź mię dzisiaj twoją ręką! „Dzie-
ciątko Jezus serca klejnocie, uczyni
mię dzieckiem żyjącym w cnocie!“

3. Ubieraj się uczciwie w obecności Pana
Boga i twojego św. Anioła Stróża
i zabawiaj się tymczasem i podczas
mycia pobożnymi myślami. Przedstaw
sobie n. p., jak twój najdroższy Zba-
wiciel z przyczyny twojej próżności
szyderczym płaszczem był przyodzia-
nym; jako on twoją grzechami spla-
mioną szatę niewinności, swoją naj-
droższą kwią obmył i oczyścił.
4. Pokrop się nabożnie święconą wodą i
rozpocznij natychmiast twoją modlitwę
poranną, odpraw ją klęcząco z podnie-
sionymi rękoma i ze skupionym duchem

12—15 minut powinno zwykle trwać odprawianie modlitwy, mniej zaś jak 5 minut nigdy; rozpocznij z Panem Bogiem i dla Pana Boga modlitwą twoją dzienną pracę, potem ci też jego błogosławieństwo towarzyszyć będzie.

Najważniejszymi punktami modlitwy porannej mają być: Podziękowanie za szczęśliwie przeżyta noc i nowe życie; uwielbienie i oddanie pokłonu Trójcy przynajświętszej, ofiarowanie na chwałę Bożą wszystkich myśli słów i uczynków z całego dnia; mocne postanowienie nic takiego nie czynić, coby Boga w najmniejszej rzeczy obrazić mogło; prośba o jego pomoc do walki przeciw złemu i do wypełnienia dobrego. Polecaj się także szczególnie Najświętszej Maryi Pannie, twojemu świętemu Aniołowi Stróżowi i twemu świętemu Patronowi. Jedno Ojciec nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga nie powinno nigdy brakować.

5. Bardzo pożytecznem prawie koniecznem ku postępowaniu w doskonałości potrzebnym jest, żebyś sobie codziennie małe ćwiczenia urządził. Zrób n. p. tak: Idź do komórki twojej, postaw

przed siebie, albo weźmij do rąk twoich krzyż z ukrzyżowanym Zbawicielem, pełen uszanowania zwróć nań twoje oczy i mów ustami albo sercem: O mój najukochańszy Zbawicielu, Jezu Chryste! moja jedyna miłości! co chcesz bym dla miłości twojej czynił, kiedyś Ty dla mnie niegodnego grzesznika z nieograniczonej miłości Twojej tak wiele uczynił? Przedstaw sobie potem jak gdyby Chrystus Pan z krzyża do ciebie przemówił: „Jak śmiesz fałszywy uczniu wołać do mnie, kiedyś się ty z przyczyny twoich grzechów stał moim nieprzyjacielem? Proś potem gorąco: O Panie Boże mój! uznaję moją wielką niewdzięczność, przeciw twojej nieograniczonej dobroci i w samej rzeczy zasługuję na to, żebyś Twoje przenajświętsze oblicze odwrócił ode mnie i prośby mojej nie wysłuchał; albowiem jam ciebie przez moje grzechy zdradził, ubiczował, cierniem ukorono-
wałem i do twardego przybiłem cię krzyżem! Tak, mój najukochańszy Zbawicielu! zasłużyłem na Twój gniew i żebyś skre-
powany do największej ciemności wrzu-

cony został, gdzie płacz i zgrzytanie zębów ponieważ Tobą tak nikczemnie wzgardziłem i twoją przenajdroższą krew nogami zdeptałem.“ Po takim oskarzeniu samego siebie zwróć się pełen żalu, z gorętszem jeszcze błaganiem do Chrystusa Pana i mów: O najukochańszy Jezu mój! upraszam cię z całego serca, odpuść mi grzechy moje przez twoje nieograniczone miłosierdzie; pragnę nadal z całego serca tylko jedynie Ciebie najwyższe dobro mej duszy nadewszystko miłować!

Jeżeli serce twoje nie jest tak usposobione, jak ty sobie życzysz, wtedy zapewnij i przysiądź Panu Bogu, że tego wielce żałujesz; wołaj do Najśw. Panny, tej Matki Boleściwej, żeby ci dopomogła Pana Boga przejednać. A kiedy go potem przejednanego do ciebie mówiącego usłyszysz: „Przypatrz się! jak wiele dla ciebie ucierpiałem i od ciebie samego cierpię ponieważś mię przez twoje grzechy tak wielce znieważył — kochaj mnie nadal tem więcej — tego sam żądam od ciebie!“ — wtedy odpowiedz wdzięcznem i radośnem sercem: O dobry Zbawicielu, mój

najukochańszy Jezus! chcę cię nadal zawsze miłować i już nigdy Cię nie obrażać.

Jeżeli tak lub tem podobnie codziennie z pobożną gorliwością mówić będziesz wtedy się miłość Pana Boga i obraża do grzechu prędko w sercu twoim rozmnoży.

6. Uczyń potem znak krzyża świętego na czole, ustach i piersiach i w imię Boże udaj się do twojej dziennej pracy.

7. Postaw sobie tam krzyż, gdzie przez dzień najwięcej przebywasz, albo zawieś obrazek ukrzyżowanego Zbawiciela, Najświętszej Maryi Panny, lub świętego Alojzego tam gdzie ci w oczy najprędzej wpadnie; i za każdym spojrzeniem na tenże, wzbudzaj w sobie dobre myśli jak n. p.: O mój Jezus! wszystko z miłości ku Tobie! przyciągnij mię ku sobie, do twego krzyża! Kto nie ma krzyża nie jest podobnym do Chrystusa Pana! O najświętsza Panienko Maryo, takim pokornym i cierpliwym jak ty chcę i ja być! Anielskiej czystości młodzieniaszku święty Alojzy! jakie skromne były twoje oczy, jak ostrożnem byłeś w obcowaniu!

8. Codziennie, jeżeli ku temu możność,

słuchaj Mszy św. z radością i nabożnie. Msza św. tak wielkiej jest wartości, iż gdyby na jednej szali położono wszystkie cnoty i dobre uczynki wszystkich świętych, męczenników i wszystkich aniołów, a nawet Królowej Aniołów i ludzi, gdyby zebrano razem tę część i miłość, jaką Bogu mogą oddać wszystkie stworzenia, gdyby Pan Bóg stworzył tysiące innych światów i zaludnił je milionami Serafinów, wiecznie wielbiących i błogosławiących, — wszystko to niebyłoby Panu Bogu tak miłe i nieprzyniosłoby mu tyle chwały, jak odprawienie jednej mszy św.; w niej bowiem ofiaruje się sam Syn Boży Ojcu niebieskiemu. Msza św. jest czynnością która przez siebie człowiekowi największe dobra na ciele i duszy ściąga. Ona nam stawia przed oczy wielką ku nam miłość Chrystusa Pana i jest zarazem ogólnym zbiorem wszystkich dobrodziejstw, które on nam wyświadczył. Ona jest najwspanialszem i najkosztowniejszem dobrym, które kościół posiada. Albowiem „co jest jego — Mesyasza i jego kościoła — wielkiem

dobrem, co jest jego pięknnością? Zboże wybranych i wino z którego rodzą się panny," (Zachar. 9, 17.) Msza św. jest najgłębszem uwielbieniem, nieskończonem dziękczynieniem, najsilniejszą ofiarą pojednania i najskuteczniejszą ofiarą błagalną — wszystko przez moc Jezusa Chrystusa, który się sam ofiarował.

9. Z radością serca śpiesz do kościoła i mów za każdą razą z Psalmistą: „Boże nasz, u którego w ręku wszystkie boje, jako są wdzięczne pałace twoje. Tych pragnie, do tych wzdycha dusza utrapiona. Tam serce i myśl wszystka skłoniona. Przy odwiedzeniu kościoła nie zapominaj nigdy na słowa mędrca: „Przed modlitwą przygotuj duszę swoją i nie bądź jako człowiek, który Boga kusi.“ (Sirach 18, 23.) Wzniosła godność i świętość tej ofiary, miłość Boża w tejsze i zbawienie twojej duszy, żądając od ciebie dobrego przygotowania. Pamiętaj przedewszystkiem na główne części tej Przenajświętszej Ofiary i rozpocznij (wstęp) z tem, że w myślach twoich z pokutującym Celnikiem z daleka stojąc

i bijąc się w piersi powiesz: „Boże bądź miłościw mnie ubogiemu grzesznikowi! nie jestem godzien uczestniczyć przy tej św. Ofierze.“ Połącz potem wszystkie twoje myśli, słowa i uczynki, twoje ciało i twoją duszę razem z wszystkimi jej władzami z niepokalaną Ofiarą ołtarza i złóż Panu Bogu w Ofierze (ofiarowanie.) Módl się potem do Pana Boga z serdecznem żalem, uznając swoją winę i swoją słabość, proś go zarazem, żeby tobie i wszystkim twoim miłym, tak żywym jakoteż i zmarłym, łaskawym był i miłosiernym i jego bolesna Męka stała się twoim zbawieniem (podniesienie). Posilaj twoją zgłodniałą duszę przy uczcie Pańskiej, chociaż tylko okruszynami, które spadają z jego stołu — przez żywe pragnienie i zupełne ofiarowanie siebie samego (Komunia duchowna). Przy końcu dziękuj Panu Bogu za wszystko dobre, szczególnie za oddanie swego jednorodzonego Syna i za pamiątkę jego Przenajświętszej Ofiary przy której mogłeś uczestniczyć.

10. Odwiedzaj tak często jak tylko możesz Przenajświętszy Sakrament w kościele; módl się przed nim, proś o odpuszczenie

twoich grzechów i o łaskę, żebyś przy zbliżającej się śmierci ten Przenajśw. Sakrament godnie mógł przyjąć.

11. Nie zagłębiaj się zanadto przez dzień w doczesnych interesach. Zaczynaj wszystkie twoje sprawy z westchnieniem do Pana Boga i krótką modlitewką i od czasu do czasu podnoś serce twoje do Pana Boga w tak zwanych modlitwach strzelistych, jak niektóre wyżej podano.
12. Ucz się przedewszystkiem z wszystkiego brać powód do budujących myśli i pobożnych prośb: n. p. kiedy zegar bije proś Pana Boga o szczęśliwą godzinę śmierci; kiedy dzwony usłyszysz proś Boga, żeby cię trąba archanielska w dzień sądu ostatecznego nie wystraszyła; na widok krzyża uderz się pokornie w piersi i mów: zaprawdę to jest Syn Boży! Kiedy widzisz obraz jakiego Świętego, wołaj zaraz do niego o przyczynę. Na widok czegoś pięknego mów: O jakoś ty dopiero piękny mój Boski Oblubieńcze! — Twego bliźniego pozdrów uprzejmie jako brata twego w Chrystusie Panu i ty także

uczcić jego anioła. Naucz się przy wszystkich pracach twoich i zabawach ustawicznie na bolesną mękę Jezusa Chrystusa pamiętać: n. p. kiedy włosy czesze wspomnij na cierniową koronę, która twemu Zbawicielowi na głowę wtłoczoną została: kiedy się myjesz wspomnij na święte oblicze twego Zbawiciela plwocinami i biciem oszpecone. Przy uciążliwej pracy pamiętaj na jego ciężkie niesienie krzyża; kiedy idziesz po schodach przypomnij sobie Zbawiciela jak go na szyderstwo prowadzono do Pontskiego Piłata, albo jak wchodził na górę Kalwaryą, by tam za grzechy twoje do krzyża przybitym został. Kiedy jesz i pijesz, przypomnij sobie biednego Syna Bożego, który w postaci niewolnika cierpiał głód i pragnienie; w nieszczęściu mów ze zasmuconem Chrystusem Panem: Ojciec nie moja lecz twoja wola niech się stanie: a w szczęściu rozważ, że tylko krzyż jest chorągwią, pod którą się z pewnością śmierć i piekło zwycięża.

13. Zadaj sobie codziennie przynajmniej jedno umartwienie, cielesne i duchowne,

w jadłe i napoju, w zabawach, pragnieniach itd. Odmów oczom, uszom, językowi, smakowi, czuciu, woli, czegokolwiek bądź dozwolonego, przez to dostąpisz panowania nad samym sobą. Bez tego nie dojdiesz nigdy do jakiegokolwiek doskonałości, albowiem Chrystus Pan powiedział wyraźnie: „Jeżeli kto chce ze mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój a naśladuje mnie. (Mat. 16. 24.)

14. Nie zaniedbuj nigdy twoich codziennych modlitw, t. j. przy dzwonieniu na Anioł Pański, przed i po jedzeniu na znak dzwonka do podniesienia, modlitwy poranne i wieczorne.
15. Przy zakończeniu dnia odpraw nabożnie twoje modlitwy wieczorne. Przed udaniem się na spoczynek uklękniij i podziękuj Trójcy Przenajświętszej za wszystko dobre z przeszłego dnia. Zbadaj twoje sumienie, poznaj swoją niewdzięczność i oziębłość i oskarż się przed Panem Bogiem zgłębokim żalem za popełnione grzechy. Proś o przebaczenie uczyni za nie jaką pokutę i przyrzecz szczerze wszystkich, a szcze-

gólnie tych grzechów.... nadal unikać. Proś dla siebie i wszystkich swoich, jakoteż i dla wszystkich katolickich chrześcian Pana Boga o opiekę i łaskę podczas tej nocy i wszystkich Świętych o przyczynę.

16. Nie zaniedbuj każdego dnia czynić rachunku sumienia albowiem grzeszysz codziennie i miałbyś się także codziennie lepszym stawać, to znaczy mniej grzechów popełniać. Przez taki codzienny rachunek otrzymasz też właściwą wprawę i zręczność do tej ważnej sprawy zbawienia. Rozbieraj sumienie twoje przed ukrzyżowanym Zbawicielem, który ci zarazem służy za zwierciadło i na licznych ranach widocznie ci pokazuje jak często i ciężko zgrzeszyłeś.
17. Kiedy się kładziesz na spoczynek, pokrop się święconą wodą, a podczas rozbierania wspomnij na twego Zbawiciela jak on ze szat odarty, ubiczowany i do krzyża za twoje grzechy przybitym został.
18. Kiedyś się już położył w łóżko, poleć się jeszcze raz twemu Zbawicielowi, Najświętszej Pannie Maryi i twemu

Aniołowi stróżowi i zaśnij — modląc się, mniej więcej następnemi słowy wzdychając: 1. O Jezu w Ogroju śmiertelny strach cierpiący! daj mi głęboki żal i gorzkie łzy nad moimi grzechami. 2. O Jezu, tak okrutnie skatowany! uskromnij moje przeciw duchowi pożądające ciało. 3. O Jezu mój, cierniem ukoronowany! upokórz moją pełną pysznymi i nieporządnymi myślami napelnioną głowę. 4. O Jezu mój, pod krzyżem stekający! udziel mi cierpliwości i miłości w moich cierpieniach i dolegliwościach. 5. O Jezu umierający! przyciągnij mię ku sobie i powiedz do mojej biednej duszy: „dzisiaj jeszcze zemną będziesz w raju!” — Albo pomyśl, jeżeliś nie zasłużył, żebyś zamiast w miękkim łóżu, raczej w czyścisku albo wcale w ogniu piekielnym leżał! gdziebyś też przyszedł, gdyby cię śmierć tej nocy niespodzianie zaskoczyła! — Z takimi albo tem podobnemi zbawiennymi myślami połóż się w objęcie Pana Boga, żeby, kiedy śpisz, serce twoje ku niemu czuwało.

19. W niedziele i Święta uczęszczaj pilnie

i nabożnie na publiczne nabożeństwa rano i popołudniu, niech cię także nie brakuje przy nadzwyczajnych publicznych ćwiczeniach pobożnych. Staraj się w tym dniu osobny jaki uczynek cielesnego albo duchownego miłosierdzia, jedynie tylko z miłości do Pana Boga jaknajdoskonalej wypełnić.

20. Weźmij sobie dobrze do serca to zaproszenie Chrystusa Pana! „Wy wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, chodźcie do mnie, a ja was ochłodzę.“ Śpiesz często i z radością do tej królewskiej uczty — podług rady twego spowiednika, a przybądź na nią w twojej weselnej szacie, t. j. wolny od grzechu i przyozdobiony cnotami wiary, nadziei i miłości, czystości i świętej gorliwości. Przy przygotowaniu nie zaniedbaj dokładnie zbadać twego sumienia, jeżeliś się od ostatniej twojej Spowiedzi lepszym stał albo nie i w których rzeczach najwięcej i najwyraźniej zgrzeszyłeś. Przy wewnętrznem podziękowaniu po Komunii św., nie zapominaj z zaufaniem o te cnoty i łaski prosić, które ci są najpotrzebniejszymi.

21. Wszystkie główne święta w roku obchodź szczególnie doskonałym sposobem, mianowicie także Święta Najświętszej Panny i one sześć niedziel ku czci świętego Alojzego (przez modlitwę, przyjmowanie świętych Sakramentów i inne dobre uczynki.)
22. Obierz sobie w każdym miesiącu jeden dzień w którym na nowo ściślejszy rachunek sumienia ze sobą odprawisz i przedsięwzięcia swoje odnowisz.
23. Przy końcu roku — tak kościelnego jak i świeckiego poświęć jeden cały dzień na przemian modlitwie i rozmyślaniu o dobroci Bożej i twemu położeniu. Przepędź ten dzień w cichej samotności i zupełnem odosobnieniu, nie mów wiele, ani się też innym zatrudnieniem nie oddawaj.
24. Potem spowiadaj się i przyjm Komunią świętą ze szczególnie wielką gorliwością w przygotowaniu jakoteż z podziękowaniem.

Kto się tak przez cały rok o swoje duszne zbawienie stara, ten z ufnością ostatniego dnia wyglądać, a potem z Apostołem powiedzieć może: Walkę dobrą odprawiłem,

zawodu dokonałem, wiarę zachowałem: na-
ostatek zgotowany mi jest wieniec sprawie-
dliwości, który mi odda Pan Sędzia spra-
wiedliwości w on dzień. (2 Tymoth. 4, 7, 8.)

Rozważ, o chrześciance, te ważne prawdy.

Krótkie to życie, śmierć pewna czeka,
Ta niespodzianie zabiera człowieka.

Jedną masz duszę pamiętaj o tem,
A gdy ją zgubisz i jakże potem? —
Stracisz czas drogi, który masz teraz,
W śmierci go nigdy już nieotrzymasz.

Pan Bóg cię widzi, sędzią twym będzie,
Niebo lub piekło człowiek posiedzie.
Prędko się skończy wszystko na świecie,
Jedynie wieczność, wieczne ma życie.

Droga do nieba wąska, ciernista,
Mało wędrowców z niej tu korzysta.
Droga do piekła obszerna miękka.
Wielu nią zdąża, gdzie wieczna męka.

Chcesz się z pierwszemi od mąk ratować,
Musisz w podróży ich naśladować.
Lepsza jest krótka choć przykra droga,
Skoro się kończy u niebios proga.

Zastanów się nad tem ważnem jedynem o błedny człowiecze!

Jedna tylko jest śmierć, a ta gdy zła będzie,
Wtenczas nikt od zgubyciebie nie zdobędzie,
Jednego tylko masz w wieczności sę-
dziego,

Od niego nie możesz iść już do drugiego.
Jeden tylko wyrok usłyszysz od niego,
Do nieba, albo też do ognia wiecznego.
Jedno tylko niebo gdy do niego chybisz,
Wtenczas pewno w piekle na wieki się
zgubisz.

Jedna tylko wieczność, gdy ta nieszczęśliwa,
Wtenczas lepsza przyszłość, już jest nie-
możliwa.

Jednego tylko masz, Boga oraz Pana,
Gdy temu nie służysz, toś sługą szatana.
Jednego tylko masz Jezusa zbawienie,
Skoro nim pogardzisz pójdziesz w po-
tępienie.

Jednego ci tylko potrzeba z wszystkiego:
Byś twą duszę zbawił, póki czas do tego.



O nabożeństwie św. Alojzego.

Jeżeli już święty Alojzy za swego życia był przedmiotem czci, zbudowania i pobożnego podziwienia, stał się jeszcze tem więcej po śmierci. Coraz z tem większem zaufaniem wzywano go w najrozmaitszych dolegliwościach o pomoc i znaleziono wysłuchanie; coraz tem żarliwiej starano się jego piękne cnoty naśladować. By zaś szczególnie za jego wielkim przykładem w nabożeństwie do Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza postępować, zaczęto go także przez częste przyjmowanie św. Komunii uwielbiać i to w sześć po sobie następujących niedzielach na pamiątkę jego sześć lat w stanie zakonnym przeżytych. Że zaś to nabożeństwo wielkie owoce przyniosło, dla tego kilku Papieży św. Alojzego młodzieży za wzór niewinności do naśladowania przedstawiwszy to nabożeństwo kilka odpustami obdarzyło! Papież Klemens XII. dnia 11. grudnia 1739 i 7. stycznia 1740 roku, nadał zupełny odpust na wieczne czasy, na każdą onych sześć niedziel, które ku czci świętego Alojzego

albo bezpośrednio przed jego uroczystością w dzień 21. Czerwca albo na jaki inny czas w roku obchodzone będą. Do pozyskania tychże odpustów jest potrzebnem, ażeby one sześć niedziel bez przerwy po sobie się obchodziły i żeby w każdą z tychże ze skrucą się spowiadano, komunikowano i w pobożnych rozmyślaniach, modlitwie albo innych dobrych uczynkach się ćwiczone. Wtenczas jest zupełny odpust na wieczne czasy w uroczystość tego Świętego, wszystkim wiernym chrześcianom udzielony, którzy się spowiadają, komunikują, za Kościół święty się modlą przy uroczystości tegóż są obecnymi, w którymkolwiek bądź dniu w roku, na jakimkolwiek bądź miejscu, albo przy którymkolwiek bądź ołtarzu ta uroczystość podług zdania Biskupa obchodzoną bywa. Tak samo Benedykt XIII. dnia 22. Listopada 1729 roku, Klemens XII. dnia 21. Listopada 1737 i Benedykt XIV. w Kwietniu 1742 roku.

Obchodź i ty każdego roku one sześć niedziel ku czci tego Świętego, a doświadczysz z tego wielkiego pożytku dla twego dusznego zbawienia.

Modlitwa przygotowująca na każdą niedzielę.

Wszechmogący wieczny Boże ! ja ubogi grzesznik stawiam się przed Twoim przenajświętszem obliczem, by Tobie to nabożeństwo, które dzisiaj odprawiać zamyślam ofiarować, na większą cześć twego świętego Imienia, na uświetnienie Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza, na uwielbienie najczystszej i niepokalanej Dziewicy Maryi, jakoteż twego wiernego sługi, mego najukochańszego orędownika i opiekuna, świętego Alojzego, któregoś ty tak wielu łaskami przyozdobił i tak wielu znacznymi cudami uświetnić raczył. Przyjm to moje niedostateczne nabożeństwo i udziel mi tej łaski o którą cię z zaufaniem przez przyczynę świętego Alojzego upraszam.

Modlitwa

do obrazu św. Alojzego za Patrona.

Anielski młodzieniaszku, święty Alojzy, ty wzorze czystości i szczególny opiekunie młodzieży; z miłości do mego zbawienia i ze żądzy do naśladowania twojej aniel-

skiej czystości, obieram cię dzisiaj za mego Opiekuna i Orędownika z tem mocnem postanowieniem nigdy nic takiego nie czynić ani nie dopuścić, coby się twojej świętej czystości sprzeciwiało. Upraszam cię pokornie przez twoją gorącą miłość do Pana Boga, przez oną czułą miłość, którąś miał do Ukrzyżowanego Zbawiciela, do Przenajśw. Sakramentu, do Maryi tej panińskiej Matki; przyjm mnie do liczby dzieci, twojej opiece powierzonych; daj żebym tobie moje ciało i moją duszę, moje życie i moją śmierć, razem z wszystkimi moimi duchownymi i cielesnymi potrzebami i dolegliwościami powierzył. Udziel mnie i wszystkim opiece twojej powierzonom dzieciom, szczególnie tej tak drogiej młodzieży, twojej pomocy we wszystkich niebezpieczeństwach i we walce przeciw nieczystości. Zachowaj nam prawą miłość Pana Boga i wielką miłość czystości, ażebyśmy we wszystkich naszych sprawach i uczynkach jedynie Panu Bogu podobać się chcieli i wraz z tobą w niebie wiecznie radować się mogli. Amen.



NIEDZIELA PIERWSZA.

Alojzy św. wzorem czystości.

Podziwienią godną jest niewinność i anielska czystość św. Alojzego. Z jego korony cnót świeci kamień drogi jeden najwspanialszy; z jego wieńca kwiatów jeden najpiękniejszy — kamień drogi czystości, kwiat, lilia niewinności, które go nie tylko u Pana Boga, lecz także i u ludzi miłym zrobiły. Już jako dziecko siedmiu lat, ślubował Najśw. Pannie swoją panieńską czystość. Aż do swojej śmierci zachował zawsze tę anielską cnotę nienaruszoną. Jego czystość i niewinność była tak nieskazitelną i doskonałą, że wszyscy, którzy go znali, nazywali go aniołem w ciele albo anielskim młodzieniaszkiem, który to tytuł Ojciec św. później potwierdził. Nienawidził i unikał najmniejszego cienia grzechu przeciwnego cnotcie. Wstydlivość tak ściśle zachowywał, że się nawet obawiał na jaką-bądź część ciała swego, n. p. na obnażoną

nogę spojrzeć. Ubierał i rozbierał się zawsze z modlitwą i to tak skromnie, że ani on sam na jakąbądź obnażoną część ciała swego nie spojrzął, ani słudze swemu spojrzeć nie dopuścił. Z miłości do tej cnoty był tak ostrem w strzeżeniu swoich zmysłów. Uszy swoje otwierał tylko na uczciwe rozmowy. Kiedy co niewstydlivego usłyszał, zaraz okrył rumieniec wstydu jego oblicze; oczy spuścił w ziemię, okazał z tego swoje nieukontentowanie i skoro tylko mógł zaraz się oddalił. Pewien stary szlachcic już nieomal w siedmdziesiątym roku życia, wymówił raz kilka nieprzystojnych wyrazów, Alojzy dał mu za to ostrą naganę, i powiedział do niego: „Nie wstydzisz się Pan w takim wieku jak Pan jesteś z młodemi ludźmi takie rozmowy prowadzić?“ — to znaczy zgorszenie im dawać. Święty Paweł przecież mówi; „Złe mowy psują dobre obyczaje.“ Potem sobie wziął pobożną książkę i poszedł do innego pokoju. Oczy swoje szukał tak bardzo od wszystkich drażliwych przedmiotów odwracać, że zawsze gdy szedł przez ulicę miał je skromnie w ziemię spuszczone. Samotnej rozmowy i obcowania z kobietami unikał zawsze

ze strachem. Aczkolwiek już trzy lata na dworze hiszpańskiem zabawił i codziennie przed Królową stawiać się musiał, jednak nigdy nie widział jej twarzy. Wszystkich niebezpiecznych okazyi unikał jaknajstawniej. Kiedy się jego rówiennicy przy zabawach zjawili, szukał on jakiego oddalonego miejsca i tam się oddawał modlitwie i obcowaniu z Panem Bogiem. W zapłatę za jego wierność udzielił mu Pan Bóg tę szczególną łaskę, że nigdy nie doznał nawet najmniejszej nieczystej pożądlivosti, ani nie miał jakiej nieczystej myśli.

Żaden występek nie jest Panu Bogu tak znienawidzonym, nic chrześcianina tak bardzo nie plami i nie jest tak zgubnem jak rozpusta. Pan Bóg jest Świętością samą i czystem Duchem; ten występek zaś jest Jego świętości zupełnie przeciwnym. On oszpeca wyobrażenie Boże w człowieku i poniża go do zwierzęcia. Z przyczyny tego występku żałował Pan Bóg przed potopem świata, że stworzył człowieka. Albowiem powiedział: „Duch mój nie ma więcej u człowieka pozostac, chcę go zagładzić bo ciałem jest, t. j. cieleśnie jest usposobionym. (Gen. 6.) Przez chrzest święty i bie-

rzemowanie zostało ciało nasze uświęcone w Komunii świętej. Chrystus Pan z nami się łączy: członki nasze staną się członkami Chrystusa Pana. „Nie wiecie pisze Paweł święty, że ciała wasze są członkami Chrystusowemi.“ (1. Koryn. 6, 15.) Rozpustnik, który zbezczeszca i hańbi ciało swoje, zarazem hańbi członki Chrystusowe.

Chrześcianin jest kościołem Ducha św. „Nie wiecie iż jesteście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w was? A jeżeli kto Kościół Boży zgwałci tego Bóg zatraci. Albowiem Kościół Boży świętym jest w którym wy jesteście.“ (1. Korynt. 3, 16, 17.) Występek rozpusty hańbi żywy Kościół Boży i wypędza Ducha św., który tylko w czystem sercu zamieszkać może. Tak jak czystość człowieka czyni aniołem, tak nieczystość czyni go diabłem; tak jak Pan Bóg i aniołowie upodobanie mają w czystych duszach, tak szatani, którzy przecie nieczystymi duchami nazwani zostali, mają radość z nieczystych dusz. Ten występek burzy szczęście i dobre mienie, honor, dobre imię i zdrowie. Gdzie ten występek wstępuje, tam znika łaska uświęcająca, niewinność, spokojność serca, wesołość i nabo-

żeństwo w modlitwie, miłość Boża, ufność w niego, pokora, skromność, miłość i wszystkie piękne cnoty; a wchodzi: zuchwałość, swawola, zgryzoty sumienia, pycha, światowość, wstręt do Boga i wszystkiego co Boskie i zaślepienie ducha. Do których to grzechów nie wiecie ten występpek! Dawida onego świętego męża, przywiódł do morderstwa i tak dalece go zaślepił, że mu prorok Natan oczy musiał otworzyć. Najmędrszego Salomona wtrącił do bałwochwalstwa tak, że Kościoły dla bożków swoich żon budował. O jakże zaślepia ten występpek! Żaden występpek nie trzyma człowieka w tak haniebną niewoli jak tenże.

(On się tak prędko stanie nałogiem i zupełnie opanuje człowieka, który mu się całkowicie odda, że wszystkie jego myśli i uczynki tylko do rozpusty dążą. Taki człowiek nie zważa więcej na swój stan, ani na swoje szczęście, ani na swój honor, ani na ludzi, ani na Boga. Jestto nienasycony występpek, który nigdy nie mówi: Już dosyć! — On wreszcie trzyma człowieka w żelaznych więzach skrupowanego, że rozpaczając o poprawie, bez ratunku leci

do przepaści. O nędzne niewolnictwo zwierzęcej pożądliwości! *)

Jak Pan Bóg ten występek karał, widzimy z Pisma świętego. Dla rozpusty zesłał potop i wygładził całą ludzkość, oprócz Noego, ze ziemi, — dla rozpusty zesłał deszcz z ogniem i siarką na Sodomę i Gomorę i zagładził te miasta z wszystkimi ich mieszkańcami i ziemią, a morze martwe służy na wieczną przestrogę, jaka kara spotyka rozpustników. Dla rozpusty przyszło 24000 mężów z Izraelitów na szubienicę i nieomal całe pokolenie Benjamina zostało wyniszczone. Kiedy Pan Bóg ten występek tak okropnie karał na poganach i żydach, jak o wiele karygodniejszym jest tedy u chrześcian? Ten występek zaludnia piekło. Święty Lignory nazywa go wielką bramą piekła i zapewnia, że ze sta potępionych, dziewięćdziesiąt dziewięć za rozpustę potępionych bywa. Żadnego występku nie ma, mówi św. Bernard, przez któryby świat złym duchom tak był podległym,

*) W nawiasach umieszczone, może wszędzie być opuszczone, jeżeli czas nie pozwala, wzięść wszystkiego.

jak przez rozpustę. „Rozpusta rozwesela piekło i cały świat nieomal pociąga do kary.“ O zaślepienie! za krótką obrzydliwą uciechę, która nas już docześnie nieszczęśliwemi czyni, wiecznie goreć, wiecznie leżeć w jeziorze, które ogniem i siarką gore!

O mój chrześcianie, oderwij się od tych hańbiących więzów, niech kosztuje co chce wołaj do świętego Alojzego o pomoc. Za łaską Bożą wszystko ci jest możebnem.

Lecz odwróćmy się od tego obrzydliwego występku, a cieszymy się nad pięknoscią czystości i niewinności. O, nic nie ma piękniejszego, nic wspanialszego, nic przed Bogiem i ludźmi bardziej miłego, jak czysta niewinna dusza, nic kosztowniejszego, jak anielska cnota czystości. „Wszystko co się wysoko ceni, mówi Duch święty, nie do porównania z czystą duszą.“ (Ek. 26, 20.) A nawet niby z podziwieniem nad wspaniałością czystości woła Duch św.: „O jako piękny jest rodzaj czysty z jasnością, nieśmiertelna, jest bowiem pamiątka jego! gdy i u Boga znajoma jest i u ludzi.“

Jezus oblubieniec czystych dusz, miłuje nadewszystko niepokalane dusze. Na swoją

matkę wybrał dziewicę, na swego żywiciela dziewicę, na swego poprzednika dziewicę. Pomiedzy Apostołami żadnego tak bardzo nie miłował, jak św. Jana dla jego czystości. Przy ostatniej wieczerzy pozwolił mu spocząć na swojej piersi. Czyste dusze są podobne Zbawicielowi, Matce Bożej i świętym Aniołom. „Niewinne czyste dusze mówi święty Hieronim, stanowią niejako jedną nową rodzinę aniołów, którą Jezus Chrystus na ziemi osadził, na to, żeby go nie tylko w niebie, lecz także na ziemi aniołowie chwalili i wielbili. A nawet jeszcze przewyższają aniołów, albowiem ci są czystymi z natury, ludzie zaś, przez walkę i zasługi.“ Czystość podług nauki Ojców świętych, ma prawo do wspaniałej korony męczenników, bo ona tylko przez gorącą walkę zdobytą bywa. Czystość nabywa nam łaskę i błogosławieństwa Bożego, zachowuje zdrowie, wesołość i pokój serca. Jak szczęśliwie i spokojnie żyłeś ty, mój chrześcianie, kiedyś jeszcze niewinność posiadał. Ona przynosi honor przed ludźmi, albowiem jest tak miłą, że nawet niecnotliwi ludzie, czyste niewinne dusze szanować muszą. O młodzieży chrześci-

ańska, uważ to, największą pociechą na łożu śmiertelnym jest świadectwo wewnętrzne, że dni twojej młodości w niewinności i czystości przepędził. Z jaką radością będziesz potem mógł umierać by otrzymać koronę zwycięstwa. Albowiem czystość odmyka nam niebo i nabywa nam szczególnej chwały w niebie. „A śpiewali jakoby nową pieśń przed stolicą, mówi św. Jan i chodzą za Barankiem gdziekolwiek idzie.“ Tak błogosławieni, którzy za czystego serca, albowiem Boga oglądać będą. O! szanujmy ten drogocenny skarb za przykładem świętego Alojzego nader wysoko i starajmy go się aż do śmierci czystym i nienaruszonym zachować.

MODLITWA.

O mój najukochańszy Zbawicielu Jezu Chryste! którego tu w przenajświętszem Sakramencie pokornie wyznawam, Synu najczystszej dziewicy Maryi Panny, Miłośniku czystości i Oblubieńcze panieństwa Ciebie upraszam, udziel mi czystego serca. Oświeć mnie, żebym jaknajlepiej poznał obrzydliwość rozpusty i nieocenioną pię-

kność czystości. Przybądź mi na pomoc z twoją wszechmocną łaską przez przyczynę twojej najczystszej Matki i anielskiego młodzieniaszka świętego Alojzego, ażebym ciało i duszę, jako żywy kościół Ducha świętego zawsze w czystości zachował. Nie daj, żeby ten język, który tak często przez przyjmowanie przenajśw. Sakramentu Ołtarza był twoim tronem, żeby te oczy, które przeznaczone są do oglądania Twojej chwały, te uszy, które tak często o chwale Twojej i miłości słuchały, miały kiedykolwiek być zanieczyszczone. Nie daj, żeby to ciało i ta dusza, które przez chrzest święty na kościół Ducha św. poświęcone zostały, stały się przybytkiem grzechu i nieprzyjaciela piekielnego.

Za to wszystko com kiedykolwiek przeciw czystości w myślach, słowach i uczynkach uczynił, żałuję z całego serca. O, Jezu miłosierny, odpuść mi! chcę się poprawić.

O święty Alojzy mój opiekunie, który przez twoją anielską czystość Bogu, aniołom i ludziom tak przyjemnym i miłym się stałeś, uproś mi tę łaskę, ażebym od-tąd niezmazane i czyste prowadził życie,

jak wielce zawstydzonym czuję się przy rozmyślaniu twego świętego czystego życia, kiedy ja przez moje grzechy tak splamionym przed tobą się stawiam. Żałuję za nie gorzko, prosz za mną o łaskę i miłosierdzie i wyjednaj mi od Boga przez Maryę tę łaskę, ażebym wszelkiej nieczystości w myślach, słowach i uczynkach unikał. Przybądź mi na pomoc w pokuszeniach, dopomóż mi zwyciężyć, żebym z tobą i wszystkiemi czystymi duszami oglądania Boga dostąpił. Amen.

Ćwiczenia w tygodniu.

Przywódcz sobie każdego poranku na pamięć, co w rozmyślaniu o przyjemności, czystości i obrzydliwości i karygodności, nieczystości jest powiedzianem. Wzbudzaj często żądzę do otrzymania tej cnoty i wstręt od wszelkiej nieczystości. Westchnij często: Stwórz, o Panie we mnie czyste i niezmazane serce! O, święty Alojzy, uproś mi miłość czystości i wielki wstręt od wszelkiej nieczystości. Odmawiaj często jeżeli możesz, modlitwę po powyższem rozmyślaniu umieszczoną.



NA NIEDZIELĘ DRUGĄ.

Alojzy jako wzór unikania tego, co dla czystości jest niebezpiecznem.

Modlitwa przygotowująca jak na str. 78.

W przeszłą niedzielę widzieliśmy czystość i niewinność anielskiego młodzieniaszka św. Alojzego; rozważaliśmy obrzydliwość i karygodność występku rozpusty i wszeteczeństwa, przeciwnie zaś piękność i przyjemność czystości. Ten piękny wzór tego anielskiego młodzieniaszka ma nas do tego pobudzać, byśmy ten drogocenny skarb w czystości zachowali albo jeżeliśmy takowy utracili, byśmy go znów na nowo odzyskali. Ażeby atoli ten drogocenny skarb zachować, musimy się wszystkiego tego strzedz i unikać, coby nam go wydrzeć i nas do rozpusty przyprowadzić mogło. Im większy jest blask, tem prędzej może być zaćmiony. Czystość jestto delikatny kwiat, który przy najmniejszym uszkodzeniu więdnie i opada. My ludzie

jesteśmy słabemi, w żadnym atoli względzie nie okazujemy się tak słabemi jak we walce przeciw występкови rozpusty. Jeżeli się więc wszystkiego strzedz i unikać nie będziemy co złą pożądlivość pobudza i zapala, wtenczas świętej czystości nie zachowamy. Dlatego też widzieliśmy jak starannem w tej rzeczy był święty Alojzy z jaką bojaźnią zmysłów oczu i uszu pilnował i unikał obcowania z osobami mniej płci. Chceszli więc mój chrześciani nie czystość zachować, musisz więc:

1. Nieczystym myślom i wyobrażeniom się sprzeciwiać i takowe szukać od siebie oddalić, ażeby szatan serca twego nie zajął. Ogień w powstaniu łatwo się ugasi, czekając atoli, aż większe nakół siebie przybierze rozmiary wtenczas z trudnością przydusić go można. To samo ma się także z rozpustą. Nieprzytłumiwszy zaraz nieczystych myśli wtenczas złą pożądlivość rośnie, staje się coraz silniejszą i w końcu nas uniesie. „Myśl, naucza święty Bernard, skoro jej nie odrzucisz, sprawia upodobanie, z upodobania powstaje zezwolenie, po zezwoleniu nastąpi uczynek, z powtó-

zonego uczynku przychodzi nałóg, z nałogu rodzi się pewien rodzaj koniecznej potrzeby, która duszę do niepoprawy i rozpaczy wtrąca.“ Iskra która nam upada na szaty, zaraz zrzucana nie szkodzi; zostaw ją atoli, to wypali dziurę. Nieczysta myśl zaraz odrzucona, także nie szkodzi; zatrzymasz ją atoli, wtenczas wdziera się do duszy i staje się grzechem. Ile razy się dobrowolnie bawimy takimi myślami, lub na takowe zezwalamy, popełniamy ciężki grzech. Z wewnątrz serca mówi Zbawiciel, przychodzi złe: cudzołóstwa, wszeteczeństwa, zabójstwa i kradzieży; a w innem miejscu: „Kto na niewiastę z pożądliwością spoglądał, ten popełnił z nią cudzołóstwo, we swoim sercu.“ (Mat. 5, 28.) To znaczy: że się stał winnym grzechu cudzołóstwa. W sercu i w woli ma grzech swoją siedzibę, a zewnętrzny cel jest tylko objawem złego serca. Niestety wiele chrześcian z tych myśli i pożądliwości nie robi sobie wiele, albo wcale nic i tak sami siebie oszukają. Strzeż się także przed nieprzystojnemi i dwuznacznemi mo-

wami. Kto takie mowy prowadzi, zdradza, że serce jego pełne jest rozpusty. „Czem serce jest napełnione, o tem usta mówią,” mówi sam Zbawiciel. (Łuk. 6, 45.) „Nie dajcie się uwieść, pisze Paweł święty, złe mowy psują dobre obyczaje.” (K. 15.) Wspomnij, że za twoje mowy kiedyś rachunek będziesz musiał oddać. Ty sam nie prowadź rozmów, ani też takowych dobrowolnie słuchaj. Unikaj też tych, którzy takie rozmowy prowadzą.

2. Święty Alojzy nigdy nie próżnował, lecz zawsze był zajęty; bądź modlitwą, bądź czytaniem pobożnych książek albo nauką. Unikaj i ty próżnowania; albowiem próżnowanie jest początkiem wszystkich występków, a szczególnie nieczystości. Święty Bernard nazywa próżnowanie dołem nieczystych pokus. Duch ludzki pragnie być zatrudnionym; nie jest dobrmi rzeczami zajęty, wtenczas pada na złe. O, wiele przez próżnowanie w młodości swojej poszło na zastracenie. Nie byłaż to próżności godzina, która Dawida króla do upadku przywiodła? Z przyczyny próżnowania

popelniają się niestety w niedziele i świętą, po większej części największe grzechy. Strzeż się dla tego próżnowania. Jeżeli cię trapią pokusy nieczyste, wtedy zatrudniaj twego ducha innemi rzeczami. Zatrudnienie jest silnym środkiem przeciw wszelkim pokusom.

3. Święty Alojzy był miernym w jedzeniu i piciu. Całe jego życie było nieustającym umartwieniem. Chceszli też ty mój chrześciance czystym i niezmazanym pozostać, wtenczas unikać musisz obżarstwa. Trzeba się uczyć w dozwolonych rzeczach zwyciężać, jeżeli się też i w niedozwolonych zwyciężyć chce. „Ja napominam i zaklinam mówi św. Hieronim, każdą duszę, która w łasce Jezusa żyć i czystość zachować chce, żeby wszystkich palonych trunków, jako zabijającej trucizny unikała. Jestto pierwszą zbrodnią szatana przeciw młodzieży. Na co lejecie oliwę w ogień? Na co jeszcze przykładacie w nieczysty ogień palące materiały? — Pijanica nie zna żadnego wstydu. O, unikaj, młodzieży chrześcijańska opilstwa, które

w doczesne i wieczne wtrąca zatracenie. Pismo święte mówi, że Sodomczyków obżarstwo do grzechu przywiódło. O, unikajcie, przedewszystkiem wy dziewice chrześcijańskie pijanych ludzi; unikajcie ich, jeżeli wam jeszcze wasza czystość i niewinność jest drogocenną.

4. Wszystkich złych towarzystw, nocnych schadzek i nazbyt poufałych i niebezpiecznych rozmów, unikał i wystrzegał się święty Alojzy jak najbardziej. Tak i ty musisz postępować mój chrześcianinie, jeżeli chcesz ten święty skarb czystości zachować. Jestto niepodobieństwem czystym i dobrym pozostać, jeżeli się niebezpiecznych towarzystw, nocnych schadzek, obcowania z rozpustnemi i lekkomyślnemi osobami nie unika. Z kim kto przestaje, takim się sam staje. Jesteśmy zanadto słabi, żebyśmy wśród tylu złych przykładów i dopuszczeń się znajdując, prądowi złemu oprzeć się mogli. — Przedewszystkiem trzeba unikać tego poufałego obcowania z osobami innej płci. Miłostki i znajomości zawarte bez względu na rychłe małżeństwo, są nieuży-

teczne, niebezpieczne i grzeszne. One najczęściej przywodzą do wielu grzechów śmiertelnych. Przez obcowanie wkrada się do serca zmysłowa przychylność, ta przychylność przechodzi powoli w zmysłową chęć, w nieczystą pożądlivość a na ostatku w słabym momencie wpada głęboko w występki rozpusty. Wielu ich przez szatana bywa oszukiwanych, kiedy udają, że to tylko jest czysta miłość; że ta osoba jest pobożną i cnotliwą i tem podobnie, że dla tego nie masz się czego obawiać. Atoli niebezpieczeństwo jednakowóż jest często tem większe, ponieważ myślało się, że tu ostrożność jest bardzo niepotrzebną. „Co z początku jest miłością duchowną, mówi święty Augustyn, staje się na ostatku miłością cielesną. Tysiące przykładów pokazało, że często pobożne, świętobliwe osoby, przez obcowanie z osobami innej płci, nie mając tego za niebezpieczne, na ostatku wpadły w przepaść występku. Jestem biskupem nie kłamię, widziałem cedry na Libanie i filary niebieskie upadające. Mężów, o których upadku właśnie

tak mało myślałem, jako o jakiego Ambrozego i Grzegorza. Kiedy więc takie mocne drzewa i filary upadają, jakże się słaba trzcinka oprze?“

5. By świętą czystość zachować, trzeba unikać wszystkich publicznych widowisk i tańców. „Kto czystym do tego przychodzi, — mówi święty Cypryan, powraca z reguły nieczystym.“ Najlepsze te zabawy, na nic się zdadzą, mówi święty Franciszek Salezy. One rozpraszają ducha nabożeństwa, osłabiają dobre wpływy, oziębiają miłość Boską i obudzają w duszy tysiące złych skłonności. Nocne i wolne obcowanie z osobami innej płci, opojające napoje rozgrzewa krew, to pozostawienie samemu sobie, zachęcanie przez drugich, wszystko jest zdolne złą chęć podniecać i serce lubieżności otworzyć. (Dla tego Ojcowie święci nie mogą dosyć przed tańcami ostrzegać.) Święty Cypryan i święty Chryzostom nazywają go zarazą dusz, upadkiem niewinności, smutkiem aniołów i weselem diabła. Święty Augustyn i święty Boromeusz, nazywają taniec kołem, którego środ-

kiem jest djabeł; ponieważ on tu swoje siła zastawia i tak wiele dusz do nich chwyta. „Ja żądam od panien, mówi święty Ambroży, żeby się od tańca oddaliły; i co przez to od nich żądam, nie może się zdawać przesadzonem, jak tylko jedynie tym ludziom, którzy są napełnieni duchem świata.“ I dalej zapewnia tenże Święty, „że nie może być nic gorszego, jak powiedzieć na białogłową, że jest tancerką.“ Z pewnością każdy kto czystość i Boga miłuje, od tych zabaw odtąd stronić będzie. Trzymaj się zdala od tego miejsca, gdzie się grzesznicy gromadzą, mówi Duch św., i nie bierz udziału w ich głupstwie, żebyś nie poszedł w zatracenie. Z tancerką nie miej obcowania i nie daj jej posłuchania, żeby cię jej szyki nie zaprowadziły na zniszczenie. (Ekkł. 9, 4.)

6. Nieszczęśliwym powodem do grzechu rozpusty są one bezwstydné i ciekawe spojrzenia. Dla tego powinniśmy podług przykładu świętego Alojzego oczu pilnować, żebyśmy nic nie widzieli, co nieprzystojną pożądlivość podnieca.

Spojrzenia rodzą myśli. Nie przyczepiaj oczu twoich do każdej panny, napomina Pismo św., żeby jej piękność nie stała się dla ciebie upadkiem. Od wystrojonej niewiasty odwróć oblicze twoje. (Ekkł. 9, 4.) Z oczami memi zawarłem przymierze, że nigdy nie pomyślę o pannie. (Job. 31, 1.) Oko, jakoteż drugie zmysły są bramami, przez które się świat zewnętrzny do duszy naszej wciska. Jeżeli się od niego nie chcemy dać zanieczyścić, natenczas musimy mu przedewszystkiem wstępu bronić. Szczególnie jest bardzo potrzebnem ciekawość oczu poskromić; albowiem kiedy dusza, mówi święty Grzegorz, tak lekkomyślną jest, że ogląda to, co pożądliwość drażnić może, wtenczas też i tego pożądać będzie co widziała, t. j. grzeszyć myślą i pożądliwością. Oko moje mówi prorok, zrabowało duszę moją. Panna niech nie szuka widzieć i aby była widzianą. Dina, córka Jakóbową, poszła z ciekawością córki kraju zobaczyć i aby sama była widzianą, a ta lekkomyślność miała hańbę, spustoszenie miasta i za-

mordowanie mieszkańców w następstwie.

7. Święty Alojzy czytał chętnie nabożne budujące książki. Jestto z pewnością bardzo pożytecznem. Czytanie żywotów Świętych i innych książek było u wielu początkiem do nabożnego i świętobliwego życia. Albowiem kiedy się modlimy, mówimy do Boga, przy czytaniu zaś dobrych książek mówi niejako Bóg z nami. Za przykładem naszego Świętego, obróć lepiej ten czas który ci w niedziele i święta albo kiedyindziej zbywa na czytanie dobrych budujących książek, aniżeli byś go miał niepożytecznie zmarnować. O ile pożytecznem jest czytanie dobrych książek, o tyle przeciwnie zgubnem jest czytanie złych książek, które się sprzeciwiają religii i dobrym obyczajom, lub zawierają w sobie grzeszne romanse. O jak wiele przez czytanie takich książek odpadło od wiary i cnoty i utraciło niewinność! Nie czytaj dla tego takich książek.

O chrześcianie unikaj w ogóle wszystkich okazji do grzechu, inaczej wpadniesz w grzech. Kto niebezpieczeństwo miłuje,

w nim zginie, mówi Duch święty. Jeżeli najbliższych okazji do grzechu unikać nie chcemy, wtenczas też nigdy a nigdy odpuszczenia grzechów dostąpić nie możemy. O jak wiele nieważnych popełnia się spowiedzi, dla tego że się nie unika okazji do grzechu. Jeżeli cię tedy twoja noga, twoja ręka, twoje oko gorszy, mówi Zbawiciel odetnij je, wyrwij go, t. z., jeżeli ci też co tak miłe i potrzebne jak noga, ręka i oko, jest ci atoli okazyą do grzechu, natenczas musisz to opuścić i oderwać się od tego. Królestwo niebieskie cierpi gwałt i tylko ci, którzy gwałtu używają, śmiało siebie zwyciężą i przyciągną go ku sobie.

MODLITWA.

O mój Boże, żyję w świecie pełnem niebezpieczeństwa. Djabeł, zepsuty świat i moja własna zła chęć, usiłują mi ten drogocenny skarb niewinności wydrzeć i zrabować. Jestem słaby jakże go mogę zachować, jeżeli mi Ty nie dopomożesz. Udziel mi tej łaski żebym jaknajlepiej poznał moją słabość, żebym samemu sobie nie dowierzał, każdej niebezpiecznej okazji unikał i wszystkie moje zaufania w Tobie

jedynie pokładał. Uczyń mnie uważnym na wszystkie poruszenia mego serca. Daj mi żebym nad memi rozmowami i spojrzeniami troskliwie czuwał, ażebym bliżnim nigdy nie dał powodu do złych myśli i pożądlivosti. Daj, żebym w całym mojem postępowaniu skromność i wstydlivość pnowała. Zachowaj mię od próżności i chęci podobania się bo to nieprzyjaciele czystości. Zachowaj mię od pychy i lekkomyślności; zasłoń oczy moje przez zwodniczymi obrazami zmysłowemi i zamknij uszy moje przed głosem podchlebstwa i zdrady.

O święty Alojzy, zwierciadło niewinności i czystości, któryś także nawet cienia niebezpieczeństwa nieczystości unikał, uproś mi wielką nieufność do samego siebie, ażebym każdego niebezpieczeństwa i okazji do utracenia tej anielskiej cnoty unikał. Broń mnie przed niebezpieczeństwami zwodniczego świata i przed napadami złego ducha; dotrzymaj mi tej łaski, ażebym nigdy Pana Boga ciężko nie obrażał, lecz w świętej bojaźni i miłości Bożej aż do końca wytrwał i potem z tobą i wszystkiemi wybranemi we wiecznej szczęśliwości mógł się uweselić. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Am.

Ćwiczenia w tygodniu.

Rozważaj dobrze, jeżeli jaka osoba, jakie miejsce, jaka uciecha, albo zresztą co innego nie było ci dotąd powodem do pokus albo nawet do grzechu. Unikaj tego wszystkiego. Strzeż starannie twoje zmysły a szczególnie oczy. Pomyślaj, jak starannie święty Alojzy wszystkiego tego unikał, co dla czystości było niebezpiecznem, a jakoś go ty w tym naśladował. Westchnij często: „Panie pamiętaj dla mnie o pomocy, Panie, pośpiesz mi na pomoc! Zmiłuj się nademną Panie, albowiem ja jestem słaby! Święty Alojzy módl się za mną, żebym za twoim przykładem, każdego niebezpieczeństwa uniknął!“ Od-mawiaj codziennie modlitwę po powyższym rozmyślaniu umieszczoną.



NIEDZIELA TRZECIA.

**Alojzy wzorem gorliwości do pokuty
i umartwienia.**

Modlitwa przygotowująca jak na str. 78.

Ponieważ świętą czystość tylko przy pokutnem i umartwionem życiu zachować można, dla tego pokuta i umartwienie św. Alojzego była nie mniej podziwienią godną jak jego anielska czystość. Będąc jeszcze dzieckiem może cztery lata starym, wziął żołnierzom potajemnie nieco prochu naładował nim armatę i wypalił i powtórzył także kilka nieprzystojnych słów, które był od żołnierzy usłyszał, których atoli nie rozumiał. Za te oba uchybienia, które były tak mało znaczące, że z pewnością powątpiewać można czy dla niego były grzechem, przez całe swoje życie płakał i żałował. Kiedy we Florencyi odprawiał spowiedź z całego życia, uczuł taki wielki żal i taką głęboką boleść nad swojemi tak małemi grzechami, że od płaczu i drzenia

upadł zemdlały przed swoim Spowiednikiem i przez całe swoje życie nie przestał za te grzechy żałować. Z gorzkiemi łzami i żalem miał zwyczaj często te słowa powtarzać: „Sądy Boże są głęboką przepaścią; Kto wie czy mi moje grzechy odpuścił.“ Kiedy raz matce jego ukazano płóciennie prześcieradła, któremi po biczowaniu obcierał spływającą krew, a kiedy go ta ze łzami w oczach prosiła, żeby tak okrutnie ze sobą nie postępował, odpowiedział: „Pozwólcie mi, ażebym przez takie małe uczynki pokutne, za moje grzechy odpokutował.“

Ach jakie niepodobnemi jesteśmy w tym świętemu Alojzemu! On zawsze takie niewinne prowadził życie, a tak gorzko żałował za swoje małe ochybienia i przez całe swoje życie taką ostrą pokutę wykonywał: my przeciwnie tak często i ciężko zgrzeszyliśmy, a tak mało pamiętamy na to byśmy za grzechy nasze pokutę czynili. Jak oziębła jest nasza skrucha! Kiedyśmy się grzechów naszych spowiadali, uspokajamy się i myślimy, że już wszystko załatwione, jakgdybyśmy odpuszczenia grzechów zupełnie pewnymi byli i niebo nas minąć nie mogło. A zkąd to pochodzi?

Z tego jedynie, że karygodności i złości grzechu dobrze nie poznamy i na to nie zważamy. Jednakowoż atoli -- grzech jest jedynem i największem złem. A nawet wszystkie złości i przykrości całego świata są o wiele mniejsze, jak jedyny mały grzech powszechni. W ziemskich troskach i interesach zagłębieni, próżnościami świata zajęci, pożądlivościami i uciechami oślepieni nie widzimy wiele grzechów, uważamy je za małe a utratę nieba i wieczne potępienie nie wiele sobie ważymy. Dwie są tylko drogi, które do nieba prowadzą, niewinność, która żadnego grzechu nie popełnia i pokuta, która za grzech żałowała i znów go naprawiała. Jeżeli myślisz, żeś żadnego grzechu nie popełnił, wtedy się mylisz i prawdy w tobie nie masz. Święty Alojzy i Święci Pańscy, którzyby mieli największy powód myśleć tak o sobie, byli zupełnie innego zdania. Pokora dała im się najmniejszych uchybień dopatrzeć tam, gdzie ludzie zwykle tylko cnoty widzą. Im sprawiedliwsi jesteśmy, tem więcej boimy się grzechu. „Nie poczuwam się wprawdzie do niczego, przez to atoli nie jestem jeszcze usprawiedliwiony,“ pisze Paweł święty,

„umartwiam dla tego ciało moje, ażebym nie był odrzuconym.“ Pokuta jest potrzebna, „jeżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy poginiecie,“ mówi Pan. „Kto chce być moim uczniem niech się sam siebie zaprze i weźmie swój krzyż na siebie.“ Święty Jan wystąpił jako kaznodzieja do pokuty nawołujący, by przez pokutę ludzi przygotować na przyjęcie Zbawiciela ponieważ tylko pokuta prowadzi do niego. Grzech musi być ukarany, jeżeli go ty sam w tym życiu przez pokutę na sobie nie ukarzesz, natedy Sędzia sprawiedliwy na drugim świecie karać będzie, a wtenczas biada tobie! „Nie wiesz, iż dobroć Boża ciebie ku pokucie przywodzi? — lecz podług zatwardziałości twojej i serca niepokutującego skarbisz sobie gniew, w dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego.“ (Rzym. 2, 4.) Pokuta powinna trwać aż do śmierci, trzeba w pokucie żyć i umrzeć. Chrześcian powinien, jakkolwiekby pobożne prowadził życie, nie inaczej jak tylko w pokucie umierać, mówi św. Augustyn. — Żeby za swoje małe grzechy odpokutować, umartwiał się święty Alojzy we wszystkich rzeczach i ostro przeciw sobie

postępował. Martwił ciało swoje ustawicznym postem i przez każdą możliwą ostrość przeciw niemu. W piątki pościł o wodzie i chlebie na pamiątkę gorzkiej męki Zbawiciela, a w soboty na cześć Matki Boskiej, taksamo i w środy; oprócz tego zachowywał jeszcze nadzwyczajne dni postu. Ale i oprócz tego jadał tak mało, że się dziwiono, jako o tem życie swoje otrzymać może. Wszystko co przy śniadaniu i obiedzie zwykł jadać, nie ważyło więcej jak dwa łóty. W pokarmach nie robił różnicy, każdą potrawę jadł zarówno chętnie i często nawet nie wiedział czy dobrze, albo źle wygotowaną była. Jeżeli był zniewalany przy jakiej większej uczcie uczestniczyć, wtedy obierał ile możności najniesmaczniejsze części. Podczas jedzenia zatrudniał swego ducha pobożnemi rzeczami. Ponieważ zaś wiedział, że się językiem wiele grzechów popełnia, dla tego umartwiał tenże przez to, że ani słowa nie wymówił więcej jak było potrzeba. Kiedy go raz ojciec jego przymusił, by przy pewnym przeglądzie wojska konnego był obecnym, obrał sobie najniewygodniejsze miejsce do przypatrywania się, oczy spuścił w ziemię, by ta-

kowe umartwić i nie być roztargnionem. — Jak długo tylko był w zakonie, nie wziął nigdy do siebie mile pachnącego kwiatka ani się też nad jakąkolwiek inną wonnością nie cieszył. W chorobie swojej zażywał najobrzydliwsze lekarstwa, nie prędko lecz pomалу, żeby przez to swój smak umartwić. Najwięcej czasu przepędził na samotności w swoim pokoju nie pozwoliwszy sobie nigdy w tymże napalić. Zdarzało się często, że klęcząc zatopiony w modlitwie i rozmyślaniu, od zimna nieomal ztętwiał, a ponieważ już kolana ciężaru utrzymać nie mogły, upadał na ziemię. Atoli i tak, prowadził dalej swoje modlitwy i rozmyślania. Przy modlitwie klęczał zawsze na gołej ziemi, a kiedy mu raz w kościele klęcznik postawiono, nie użył go tylko klęczał na gołej ziemi. Nieomal przez całe swoje życie cierpiał na ból głowy; pragnąc by coś na podobieństwo cierniem ukoronowanego Chrystusa Pana ucierpieć nie używał żadnego środka przeciw temu cierpieniu, owszem, starał się takowe zatrzymać i powiększyć, by przez to ustawicznie gorzką mękę Chrystusa Pana mieć na pamięci. Żeby ciało swoje ukrzyżować bi-

czował się często aż do krwi, przez dzień nosił na sobie kolczasty pas pod swoją szatą, a w nocy kład często do łóżka pod prześcieradło kawałki drzewa, aby też i twarde drzewo krzyżowe Chrystusa Pana mu się przypominało. Tak ten anielski młodzieniaszek przez całe swoje życie na każdy możliwy sposób swoje ciało krzyżował i umartwiał, tak, że prawdziwym męczennikiem nazwanym być może. Ponieważ dawniej wielu ich twierdziło, że tak ostrych uczynków pokutnych wykonać nie może, bo przez to skraca swoje życie, dla tego będąc bliskim śmierci oświadczył, że bynajmniej nie czuje najmniejszego niepokoju z powodu czynionych uczynków pokutnych że przeciwnie żałuje, iż jeszcze więcej takich nie czynił, któreby mógł czynić, a do których czynienia byłby pozwolenie od swoich przełożonych otrzymał; zresztą on przytem zawsze przestrzegał posłuszeństwa i nigdy samodzielnie nie postępował. Prosił potem, żeby go jeszcze raz ubiczowano albo mu przynajmniej na ziemi pozwolono umrzeć, na co mu jednakowoż nie zezwolono.

W pierwszych czasach chrześcijańskich nie było nic tak nadzwyczajnego i wielcy

Święci w niczem się tak nie ćwiczyli i tak bardzo nie zalecali, jak ducha pokuty i umartwienia. W miarę tak nauczają, jak się sami zwyciężamy i sami sobie gwałt zadawamy, postępujemy dalej w doskonałości. Zwycięż samego siebie, było hasłem świętego Ignacego. Ciało nazywają nauczyciele duchowni, buntowniczym niewolnikiem, który każdej chwili przeciw swemu panu chce powstać. Co więcej ono jest nieprzyjacielem domowem, zdrajcą, który na nic nie wychodzi, jak tylko na to, by sobie duszę podbić i na wieczną zgubę przyprowadzić. Dla tego je trzeba trzymać na wodzy i umartwiać przez post, czuwania i inne uczynki pokutne. Kto miękkie życie prowadzi, samemu ciału nic nie odmawia i w umartwieniu się nie ćwiczy, ten nie zachowa czystości. Czystość, mówi święta Magdalena de Pazzis, kwitnie tylko pod cieniem t. j. pod cieniem umartwienia. „Umartwiam ciało moje i przywodzę je do poddaństwa,“ mówi Paweł święty. Jeżeli różgi żałować będziesz sama cię kara spotka.

Co możemy takim ostrym pokutnikom, jakimi byli święty Alojzy i wszyscy Święci

odpowiedzieć: co mamy na uniewinnienie naszej miękkości? Są i nasze siły słabsze, jest natura ciała naszego delikatniejsza i ułomniejsza, czy jesteśmy młodszymi w latach? — Mówisz, że takiej szczególnej ostrości wytrzymać nie możesz, ale kiedy chciwość, próżność, pycha i rozkosz swoje żądania stawiają, wtedy nie lękamy się żadnych trudów, żadnej ofiary. Dla tych można wiele nieprzyjemności ponosić, ale prawie nic dla Pana Boga i dusznego zbawienia. Ach, nie oszukujesz się tu sam siebie? Nie żądam ja, żebyś te wszystkie ostrości miał naśladować. Czy sobie atoli nie możesz zadać jakiego uszczerbku w jedzeniu i piciu? Czyli to nie możesz zachowywać nakazanych postów, co przecież jest powinnością? Czyli się to nie możesz kontentować niesmacznymi potrawami? Czy to nie możesz często twego języka umartwiać milczeniem, a twoje oczy od drażliwych przedmiotów odwracać? Czy to nie możesz upału i zimy, dolegliwości życia i zmartwienia, które ci inni sprawują, bóleści i choroby, w duchu pokuty cierpliwie ponosić i Panu Bogu ofiarować? Czy to nie możesz światowych rozkoszy i niebezpie-

cznych uciech, które oprócz tego zbawienie duszy w niebezpieczeństwo przywodzą, z miłości ku Panu Bogu w duchu pokuty sobie odmówić? Masz więc tysiące sposobów do umartwienia siebie.

Św. Alojzy nie żałował na łożu śmiertelnem za uczynki pukutne, które sprawował, lecz tem więcej ubolewał, że ich jeszcze więcej nie wykonywał. Nikt jeszcze nie żałował przy śmierci umartwień, które za życia pełnił. „O błogosławiona pokuto, któraś mi taką wielką chwałę zasłużyła,” powiedział święty Piotr z Alkantary, kiedy się po swojej śmierci objawił świętej Teresie. „Gdyby się Święci w niebie smucić mogli, mówi święty Liguory, czyniliby to dla tego, że jeszcze więcej dobrego na ziemi nie pełnili. Czy już kiedy choć raz o jakim światowym człowieku czytano albo słyszano, żeby na łożu śmiertelnem albo po śmierci z radością zawołał: O szczęśliwe rozkosze i uciechy świata, o szczęśliwe wygodę, zabawy i pycha, za którymi się ubiegałem i których używałem! Co za pociechę, pożytek i chwałę teraz z was ponoszę! Coś podobnego jeszcze nigdy nie słyszano; atoli słyszano już nieraz umie-

rających, którzy przedtem uciech światowych i wygod używali, jak na łożu śmiertelnem takowe gorzko opłakiwali i żalowali, a życzyli sobie, żeby ostre i pokutnicze życie byli prowadzili. Ćwiczmy się więc teraz w umartwieniu, żebyśmy się przy i po śmierci z tego radować mogli! Święty Alojzy powiedział do tych, którzy się nadtem dziwowali, że się przy takiej ostrej pokucie najszcześniejszym i najwięcej zadowolnionym czuje: „Ćwiczenia pokutne wydawają wam się zbyt twardemi, boście może mniej do nich przyzwyczajeni, przez częste atoli ćwiczenie stają się lekami i nawet przyjemnemi.“

MODLITWA.

O mój najukochańszy Zbawicielu, ile mam powodów do pokutniczego życia, kiedy tak wiele razy i tak ciężko zgrzeszyłem. Wleży w serce moje ducha prawdziwej pokuty i umartwienia, ażeby w tymże duchu żył i umierał. O najniewinniejszy i najpokutniejszy Alojzy święty, jak wielce zostaję zawstydzonym, widząc jak ostro i surowo przeciw samemu sobie postępo-

wałeś, kiedy tymczasem ja o wiele więcej pokuty potrzebujący, od twojej pokuty tak dalece jestem oddalonym. Ty prawdziwie mądrze postępujesz, kiedy ciało swoje krzyżujesz. Ale jak wielce nie rozsądnem jestem ja, kiedy miękkości i pieszczotliwości ciała mego tak bardzo ulegam. Wyjednaj mi świętą nienawiść ku samemu sobie, ażebym w ślepej pobłażliwości przeciw memu ciału, nie wszedł na szeroką drogę wiecznego zatracenia, lecz mężnie po cierńskiej ścieżce cnoty postępował.

Naucz mię coraz więcej poznawać, że sam sobie jestem największem i najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem i uproś mi zarazem tej mocy, żebym się też za takiego uważał i podług twego wzoru nieustannie przeciw sobie walczył i wszystkie nieporządne pożądliwości i zmysłowe chęci w Imię Jezusa pokonywał, dla którego chcę żyć i umierać. Amen.



Ćwiczenia w tygodniu.

Przywódcz sobie codziennie na pamięć jak bardzo potrzebnem jest umartwienie. Wykonaj każdodziennie jakie umartwienie w jedzeniu, w milczeniu, w strzeżeniu zmysłów, mianowicie w tem, gdzie ci tego najbardziej potrzeba. Westchnij często: O, cierpiący i za mnie pokutujący Jezu, daj mi ducha pokuty i umartwienia. Święty Alojzy! uproś mi tej cnoty! (Odpraw codziennie powyżej stojącą modlitwę.)



NIEDZIELA CZWARTA.

Święty Alojzy wzorem pokory i posłuszeństwa.

Modlitwa przygotowująca jak na str. 78.

Bez pokory i posłuszeństwa nie ma prawdziwej cnoty. Pysznemu sprzeciwia się Pan Bóg a pokornemu daje swą łaskę. Pokornemu daje łaskę czystości, pysznemu zaś na ukaranie jego pychy pozwala wpaść w występki rozpusty, ażeby go upokorzyć. Pokora, mówi święty Filip Neryusz, jest stróżem czystości. Dla tego też zawsze znajdujemy jak czystość i pokorę, tak też nieczystość i pychę społem złączone! Tak jak święty Alojzy jaśniał swoją anielską czystością, tak samo odznaczał się przez swoją podziwiania godną pokorę. Jakkolwiek już wiele i wielkich łask od Boga otrzymał, nie chwalił się jednak bynajmniej z takowych, lecz starał się je ukryć przed ludźmi. Nigdy nie mówił nic takiego, coby choć z daleka jakąkolwiek pochwałę na

niego było zwróciło. Z największą troskliwością trzymał w tajemnicy swoje dawniejsze stanowisko w świecie, swoje wysokie urodzenie, talenta i wszystko inne, co mu podziwienie sprowadzić mogło. Unikał wszystkich zaszczytów i rumienił się na każdą dla siebie pochwałę. Większej nieprzyjemności nie można mu było sprawić, jak kiedy o zaszczytach i o domu Gonzagów, albo o jego naturalnych darach, lub innych jego przymiotach mówiono. — Kiedy mu raz przedstawiano, aby kiedy się świata chce wyrzec, żeby się nie udawał do klasztoru, tylko jako świecki ksiądz służył Panu Bogu, i w kościele o odpowiedni dla swego stanu urząd się starał, odpowiedział: To jest właśnie to, czego ja nie chcę. Gdybym ja był pragnął zaszczytów i godności, to byłbym zatrzymał margrabstwo, którem mnie Pan Bóg jako pierworodnego obdarzyć raczył. On nie tylko, że unikał chwały ludzkiej, lecz miłował i szukał pogardy. Z pokory lubił wykonywać najpodlejsze roboty. W klasztorze pomywał talerze, które przychodziły ze stołu zamiatał pokoje, zaopatrywał lampy i obmiał ze ścian pajęczyny. Czynił to z ochotą i wielką

starannością, a czynił to najchętniej, kiedy był widziany od znakomitych panów, dla tego, żeby od nich mało był używanym. Z pokory były dla niego liche i noszone suknie najmilsze. W suknie, które mu dawano ubierał się, nie powiedziawszy ani słówka, czy takowe były długie albo krótkie, za przestronne albo ciasne. Kiedy mu pozwolono obierać, to obierał najpodlejsze i najgorsze i miał z tego szczególną radość. Ponieważ się z pokory za najpodlejszego ze wszystkich innych uważał, dla tego obchodził się z innymi, nawet z poddanymi z największem uszanowaniem i gdzie mógł, ustępował im wszędzie pierwszeństwa. Najchętniej obierał dla siebie ostatnie miejsce. Alojzy był tak pokornym, że też i niesprawiedliwą a niezasłużoną nagane albo karę przyjmował w milczeniu — nie uniewinniając się wcale. Ponieważ mu raz jeden przełożony coś szczególnego uczynić rozkazał, posłuchał. Inny przełożony, który o rozkazie pierwszego nic nie wiedział, nałożył za to św. Alojzemu karę. Święty Alojzy przyjął tę karę, nie uniewinniając się wcale, ani też o otrzymanym rozkazie nic nie powiedziawszy. Zdarzyło się także

często, że błędy innych przez pomyłkę jemu były przyznane. On atoli nie powiedziałwszy o tem nikomu ani słowa, nadaną za nie pokutę, jak gdyby rzeczywiście był winnym odprawiał. I nigdyby też to nie było wyszło na jaw, gdyby się winni, poruszeni jego pokorą, sami nie byli oskarżyli. Rozważaj tę pokorę świętego Alojzego, która się we wszystkich czynnościach objawia. Jakże zapewne niepodobnym jesteś mu w tej cnocie! Przechwalasz się i chęłpisz z twych zalet, udawasz nawet dobrego, by tylko od ludzi być chwalonym. Podlejsze roboty są ci przeciwne, ubierasz się tylko za honorami i okazałością przed światem, chcesz by cię nad innych przekładano. Jeżeli zasłużoną otrzymasz nagane, to wiesz sto sposobów na twoje uniewinnienie, albo nawet składasz winę na innych. Samego siebie masz za dobrego, a innych ganisz i pogardzasz nimi jak faryzeusz celnikiem w kościele. Jestże to pokora? To jest pycha, duma i oszukiwanie samego siebie. Jak wielce dla tego więc jest potrzebnem, ażebyś pychę przytłumił i podług przykładu świętego Alojzego ćwiczył się w pokorze. Jak pycha jest początkiem upadku — pier-

wsi ludzie i djabeł upadli przez pychę — tak pokora jest początkiem, kamieniem węgielnym i fundamentem wszystkich cnót i doskonałości. Bez pokory nie masz cnoty. Pokora musi być pierwszym i najgłębszym w sercu ludzkim, jeżeli z Panem Bogiem chce być połączone serce. Pokora jest kamieniem probierczym pobożności, bez niej żaden dobry uczynek nie ma wartości przed Bogiem. Dobre uczynki dumnych faryzeuszów nic nie znaczyły przed Bogiem. —

W tej pierwszej i najpotrzebniejszej cnocie dał nam Jezus Chrystus najpiękniejszy przykład, kiedy On, aczkolwiek będąc zarazem Bogiem, uniżył samego siebie i przyjął postać sługi, żeby przez to swoje uniżenie za winy ludzi, którzy podnosząc się w pychę — Panu Bogu równymi być chcieli, Ojcu swemu Niebieskiemu zadosyć uczynić. Pokorę okazywał we wszystkich swoich słowach i uczynkach. Tej cnoty jako najpierwszej i najpotrzebniejszej mamy się od niego nauczyć. „Uczcie się odemnie, albowiem ja jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie pokój dla dusz waszych.“ Pokora ściąga nam upodobanie i łaskę Bożą, która się pysznemu sprzeciwia. Pokorny

Celnik poszedł usprawiedliwiony przez Boga do domu. Jak pyszny u Boga i ludzi jest znienawidzonym i wzgardzonym, tak pokora wzbudza w człowieku miłość i uszanowanie. Kto się sam podwyższa, będzie uniżon, a kto się sam uniża, będzie podwyższon. Pokorny żyje w zgodzie ze sobą i z drugimi, gdy tymczasem pyszny nigdy nie jest zadowolony, ponieważ się wszędzie czuje obrażonym i upośledzonym, i dla tego jest pełen złości i zmartwienia. O, gdyby pychy na świecie nie było, gdyby wszyscy byli pokornymi panowałyby wszędzie miłość i zgoda, świat stał by się rajem, którego pycha w padół płaczu zamieniła.

Pokora jest prawdą, mówi św. Teresa, a pycha kłamstwem. „Pysze nigdy w myśli twojej ani w słowie twojem panować nie dopuszczaj, bo od niej początek wzięło wszystko zatracenie.“ Tak napominał Tobiasz swego syna.

(Z pychy, jednego ze siedmiu grzechów głównych, pochodzi: duma, zarozumiałość, pragnienie zaszczytów i sławy, ubieganie się za pochwałami ludzkimi, chępliwość, obłuda, upór i zarozumiałe obstawianie przy swoim zdaniu, kłótniwość, niechęć, nie-

nawiść, gniew, niezgoda, chęć ganienia drugiego, odbieranie sławy komu innemu, zemsta, radość z nieszczęścia drugiego, próżne upodobanie w samym sobie, w swoich wiadomościach, w swojej osobie, zręczności, mniemanych zaletach, wreszcie niewiara i próżność w strojach.)

Pycha zaślepia człowieka tak dalece, że jak on faryzeusz w kościele swoich błędów nie widzi i dla urojonych zalet w pychę się unosi. Jakże się poprawi, kiedy swoich błędów nie widzi, i za doskonałego się mniema? Czyli on będzie szczerze prosił o łaskę do poprawy? Przecież on myśli że mu jej nie potrzeba! Dla tego też powiada Zbawiciel do pysznych faryzeuszów że cudzołożnicy i mordercy prędzej wnikną do królestwa niebieskiego, aniżeli oni. Pysznych i dumnych porównywa Zbawiciel do pobielanych grobów, które na zewnątrz są piękne dla oka, lecz wewnątrz są pełne kości i plugastwa. Pyszny, żeby na zewnątrz okazałe wyglądać, stroi się w piękne szaty, wewnątrz atoli popełniony jest plugastwem rozpusty. Jak robaczywe jabłko, które z drzewa upadło, na zewnątrz pięknie wygląda, wewnątrz atoli pożarte jest od

robaków, taksamo człowiek, który hołduje pysze i pięknym strojem odpada od Boga i jestci wprawdzie na zewnątrz pięknie wystrojony, atoli w sercu jego robak pychy, zniszczył już całkiem cnotę i czystość. „Im więcej zewnętrzny człowiek pilęgowany i strojony bywa, mówi święty Augustyn, tem więcej wewnętrzny człowiek zaniedbany i uszkodzony bywa.“ „Gdyby używanie wyszukanych strojów nie było grzechem, mówi święty Grzegorz, toby też mowa Chrystusa Pana tak wyraźnie nie wypowiedziała, że bogacz, który się znajduje w mękach piekielnych, ubierał się w purpurę i drogie płótna.“ Nikt nie używa pięknych strojów jak tylko do próżnej okazałości, to jest, żeby za znakomitszego od innych uchodzić.“

Wieleż to powodów mamy do tego, żeby każde poruszenie do pychy zaraz przytłumić i stać się pokornemi! Z ciała jesteśmy prochem i popiołem, pokarmem robaków. Sami ze siebie nic nie potrafimy i nic nie mamy dobrego. Co mamy i możemy, mamy od Boga. Nie ma żadnego grzechu, którego byśmy nie mogli popełnić, gdyby nas Pan Bóg przed nim nie ochraniał. Wszystkie

dobre myśli, żądze i uczynki, wychodzą z tej łaski, bez której nicbyśmy nie mogli. Dla tego też nie jesteśmy godni żadnej chwały i honorów, ponieważ wszystko dobre od Boga mamy. Gdyście wszystko uczynili, mówi Zbawiciel, co wam rozkazano — mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy cośmy byli winni uczynić, tośmy uczynili. (Łuk. 17. 11.) Jak mało dobrego uczyniliśmy, a to mało jeszcze źle, w nieprawym zamiarze, takżeśmy dla tego prędzej na karę jak zapłatę zasłużyli. Jak wiele grzechów popełniliśmy, któż je policzyć może? Zasługujemy dla tego na największą wzgardę i hańbę, żeśmy Bogiem najwyższem dobrem wzgardzili i tak niezliczone razy obrażali.

(Żebyśmy pychę przytłumy i w pokorze ćwiczyć się mogli, to musimy: 1. Nasze sądy i naszą wolę pod przewodnictwo Boskie skłonić i upokorzyć. 2. Wszystkiego osobliwego, co tylko uwagę naszych bliźnich na siebie ściągają, unikać. Albowiem wszystkie osobliwości pochodzą najczęściej z pychy. Mamy miłować być ukrytemi, myśląc żeśmy niegodni, by się ktokolwiek nami zajmował, albo o nas mówił; 3. Nigdy przeciw

jakimkolwiek utrapieniom, które na nas przychodzą, nie szemrać, gdyż powinniśmy wiedzieć, jak wielceśmy na takowe i jeszcze na daleko większe zasłużyli; 3. Zaszczytów i okazałości, znakomitego towarzystwa, pochwał i próżnych pochlebstw unikać, które się takim wielkim grzesznikom jak my nie należą; 5. Nie mówić nigdy na naszą korzyść albo pochwałę, lecz dobre przymioty nasze, któremi nas Pan Bóg obdarzyć raczył, starać się ukryć i jedynie tylko samemu Bogu przypisywać. Nie chwał się nigdy, mówi św. Filip Neryusz, ani nawet w żarcie; 6. Nie przenosić się nigdy nad innych, i nigdy innymi nie pogardzać, ponieważ poznajemy, że nie masz słabszego, bardziej zaślepionego i złośliwszego stworzenia na ziemi, jak my, i żadnego występku przypomnieć sobie nie można, któregośmy nie popełnili, gdyby nas Pan Bóg opuścił. I byśmy nie ufali sami w sobie, lecz wszelką ufność jedynie w Panu Bogu pokładali; 7. Wszystkie krzywdy, które nam wyrządzono z cierpliwością i pokorą ponosić, ponieważśmy na wszystko złe zasłużyli, i niczego dobrego godni nie jesteśmy, dla tego się też nigdy przy zarzutach nie

uniewinniajmy, wyjąwszy, gdybyśmy przez milczenie byli powodem do zgorzenia; 8. Błędy innych uniewinniać i nigdy źle o innych nie mówić, albowiem kto drugich z powodu jakiego upadku sądzi i potępia, ten nie wie, że tylko jedynie Bogu ma do zawdzięczenia, że nie popadł w grzech, a Pan Bóg mu za karę i do poznania jego słabości pozwoli wpaść w podobny grzech; 9. Każdemu ile możliwości ustąpić, i przyznać pierwszeństwo; 10. Z powodu naszych błędów i niedoskonałości nie dać się nigdy w niepokój i zamieszanie wprowadzić, bo kto się nad swoim upadkiem i niedołęztwem dziwuje, pokazuje wyraźnie, że nie wie kim jest; 11. Wreszcie usilnie prosić Pana Boga o poznanie samego siebie, o poznanie naszej pychy i o prawdziwą pokorę. Im mniej często człowiek myśli, że jest pysznym — tem więcej jest zwykle od niej zaślepionym. W tym go jedynie tylko Pan Bóg oświecić może. Prawdziwa pokora, mówi św. Alojzy nie bywa przez ludzkie usiłowania stworzoną, tylko musi być z nieba uproszoną. Powiada także, że pożytecznym jest, tych Św. którzy się przez pokorę odznaczali, prosić o ich przyczynę, szczególnie Najśw. Maryą P.

Osobliwym ćwiczeniem w pokorze jest posłuszeństwo, które zarazem z pokory pochodzi. Gdzie się pycha znajduje, tam jest i nieposłuszeństwo, a gdzie pokora, tam i posłuszeństwo. Posłuszeństwo nadaje dopiero człowiekowi prawdziwą wartość przed Bogiem. Dla tego też tą cnotę znajdujemy u świętego Alojzego w najwyższym stopniu. Spowiednikowi swojemu oddawał ślepe posłuszeństwo. Odkrył mu całe swoje życie, objawił mu wszystkie złe i dobre skłonności, swoje dobre przedsięwzięcia, umartwienie i pobożne ćwiczenia, żeby go jego spowiednik całkiem poznał i od złego ducha nie był oszukanym. Albowiem on wiedział, że nigdzie więcej przewodnika nie potrzeba, jak na drodze duchownej, gdzie się przez posłuszeństwo bezpiecznie postępuje. — Jego posłuszeństwo było tak doskonałem, że sobie nie przypominał, iżby wolę swoich przełożonych kiedykolwiek przestąpił; oprócz tego, że się czasem wbrew zakazowi za długo w modlitwie zabawiał, dla tego że się we wnętrznym zapale zapominał, co mu się atoli rzadko zdarzyło. Nawet i w najtrudniejszych wypadkach wypełniał z radością i największą starannością wszystkie

rozkazy. Jego myśli, jego wola i jego zapatrywania zgadzały się także z wolą przełożonych jego. Nigdy się nie pytał i nie rozmyślał nad tem, dla czego mu rozkazano. Wystarczało mu, kiedy wiedział, że to był rozkaz przełożonego i dla tego go już chętnie wypełniał. On ich bowiem uważał za zastępców Boskich. Mówił często: „Ludzie są widocznie obowiązani Boga słuchać. Że więc jego rozkazów bezpośrednio otrsymać nie mogą, dla tego ustanawia na ziemi swoich zastępców i przez nich objawia nam swoją wolę, i dla tego też żąda, żebyśmy ich słuchali i byli im posłusznymi, jak gdyby to był on sam.“ Z tego powodu przyjmował z pokorą, chęcią i radością wszystkie rozkazy swoich przełożonych i wypełniał takowe zarówno chętnie, czy one były mądre albo niemądre, doskonałe albo niedoskonałe, czy do tego byli upoważnieni albo nieupoważnieni. Jak mógł, był i równym sobie posłuszny. Przełożony wystawił go raz na osobną próbę. Rozkazał mu pomagać służącemu do stołu, i polecił mu re-fektarz przysposobić i wyczyścić. Służącemu zaś powiedział naprzód, żeby wszystko co Alojzy uczyni, ganił i za niezgrabne

wydawał. Służący postępował ściśle według życzenia przełożonego, nie był atoli w stanie, św. Alojzego spowodować, żeby się uniewinniał i usprawiedliwiał, chociaż wszystko z największą uwagą sprawował.

Tak posłuszny był św. Alojzy. On się swojej woli całkiem wyrzekł. Jak nie podobnym jesteś do niego! Ty tylko w ten czas słuchasz, kiedy rozkaz jest podobny twojej myśli, a jak nie, to szemrzesz, sprzeciwiasz się i słuchasz tylko z niechęcią. Ty szperasz i rozmyślasz nad tem, dla czego ci to twój przełożony rozkazał i wykładasz sobie jego myśl często fałszywie, myślisz, że wszystko wiesz najlepiej. To nie jest posłuszeństwo.

Posłusznymi muszą być wszyscy ludzie, gdyż każdy ma w jakiegokolwiek bądź sprawie przełożonego, któremu musi być posłusznym. Panu Bogu muszą być wszyscy posłuszni. Przykazanie posłuszeństwa dał Pan Bóg pierwszym ludziom w raju. Ponieważ rodzice i przełożeni zastępują miejsce Pana Boga, dla tego też dla Boga powinniśmy im być posłuszni. — Twemu spowiednikowi musisz oddawać ślepe posłuszeństwo, jego rozkaz uważać za rozkaz

Pana Boga. Wtenczas, tylko jesteś bezpieczny i djabeł cię nie oszuka. Sam Apostoł Paweł został posłany do Ananiasza, który mu powiedzieć musiał co ma czynić. Oddaj się bezwarunkowo woli twoich przełożonych, mówi św. Filip Neryusz; posłuszeństwo jest najkrótszą drogą do doskonałości. Do zachowania czystości nie masz lepszego środka, jak wszystkie swoje myśli, im prędzej tem lepiej, odkryć spowiednikowi. Twoim rodzicom jesteś winien gotowe posłuszeństwo. Doczesne i wieczne przekleństwo spotka nieposłuszne dzieci. Posłusznym musisz być duchownej i świeckiej zwierzchności. Albowiem Chrystus Pan powiada: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.“ O sługach powiada Apostoł: „Wy słudzy posłuszni bądźcie panom waszym we wszystkim, nie dla tego, żeby się ludziom podobać, tylko z bojaźni przed Bogiem.“

Bez posłuszeństwa nie można się podobać Panu Bogu. Samowola odbiera dobrym uczynkom wszelką wartość. Uporni są zawsze nie kontenci i niezadowoleni z Bogiem i ludźmi. „Samowola mówi św. Bernard, jest ciąglem nieprzyjacielem Pana

Boga. Weźmijcie ze świata samawolę, a nie będzie już piekła.“ Nieposłuszeństwo nazywa Pismo święte rodzajem bałwochwalstwa.

Posłuszeństwo jest najprzyjemniejszą ofiarą Panu Bogu, bo jest najtrudniejszą i ponieważ człowiek Panu Bogu przez posłuszeństwo najprzyjemniejsze i najmiłsze ofiaruje, to jest, swoją wolność. Dla tego nas też Pismo święte zapewnia, że posłuszeństwo lepsze jest jak ofiara. „Lepiej jest, mówi święty Liguory, z wolą Bożą (w posłuszeństwie) żdźbło ze ziemi podnieść, aniżeli bez woli Bożej cały świat nawrócić.“ Pan Jezus był posłusznym aż do śmierci na krzyżu; gdyż powiedział: „Nie przyszedłem wypełnić mojej woli, lecz wolę tego, który mię posłał.“ Nazywa to swoim pokarmem. Dla tego nie możemy być uczniami Chrystusa Pana, jeżeli nie miłujemy i wypełniamy posłuszeństwa.

MODLITWA.

O mój najukochańszy Jezu, moja jedyna miłości, jakże to być może, żebym ja był pyszny, kiedy Ciebie, o mój Boże, tak bardzo

widzę upokorzonego, żeś nawet chciał umrzeć na haniebnem drzewie krzyża. Ach, uczyniłeś przez zasługi Twojej pogardy i upokorzenia żebym moją nędzę, brzydkość, grzeszność i słabość jaknajlepiej poznał, ażebym upokorzony z całego serca, nienawidził samego siebie i wszystkie wyrządzone mi krzywdy, z miłości ku Ciebie cierpliwie ponosił. Ja, który Tobą najwyższem Dobrem tyle razy wzgardziłem i Ciebie obraziłem, a zatem zasłużyłem, ażebym na wieki hańbą i wzgardą okryty został, mógłbym jeszcze przed światem żądać honoru? Tak mój najukochańszy Zbawicielu, odpuść mi ową pychę i one nieposłuszeństwo, przez którem nie tylko moich współbliźnich, lecz i Ciebie moje najwyższe Dobro pychą obraził, żałuję z całego serca, Panie Jezu! nie odrzuć mnie od Twego oblicza jak na to sprawiedliwie zasłużyłem. — O święty Alojzy, tyś był tak czystym i niewinnym, a byłeś tak pokornym i posłusznym, a ja taki wielki grzesznik, taki zaślepiony i nędzny, a jednak taki pyszny i nieposłuszny! O, uproś mi tej łaski, ażebym moją nędzę jak najlepiej poznał i podług twego przykładu z całego serca pokornym i posłusznym został. Am.

Ćwiczenie w tygodniu.

Czytaj i rozmyślaj co na stronie 125, jak wiele masz powodów być pokornym, i wypełniaj na stronie 126 podane punkta. Westchnij nie raz: O Panie oświeć mnie, żebym jaknajlepiej poznał moją nędzę, grzeszność i niegodność i pokornym był z całego serca. Święty Alojzy! uproś mi tej łaski! Odpraw codziennie powyższą modlitwę.



NIEDZIELA PIĄTA.

**Alojzy wzorem gorliwości
w modlitwie i czci do Jezusa i Maryi.**

Modlitwa przygotowująca jak na str. 78.

Modlitwa jest niby węzłem, który ludzi z Bogiem spaja; jest zarazem kanałem, bramą, przez którą pobożne natchnienia i wyższa siła na ludzi spływa. Bez tej łaski nic nie możemy, a tej łaski dostąpimy tylko przez pokorną, gorliwą i wytrwałą modlitwę. Wszyscy wielcy święci mężowie byli przyjaciółmi modlitwy i modląc się — dostąpili doskonałości i tak wielkie rzeczy działali. Dla tego też znajdujemy u świętego Alojzego, że miłował modlitwę i ćwiczył się w takowej. Od pierwszej młodości była modlitwa, czytanie pobożnych ksiąg i rozmyślanie jego najmilszym zatrudnieniem, jego największą radością i rozkoszą. Już jako małe dziecko ukrywał się w kącie, by się pomodlić. Po długim szukaniu znaleziono go wreszcie za stołem

drzewa pogrążonego w modlitwie. Rano przy wstaniu przepędził zawsze godzinę na wewnętrznej modlitwie. Potem odprawił zwykłe ustne modlitwy, słuchał, jeżeli mógł kilka Mszy świętych, przyczem ze szczególną radością usługiwał kapłanowi przy ołtarzu. Na kościelne nabożeństwa przybywał z największą pilnością, a swoją nabożnością i gorącą modlitwą budował obecnych. Podczas dnia czytał wiele w dobrych książkach, a potem przy swoich zatrudnieniach rozmyślał nad tem co czytał. Wieczorem przed udaniem się na spoczynek modlił się na klęczkach godzinę i dwie. Jeżeli się kiedy przez zapomnienie pędzej do łóżka położył nim wszystkie swoje zwykłe modlitwy odprawił, co się atoli rzadko przytrafiło, a kiedy mu się to potem przypomniało, wtenczas zrywał się z łóżka i odprawił zapomniane modlitwy. Niekiedy wstawał o północy kiedy inni wszyscy spali i na klęczkach przepędził kilka godzin w modlitwie, czynił to nawet podczas ostrej zimy. — Klęczał zawsze na gołej ziemi, nie używszy nigdy klęcznika i niekiedy pięć godzin przetrwał w modlitwie. Miał także zwyczaj odmawiać codziennie siedm

psalmów pokutnych. Przez swoją skromność i swoją żarliwą a czystą modlitwę ściągnął na siebie wiele zarzutów, nie zważał atoli na ludzkie względy i milej mu było uchodzić przed światem na prostego, aniżeli przed Bogiem za mało żarliwego. Nadto było mu samotne obcowanie z Panem Bogiem w jakim odległym kąciku o wiele słodsze i przyjemniejsze, jak światowe uciechy, rozrywki i zabawy. Podczas modlitwy zalewał się często łzami z wzruszenia i zachwycenia, tak że się jego przełożeni obawiali, żeby się jego oczy przez to nie osłabiły. Za ciągłe ćwiczenie się w modlitwie i w rozmyślaniu, za samotność, czuwanie nad zmysłami i sercem i wierność ku Panu Bogu, udzielił mu Pan Bóg tej łaski, że o rozproszeniu w modlitwie niemal nic nie wiedział. Kiedy go raz jego przełożony zapytał, czyli podczas modlitwy często roztargniony bywa, oświadczył, że już w przeciągu sześć miesięcy jeszcze nawet ani na czas jednego „Zdrowaś Marya“ nie był roztargniony. Lecz owszem, że miał tyle trudności myśli swoje od Boga oderwać, jakich inni używać muszą by je podnieść do Boga, i ciężiej mu było myśli

swoje od Boga oderwać, jak nieustannie Bogiem się zajmować. Niekiedy został zachwycony cudownym zapalem, który się i zewnątrz objawiał. Wtenczas był całkiem przemieniony na obraz niebieskiej miłości, a w jego obliczu wytaczać było można ogień, który jego serce rozpalał. Ponieważ się przełożeni jego obawiali, iżby zapal w nabożeństwie siły jego nie nadwyrężył, dla tego mu rozkazali, ażeby się miarkował i pozwolili mu tylko pewien wyznaczony czas do modlitwy. Alojzy posłuszeństwo nadewszystko szacując, słuchał, lecz to posłuszeństwo kosztowało go wiele trudów. Często musiał się gwałtem od modlitwy oderwać. Lecz im więcej Alojzy z posłuszeństwa pełnej łaski bliskości Boga ujść chciał, tem więcej przyciągał go Pan Bóg ku sobie i obsypywał go słodyczą i niebieską pociechą.

Ach, gdyby i nasza modlitwa była tak nabożna i gorąca! Obyśmy jak on próżności światowej się wyrzekli, naszych zmysłów strzegli, nasze serca przed wszystkimi niepotrzebnymi rzeczami, które nas tylko rozpraszają zamkli, w książkach duchownych chętnie czytali i rozmyślali i Boga z całego

serca szukali — o jak prędko byłaby i nasza modlitwa nabożniejsza, lepsza i bogatsza w owoce. Albowiem serce, które pełne jest próżności światowej, które się wszystkim zajmuje, niepodobno, żeby miłowało modlitwę i z Panem Bogiem było połączone.

Jak zawstydzającym jest przykład św. Alojzego dla ciebie! Czy ty to mniej modlitwy potrzebujesz jak on? Nie jesteś ty na większe niebezpieczeństwa wystawiony, nie masz ty niebezpieczniejszych nieprzyjacieli do zwalczenia jak on? Zkądże chcesz nabrać potrzebnej siły i mocy? — Przez modlitwę tylko zwyciężysz nieprzyjacieli niewinności, przez modlitwę ujdiesz niebezpieczeństwom, przez modlitwę zabezpieczysz i umocnisz twoje cnoty. Dla tego miłuj i ćwicz się w modlitwie jak święty Alojzy, mianowicie odprawiaj twoje codzienne modlitwy pilnie, z gorącem i nabożnem sercem. Chcesz sobie w życiu jaki stan obrać, wtenczas módl się jak on do Pana Boga o oświecenie i naradź się z twoim spowiednikiem i twemi przełożonemi. — Święty Alojzy, naucz nas jak się modlić mamy i wyjednaj nam przez twoją przyczynę łaskę gorącej i nabożnej modlitwy!

Jednem z najulubieńszych ćwiczeń duchownych było dla Alojzego rozmyślanie bolesnej męki Jezusa Chrystusa. Dla tego też odprawiał jeżeli mógł swoje modlitwy przed ukrzyżowanym Zbawicielem. Kiedy był w podróży a nie miał przy sobie krzyżyka, malował sobie takowy na papierze i przed nim się modlił na klęczkach.

Dla tego też przedstawiany bywa z krzyżem w ręku jak się nabożnie przypatruje ukrzyżowanemu Zbawicielowi. Rozmyślanie o wielkim dobrodziejstwie i miłości, którą nam Pan Jezus przez swoją mękę wyświadczył, rozpalało jego serce wdzięcznością i wzajemną miłością; wzbudzało w nim wielką nienawiść do grzechu i napędzało go do tak wielkiej ostrości i umarwienia, żeby za swoje grzechy odpokutował i podobnym się stał Panu Jezusowi. A w rzeczy samej rozmyślanie bolesnej męki, jest podług doświadczenia najlepszym środkiem aby oziębłe serce poruszyć i nawrócić, ogień miłości Bożej zapalić i do doskonałości doprowadzić. Wszyscy Święci nauczali tego słowem i uczynkiem. Jeżeli modlitwa ma być wysłuchaną, to musi z czystego zarazem z skruszonego serca pochodzić.

Podał nam dla tego Pan Bóg w śś. Sakramentach pokuty i Ołtarza dwa silne środki, do dostąpienia coraz to większej czystości i doskonałości. W świętym Sakramencie pokuty bywa dusza nasza coraz to bardziej z grzechów oczyszczona i posilona do walki przeciw złemu. W komunii świętej przyjmujemy samego Pana łaski. Gdzie Chrystus Pan często wstępuje, tam musi grzech i każda niedoskonałość z wolna ustępować. Jeżeli chcemy świętą czystość zachować nieuszkodzoną i postępować na drodze pobożności, musimy często i godnie te dwa święte Sakramenta przyjmować. To też czynił i święty Alojzy. Miał zwyczaj spowiadać się co tydzień z wielką skruchą i żalem. Spowiednikowi swemu odkrył wszystkie tajniki swego serca i przestrzegał wszystkie jego przepisy jaknajstaranniej. Do Komunii świętej, którą w każdą niedzielę i święto przyjmował, przygotował się przez modlitwę i post jak najlepiej. Przyjął potem takową z takim nabożeństwem i gorącością, że wszyscy obecni jego widokiem zbudowani i poruszeni zostali. Wtedy stał się podobny do anioła w postaci ludzkiej całkiem zachwyconego Boską miłością.

Zdawało mu się potem, że pływa w morzu niebieskiej szczęśliwości. Odprawił z największem nabożeństwem modlitwy dziękczynne i polecił Bogu swoją niewinność i swój postęp w naukach i cnotach. Na to obrał przynajmniej jedną albo dwie godziny i nie dał sobie w tym niczem przeszkodzić lub przerwać. Atoli na tem nie było mu jeszcze dosyć. Pierwsze trzy dni w tygodniu przeznaczał na dziękczynienie, a ostatnie trzy zaś na przygotowanie. Słodkość tej uczty niebieskiej wzbudziła w duszy jego taki głód i pragnienie za nią, że ponieważ codziennie jak tego pragnął, do stołu Pańskiego przypuszczonym nie był, jednak żadnego dnia nie opuścił, w którymby nie był obecny na Mszy świętej i przynajmniej duchowno nie był komunikował. Osobliwsze nabożeństwo i miłość miał do Przenajświętszego Sakramentu, które go każdej Komunii św. zdawały się być jeszcze większymi. Jak przyszedł do jakiego miasta to jego najpierwsza droga była do kościoła, żeby uczcić Przenajświętszy Sakrament i zabawić się ze swoim Zbawicielem. — O tej niebieskiej tajemnicy mówił z takim zapałem i gorliwością, że wielu księży szu-

kało sposobności do rozmawiania z Alojzem i zapewniali często, że nigdy z większem nabożeństwem Mszy świętej nie odprawiali, jak właśnie wtenczas. I wiele innych osób doświadczyło, że rozmowy pochodzące z rozpalonego miłością serca świętego Alojzego o Przenajświętszem Sakramencie i onych zachęciły i do szczególnego nabożeństwa pobudziły. Kiedy mu przełożeni zabronili, żeby tak długiego czasu na modlitwie nie przepędzał, odwiedzał wprawdzie często Przenajświętszy Sakrament, ale zawsze, niejaki czas klęcząco pomodliwszy się, oddalał się znów śpiesznie, żeby ogniem nabożeństwa nie został skrępowanym, modlitwie za długo się nie oddawać i rozkazu nie przestąpić. O co za walka pomiędzy miłością i posłuszeństwem.

„Bądź nabożnem czcicielem Maryi, mówi święty Filip Neryusz, jestto jeden z najlepszych środków do otrzymania łaski od Boga.“ Nasza modlitwa przez Maryą wystosowana do jej Boskiego Syna, prędzej wysłuchaną zostanie. Marya jest od kościoła Matką łaski nazwaną. Ojcowie św. nazywają ją skarbnicą łask. Prawdziwy czciciel Maryi, twierdzi święty Liguory, nie

może zaginać. Cześć do Maryi, porówny-
wają Ojcowie święci z arką Noego. Tak
jak ci którzy się w arce znajdowali urato-
wani zostali, tak też tylko i ci z morza
tego zepsutego świata uratowani zostaną,
którzy się na cześć Matki Boskiej starają.
Ta cześć jest wreszcie dla nas niewymównie
korzystną. Nie dosyć bowiem, że ona przy-
nosi pociechę najśłodsza, nie dosyć, że spro-
wadza łaskę najobfitszą, lecz co więcej,
jest jednym ze znaków zapewniających nas
o wybraniu nas do wiecznej chwały nie-
bieskiej. „Jestto, mówi święty Bernard,
znakiem wybrania Bożego do chwały, gdy
kogo miłuje Marya.“ „Kto ten znak nosi,
—mówi święty Bonawentura— będzie wpi-
sani do księgi żywota.“ Inni pisarze du-
chowni twierdzą, że kto pokornem i czy-
stem sercem służy Maryi, tak pewnym jest
nieba, jakoby już był w niebie. Słusznie
tedy Ojcowie święci kładą w usta Naj-
świętszej Panny te słowa: „Błogosławiony
człowiek, który mię słucha i czuwa u drzwi
moich na każdy dzień. Kto mię znajdzie,
najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od
Pana.“ (Przyp. VIII. 35 — 36.) Znajdujemy
w żywotach Świętych, że za pośrednictwem

Maryi największe łaski otrzymali od Boga. Oddali się całkiem pod jej opiekę, powierzyli jej najważniejsze potrzeby i radowali się widocznie jej macierzyńską opieką w cielesnych i duchownych potrzebach; znaleźli radę w wątpliwościach, pociechę w smutkach. Tę dziecinną cześć do Maryi znajdujemy także u świętego Alojzego. Kiedy się jego matka przy jego narodzeniu w niebezpieczeństwie życia znajdowała i wszelka ludzka pomoc daremna się okazała, poleciła siebie i swoje dziecko z ufnością Matce Boskiej, ślubując jej, że jeżeli niebezpieczeństwo szczęśliwie minie, uda się ze swem dziecięciem w pielgrzymkę do Loretu. Ledwie co ślub uczyniła minęło niebezpieczeństwo. Poświęciła więc dziecko swoje Panu Bogu i Panieńskiej Matce, która za jej dar uważała. Modliła się często do Pana Boga, żeby jej syn nigdy przez jaki występek swojej niewinności nie splamił. Zaledwie co dopiero dziecina pierwsze słowa wymówić mogła, już pobożna matka chłopca uczyła robić znak krzyża świętego, święte Imiona Jezus i Marya, często z uszanowaniem wymawiać, i Ojcze nasz i Pozdrowienie Anielskie odmawiać. Piękny bardzo

przykład daje przez to wszystkim matkom. Kiedy Alojzy mając siedm lat, bawił we Florencyi, zrobij w pobożności wielkie postępy. A sprawiły to nabożeństwa, które tam przed jednym obrazem Matki Boskiej odprawiane były i książeczka o tajemnicach Różańca świętego. Ożywiony tym życzeniem, żeby Najświętszej Pannie coś przyjemnego sprawić, przyszło mu na myśl, co jest najlepszego i najdroższego jej ofiarować, to jest, swoją niepokalaną niewinność i trwałą czystość; i przed jej świętym ubrazem uczynił ten ślub. Tę nadzwyczajną łaskę, że zawsze takie czyste prowadził życie i wolnym był od każdej myśli nieczystej, zawdzięczał szczególniej opiece Maryi, dla której z miłości ten ślub uczynił. Od siódmego roku odmawiał codziennie modlitwy do Matki Boskiej, kościoły poświęcone szczególnej czci Maryi odwiedzał najchętniej. Kiedy raz po komunii przed obrazem Maryi Panny gorąco prosił o poznanie swego powołania, usłyszał wyraźnie ten głos: „Wstąp do towarzystwa mego syna i odkryj to twoje przedsięwzięcie twemu spowiednikowi.“ Żeby uczcić Najświętszą Maryą Pannę i jej szczególnej opiece się polecić

— odwiedził święty domek w Lorecie. W swojej ostatniej chorobie całował często z głębokiem nabożeństwem i wielką gorącością krzyżyk z ukrzyżowanym Zbawicielem i wizerunek Najśw. Maryi Panny.

Naśladujmy w tem świętego Alojzego Uwielbiamy codziennie aż do końca naszego Maryą, polecamy jej codziennie naszą niewinność. „Mój chrześciance,“ tak pięknie pisze święty Bernard, „kiedy bałwany pokus twoim umysłem na wszystkie strony miotają, kiedy twoje serce w niebezpieczeństwie się znajduje, i na skałach wzburzonego morza światowego rozbiciem ci grozi, wołaj do Maryi. Kiedy cię pycha rozdyma, łakomstwo cię trawi, kiedy cię nienawiść dręczy i gniew tobą miota, i rozpusta w tobie się pali, spojrzysz na Maryję. Kiedy niepokój sumienia, bojaźń przed sądem i nazbyt wielki smutek w rozpacz cię wprowadzają — pamiętaj na Maryję. W niebezpieczeństwie, w pokuszeniu i utrapieniu — pamiętaj na Maryję, spojrzysz na Maryję, wołaj do Maryi. Niech Maryja nigdy z serca twego, nigdy z ust twoich nie ustępuje; a żeby ci nigdy na jej opiece nie zbywało, nie zaniedbuj więc, jej przykładu naśla-

dować. Jeżeli ją naśladować będziesz, nie zgrzeszysz, jeżeli do niej wołać będziesz, nie zwątpisz, jeżeli o niej myśleć będziesz, nie zbłądzisz, jeżeli ona cię trzymać będzie, nie upadniesz, jeżeli ona cię będzie zasłaniać, nie masz się czego obawiać, jeżeli ona cię poprowadzi, nie zesłabniesz i jeżeli ci łaskawą będzie, z radością i lekko na drodze przykazań Bożych aż na szczyt onej góry postępować będziesz, gdzie korona nieśmiertelności ciebie oczekuje.

MODLITWA.

O mój Boże i Panie, jestem ubogim grzesznikiem, bez Twojej łaski nic nie mogę, a jednak zaniedbuję tej tak potrzebnej dla mnie modlitwy. Ach, jak oziębłem, leniwym i roztargnionym jestem przy modlitwie. Oderwi serce moje od próżności i rozkoszy świata, które go dotąd do siebie wiązały, a oderwały od ciebie i rozpraszały. Udziel mi ducha prawdziwej modlitwy, tak, żeby największą moją radością i słodkością było w modlitwie z Tobą się zabawiać: uczyniżebym we wszystkich niebezpieczeństwach i pokuszeniach, mianowicie przeciw świętej czystości do ciebie się uciekał. — Wlej

także do serca mego wielką miłość do Jezusa, mego ukrzyżowanego Zbawiciela i do Przenajświętszego Sakramentu. — A ty Najświętsza Panienko Maryo, ty jesteś zbawieniem i pociechą dusz, spraw, ażebym został twoim sługom i czcicielem. W tobie po Bogu pokładam wszelką moją nadzieję, przybądź mi na pomoc w pokuszeniach przeciw czystości i nie opuszczaj mię w życiu i przy śmierci. — O święty Alojzy, mój opiekunie, któryś tak wielką gorliwość, skupienie i wytrwałość w modlitwie posiadał, uproś mi tę łaskę, ażebym się chętnie i gorliwie, nabożnie i wytrwale modlił; wyjednaj mi także wielką miłość i nabożeństwo do gorzkiej męki mego najukochańszego Pana i Zbawiciela i do jego Najśw. Matki Maryi.

Ćwiczenie w tygodniu.

Odpraw twoje modlitwy z największem nabożeństwem i ćwicz się w modlitwach strzelistych. Bądź obecnym jeżeli możesz na Mszy św. i komunikuj duchownym sposobem. Odwiedź w kościele Przenajśw. Sakrament, jeżeli nie możesz pójść do kościoła, czyni to w duchu w domu. Odpraw codziennie powyższą modlitwę.



NIEDZIELA SZÓSTA.

**Święty Alojzy wzorem miłości Boga
i bliźniego.**

Modlitwa przygotowująca jak na str. 78.

Miłość jest najkosztowniejszą cnotą. Wiara i nadzieja ustają po śmierci, miłość zaś nigdy, po śmierci w niebie staje się dopiero doskonałą. Miłować Boga nade wszystko a bliźniego swego jak siebie samego, są dwa główne przykazania, w których się wszystkie inne zawierają. „O prawdziwie, marność nad marnościami i wszystko marność, oprócz Boga miłować, a jemu tylko samemu służyć, mówi Tomasz z Kempis. Jak wielce zasługuje Pan Bóg, żeby nade wszystko był miłowany. On jest najwyższe, najlepsze, najpiękniejsze i najdoskonalsze dobro. Lepszego, wyższego, piękniejszego i doskonalszego nie masz nad Pana Boga. On jest ogólnem zbiorem wszystkiego dobrego i pięknego. Wszystko co jest miłego i pięknego w niebie i na

ziemi, pochodzi jedynie od Boga, jest tylko słabą iskierką miłości i dobroci Bożej. Gdybyśmy tę miłość dobrze rozważyli i poznali, musielibyśmy go nadewszystko miłować, nie moglibyśmy nic miłować oprócz niego i wszystko inne tylko dla niego. „Ten mało miłuje Boga, mówi święty Franciszek Salezy, który oprócz Boga jeszcze coś innego miłuje, chyba że to miłuje z miłości do Boga.“ Pan Bóg zasługuje dalej, żeby ponad wszystko był miłowany, dla tego, że jest naszym największym dobrodziejem, i że On nas najprzód umiłował. Z miłości stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje do wiecznej szczęśliwości, poświęcił za nas swego własnego Syna przez mękę i śmierć; On nam od początku naszego życia tak wiele i wielkich dobrodziejstw wyświadczył i jeszcze codziennie obsypuje nas swemi dobrodziejstwami; On dla nas tyle cierpliwości i łagodności okazał, pomimo naszego nieposłuszeństwa i grzechu, którym go obrażaliśmy. On nas zamiast ukarać i wtrącić do piekła, na cośmy tak tyle razy zasłużyli, przyjął nas napowrót z miłością jak ojciec marnotrawnego syna i grzechy nasze nam odpuścił; On nas więcej miłuje

jak matka swe jedyne dziecko miłować może; — o, wiele powodów mamy, żebyśmy Go znów miłowali, wdzięcznymi Mu byli i całkiem Mu się oddali; jak haniebnie. jak niewdziecznie postępujemy sobie, jak Go nie miłujemy, jeżeli marność świata i grzech więcej miłujemy aniżeli Boga — Miłość jest najkosztowniejszym darem Bożym. Miłość łączy nas z Bogiem. „Bóg jest miłość, pisze św. Jan, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka a Bóg w nim.“ Tylko miłość ma wartość przed Bogiem. Bez miłości wszystko jest niczem. „Chociaż bym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak iżbym był spalony, a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże.“ Miłość jest siłą, której nikt nie zwalczy, ognia tejże nie zagasi żadna woda tego świata, żaden strumień pokus. „Mówi o niej św. Augustyn: „Miłość jest silna jak śmierć!“

Ten wyborny dar miłości posiadał także święty Alojzy w bardzo wysokim stopniu. Już jako dziecko w siódmym roku życia zaczął Boga nadewszystko miłować i całkiem Mu się darował. Odtąd wszystkie jego życzenia zmierzały do tego jedynie,

Bogu się podobać. Miłość rosła ciągle w jego sercu. Jego serce i jego myśli zdawały się być zawsze u Boga. Kiedy mówił o Bogu, albo o Nim czytających słyszał, był tak bardzo zachwycony, że wewnętrzny ogień miłości objawiał się także na nim i zewnętrznie, jego twarz gorzała od miłości i słowa więcej nie mógł wymówić. — Kto miłuje Boga, zachowuje jego przykazania. Cechy miłości podaje sam Zbawiciel. Kto Boga prawdziwie miłuje, zachowuje nie tylko najważniejsze przykazania, lecz także najmniejsze, a nawet stara się zawsze wszystko to czynić i nie czynić o czem myśli, że się Bogu podoba albo niepodoba. Kto Boga w małej rzeczy dobrowolnie obraża, nie ma jeszcze prawdziwej miłości. „Kto w małym nie jest wiernym, mówi Zbawiciel, nie będzie i we wielkim.“ Dla tego też św. Alojzy i najmniejszego grzechu jaknajstaranniej unikał. Ztąd jego wielka troskliwość we wszystkich rzeczach, aby Bogu się podobać; ztąd jego wielka gorliwość w służbie Bożej. Ta miłość napędziła go do czynienia tak wiele i tak wielkich uczynków pokutnych; miłość zrobiła mu wszystko lekkim i słodkim.

Ach, jaka oziębła jest nasza miłość do Boga! Dla tego tak często grzeszymy, dla tego jesteśmy tak oziębli i leniwi, dla tego zwalczenie samych siebie tak trudno nam przychodzi, ponieważ nam zbywa na miłości. — Kto słodyczy miłości Bożej raz zakosztował, temu wszystko inne będzie obojętnem, ten na wszystko inne już nie będzie zważał, ten wszystko oddałby za to. „Wszystko uważałem za szkodę, a nawet za błoto, pisze Paweł święty, dla miłości Jezusa Chrystusa.“ Czcigodny Ludwik de Ponte wstydził się taki akt miłości wypowiedzieć: „Miłuję Cię więcej jak wszystkie rzeczy, więcej jak wszystkie stworzenia, wszystkie bogactwa, wszystkie radości tego świata.“ Zdawało mu się bowiem, że to właśnie tyle znaczy, jak gdyby powiedział do Boga: „Miłuję Cię więcej jak błoto, więcej jak proch, więcej jak dym.“ — Miłość Boża to także sprawiła, że św. Alojzy świat i jego dobra na nic ważył i za ciężar uważał. Z największą radością odstąpił, czego już dawno pragnął, to jest, prawa do korony i margrabstwa swemu młodszemu bratu. Kiedy widział w pałacach książęcych srebrne i złote sprzęty

kosztowne meble i przepych, i kiedy widział ukłony i pochwalstwa ludzi dworskich, nie mógł się od śmiechu powstrzymać, tak blachem i nikczemnem wydawało mu się to wszystko. — Uskarzamy się, że Boga szukamy a nie znajdujemy Go. „Oczyść serce twoje ze wszystkich rzeczy światowych, a znajdziesz Boga,” mówi św. Teresa. Nie możemy dwom panom służyć, nie możemy oby zarówno miłować: Boga i świat. „O jak chętnie, powiedział raz Pan do św. Teresy, chciałbym rozmawiać z wielu duszami, lecz świat sprawia w ich sercu i uszach taki hałas, że głosu mego usłyszeć nie mogą.” „Tak jako ptak w górę leci, kiedy się ze sidła uwolni, mówi święty Liguori, tak samo dusza, która żyć nie może, żeby albo stworzenia, albo Stwórcy nie miłować, skoro wolną jest od wszystkich ziemskich skłonności, zaraz podnosi się ku Bogu.” Starajmy się więc nasze serce od uciech przez zmartwienie zmysłów, od honorów przez świętą pokorę, od krewnych przez wyrzeczenie się tychże, od samowoli przez posłuszeństwo, odłączyć. O jak prędko potem znajdziemy i miłować będziemy Boga! Pamiętajmy często na Boga, na jego do-

brodziejstwa i jego miłość ku nam, miejmy zawsze to gorące pragnienie Boga miłować. „Albowiem jest to znakiem miłości Bożej, mówi święty Alojzy, jeżeli Go się tak gorąco pragnie miłować jak na to zasługuje, i jeżeli się nadtem zasmucamy, że miłość nasza ku niemu nie jest dosyć wielka.“ Wypełniamy wszystko z miłości ku Niemu; „gdyż powiada on, nie miłujemy szczerze Pana Boga, jeżeli ustawicznie tego nie pragniemy, żeby każde cierpienie dla niego ponosić.“ O gdybyśmy Boga prawdziwie miłowali, jak szczęśliwymi bylibyśmy już w tem życiu! „Kto raz doswiadczył, powiedział raz święty Alojzy, jak słodko jest z Bogiem być połączony, Jemu służyć i Jego miłować, ten już takiego przyjemnego ćwiczenia z pewnością nigdy nie opuści.“ — Potem i my z naszym Świętym z radością będziemy mogli umrzeć. Kiedy mu bowiem oznajmiono o zbliżającej się śmierci, radował się bardzo i prosił, żeby odśpiewano *Te Deum*. Często także używał słów Psalmisty: „Radowałem się w tem co powiedziano, wnijdziemy do domu Pana swego.“ Do niektórych odwiedzających go powiedział: „Idziemy, idziemy z radością!“

A kiedy go zapytano: „Dokąd?“ — odpowiedział: „Do nieba! do nieba!“ O miłujmy Boga z całego serca jak on, a będziemy mogli umrzeć jak on, ażebyśmy Boga, któregośmy miłowali, wiecznie posiadali i jego niepojętą dobrocią i pięknością wiecznie ucieszyć się mogli.

Miłujmy także bliźniego z miłości ku Bogu, jak święty Alojzy. Albowiem nie miłujemy Boga, jeżeli bliźniego nie miłujemy. On był ku wszystkim uprzejmy i uczynny, wyświadczał im miłość i uszanowanie, i starał się im oddać co lepsze i wygodniejsze. Błędy i niedoskonałości bliźnich znoślił z największą cierpliwością. Szyderstwa i inne obrazy przyjmował cierpliwie, spokojnie, a nawet z radością. Nie trzeba, powiedział raz, swoich współbliźnich mniej cenić jak samego siebie; lecz przeciwnie postępowanie innych dobrze przyjmować! „Miłość, pisze także Apostoł, jest cierpliwa; miłość nie myśli nic złego, miłość zakrywa mnóstwo grzechów.“ Jego miłość ku Bogu napędziła go także do tego, żeby bliźnim do osiągnięcia miłości Bożej i zbawienia być pomocnym. „Kto się o zbawienie dusz bliźnich nie stara, powiedział

raz, ten też Boga nie miłuje; albowiem nie szuka rozgrzeszenia chwały Bożej.“ Dla tego też tak chętnie pouczał dzieci i nieumiejętnych w nauce chrześcijańskiej i starał się przez uprzejme nauki i napomnienia dla Boga ich pożytkać. Posiadał bowiem także i tę łaskę, że życie swoje służbie bliźnich poświęcił. Albowiem kiedy w czasie zarazy pozwolono mu chorym usługiwać, oddał się z największą troskliwością pielęgnowaniu tychże i starał się o ich duchowne i cielesne potrzeby, co tylko miłość chrześcijańska uczynić mogła; aż nareszcie i sam popadł w chorobę, która mu śmierć spowodowała.

Miłujmy więc naszych bliźnich podług jego przykładu, nie tylko słowem ale też i uczynkiem. Wszakże wszyscy ludzie są dziećmi Bożemi, jego wyobrażenia, od niego umiłowane; nie możemy ojca miłować, a dzieci jego nienawidzić. Za wszystkich Chrystus ucierpiał i z miłości dla nich wydał się na śmierć. Nie możemy Go miłować, jeżeli tych, których On miłuje i których odkupił, nie milujemy. Miłość właśnie zrobił Jezus znakiem swego uczestnictwa. Co bliźniemu naszemu czynimy, uważa to, jak gdybyśmy to samemu Jemu czynili. W dzień

sądu ostatecznego wynagrodzi dobrym, za to, że wypełniali miłość bliźniego a złych potępi, ponieważ teje nie wypełniali. To przykazanie przed jego rozstaniem tak gorąco uczniom swoim zalecił, gdy powiedział: Miłujcie się wzajemnie! Przykazanie nowe daję wam, żebyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiowałem.“ W niebie jest miłość, w piekle nienawiść.

A więc młodzieńcze chrześcijański, panno chrześcijańska, przy końcu tego nabożeństwa spojrzij jeszcze raz na anielskiego młodzieniaszka świętego Alojzego, twego opiekuna! Jaka niewinność, jaka czystość, jaka pokuta, jaka pokora, jakie posłuszeństwo, jaka wzgarda świata, jaka miłość Boga i bliźniego! — jaka śmierć, — co za chwała teraz w niebie! Święta Magdalena de Pazzis, która w zachwyceniu jego chwałę w niebie widziała, zawołała! „O jaką chwałę ma święty Alojzy! Nigdy nie byłabym tego uwierzyła, gdyby to sam Jezus nie był pokazał. Zdawało mi się, że już nie ma większej chwały w niebie nad tę którą u Alojzego widziałam. Alojzy jest wielkim Świętym.“ —

O naśladowuj jego piękny przykład. Nie

daj się zaślepić zwodniczym powabem świata i grzechu; nie chodź po szerokiej drodze, która prowadzi do zepsucia. Grzech robi cię docześnie i wiecznie nieszczęśliwym. Czas młodości jest czasem najkosztowniejszym, on tak prędko upływa. Jaka młodość taka starość. Używaj tego, tak drogiego czasu na dobre. Żyjesz tylko raz i od tego życia zawisła cała wieczność. Te trudy, te przewyciężenia, samego siebie jest krótkie; ono ci zjedna wieczną zapłatę. Niewinność robi cię spokojnym i szczęśliwym. Nie daj się skusić; módl się, walcz, opieraj się złemu. Alojzy jest teraz czczony na całym świecie. Pan Bóg go uświetnił przez wiele cudów. W niebie odbiera teraz wieczną zapłatę swojej niewinności. Spójrz w niebo, jest ono i dla ciebie, jeżeli go naśladować będziesz. —

MODLITWA.

O Boże, zdejmże tę ślepotę z mojego serca, ażebym jaknajlepiej poznać marność tego świata i nieocenioną wartość cnoty i czystości. Napęlnij mnie wielką nienawiścią do grzechu, ażebym go poznał jako

największe złe i żebym ciebie z całego serca miłował. Oderwij serce moje od każdej światowej miłości.

O mój święty Alojzy! jaką wspaniałością świecisz, przyodziany piękną szatą niewinności, ozdobiony koroną sprawiedliwości u tronu przedwiecznego Boga. Bądź błogosławiony mój najpotężniejszy patronie. Tysiąc króć chwałę wysławiam Tróję Przenajświętszą, która cię do tak wielkiej chwały wywyższyła, by twoją niepokalaną niewinność, twoją ostrą pokutę i twoją doskonałą miłość wynagrodzić. Spójrz z nieba na mnie, twego niegodnego sługę. Wyjednaj mi tę łaskę, żebym odtąd prawdziwie cnotliwe prowadził życie i żadną trudnością nie dał się powstrzymać. O żebym sobie raz mógł stanowczo przedsięwziąć, ciebie prawdziwie naśladować! O żebym się nadal o nic więcej nie starał, jak tylko o Boga i moje duszne zbawienie, a potem z pewnością przyjdę kiedyś do nieba, gdziebym tobie najukochańszy opiekunie, gorąco dziękował i z tobą Boga chwalić i uwielbiać chciał po wszystkie wieki. Amen.

Ćwiczenie w tygodniu.

Rozważaj często, jak miłym jest Pan Bóg, jak ciebie umiłował, że swojego Syna za ciebie oddał; wiele dobrodziejstw tobie wyświadczył. Z miłości więc ku niemu unikaj najmniejszych grzechów i ofiaruj mu wszystkie twoje uczynki i wszystkie dolegliwości. Westchnij często: o mój Boże moje najwyższe dobro, miłuję Cię! Dajże żebym Cię coraz więcej miłował. — Zeby się ćwiczyć w miłości bliźniego, módl się za nawrócenie grzeszników i wypełnij jaki uczynek cielesnego i duchownego miłosierdzia. Odpraw codziennie powyższą modlitwę.



Napomnienia i przestrogi św. Alojzego do swoich wychowanków.

1. Największym złem ze wszystkiego złego jest grzech. — Tego unikaj, drogie dziecię i postanów sobie, raczej tysiąc razy umrzeć, jak tylko raz zgrzeszyć! —

2. Próżnowanie, lenistwo i rozpusta są to nieprzyjaciele czystości. Jeżeli nie chcesz być zwyciężony, więc unikaj tych nieprzyjaciół.

3. Przez oczy wstępuje śmierć do duszy. Czuwaj nad nimi i niepozwalaj im niebezpiecznych spojrzeń! —

4. Złe okazyje i towarzystwa prowadzą do upadku. — Żeby tego uniknąć, unikaj tamtych jak najstaranniej; —

5. Nie masz nic niebezpieczniejszego, jak zanadto poufałe obcowanie z osobami innej płci. — Niechże ci upadek innych posłuży za przestrołę. —

6. Początkiem do upadku duchownego, jest oziębłość w ćwiczeniach duchownych. — Drogie dziecię! bądź stałym, gorliwym, wytrwaj aż do końca! —

7. Poznaj piękność cnoty, a będziesz ją miłował. — Słowo Boże nauczycie cię ją poznać! —

8. Obecność Boską mieć przed oczyma a jednak Boga obrażać jest zgoła niepodobnem. — Przedstaw sobie zawsze i wszędzie żywo jego obecność! —

9. Troskliwość o zbawienie duszy nigdy nie może być za wielką. Staraj się przynajmniej przez codzienny rachunek sumienia o twój duchowny postęp! —

10. Niepojęty skarb wszystkich łask ukrył Pan Bóg w świętych Sakramentach. — Używaj ich często z nabożeństwem i gorącością! —

11. Po Bogu mamy wszystko Najśw. Maryi Pannie do zawdzięczenia. — Miłuj tę Matkę łaski pełną z dziecinną miłością! —

12. Co ciału szkodzi pożyteczne jest dla ducha. — Uważaj ciało za najgorszego swego nieprzyjaciela i staraj się, abyś go przywiódł do posłuszeństwa. —



LITANIA
o świętym Alojzie.

Panie, zmiłuj się nad nami.

Chryste, zmiłuj się nad nami.

Panie, zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.

Trójco najświętsza, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryo, módl się za nami.

Królowa Anielska,

Święty Alojzy,

Święty Alojzy, szczególny miłośniku Maryi,

Święty Alojzy, w ciele ludzkim prawdziwy Aniele,

Święty Alojzy, zwierciadło niewinności,

Święty Alojzy, niewinny pokutniku,

Święty Alojzy, wzorze czystości,

Święty Alojzy, wzgardzicielu świata,

Święty Alojzy, miłośniku ukrzyżowanego,

Święty Alojzy, ofiaro miłości,

Święty Alojzy, ukryty męczenniku,

Módl się za nami.

Święty Alojzy, patronie młodzieży, módl się za nami.

Święty Alojzy, przemożny u Boga przy-
czyńco, módl się za nami.

W słabościach cielesnych, wspomagaj nas
o Alojzy.

W niebezpieczeństwie utracenia cnoty
i czystości,

W czasie pokus ducha piekielnego,

W pokuszeniach świata zdradliwego,

W walce z namiętnościami cielesnymi,

Kiedy pamięć bliskiej śmierci, bojaźnią,

i strachem napawać nas będzie,

Kiedy w ostatniej godzinie duchy pie-

kielne napastować nas będą,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, zachowaj nas o Jezu!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, wysłuchaj nas o Jezu!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, zmiłuj się nad nami o Jezu!

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

LITANIA

ku czci i naśladowaniu św. Alojzego.

Panie, zmiłuj się nad nami.

Chryste, zmiłuj się nad nami.

Wspom. nas o Alojzy.

Panie, zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryo, módl się za nami.

Święta Panno, nad pannami,

Święty Alojzy,

Święty Alojzy, w ciele ludzkim istny aniele,

Święty Alojzy, cudo niewinności,

Święty Alojzy, jaśniejący przykładzie cnót,

Święty Alojzy, miłościwy przyczynco i opiekunie młodzieży,

Święty Alojzy, wielki wzgardzicielu świata i jego marnych rozkoszy.

Święty Alojzy, któryś od młodości twojej w przytomności Bożej zawsze postępował,

Święty Alojzy. gorącą miłością ku Bogu pałający,

Święty Alojzy, z taką gorejącą żarliwością zawsze się modlący,

Módl się za nami.

Święty Alojzy, wielkie nabożeństwo do
Jezusa i Przenajświętszego Sakra-
mentu zawsze mający,

Święty Alojzy, któryś tak często z go-
rącem nabożeństwem do stołu Pań-
skiego przystępował,

Święty Alojzy, mękę Chrystusową tak
często i z taką przyjemnością rozmy-
ślający,

Święty Alojzy, któryś niewinność chrztu
świętego nienaruszoną zachował,

Święty Alojzy, Mszy świętej zawsze
z wielkim nabożeństwem słuchający,

Święty Alojzy, słowo Boże z największą
ochotą zawsze słuchający i wypeł-
niający,

Święty Alojzy, rodzicom i przełożonym
swoim tak chętnie i wiernie posłu-
sznym będący,

Święty Alojzy, złych ludzi tak staran-
nie się wystrzegający,

Święty Alojzy, wszystkich niebezpie-
czeństw świata tak sumiennie uni-
kający,

Święty Alojzy, bogactwami i próżnością
świata zupełnie gardzący,

Święty Alojzy, któryś i najmniejszego

Módl się za nami.

grzechu jako największego złego tak
bardzo nienawidził,

Święty Alojzy, prawdziwą miłość bli-
źniego zawsze wypełniający,

Święty Alojzy, zawsze łagodny i pokor-
ny ku wszystkim będący,

Święty Alojzy, oczy i wszystkie zmysły
tak ostro poskramiający,

Święty Alojzy, przy zupełnej twojej nie-
winności za największego grzesznika
się uważający,

Święty Alojzy, tak ostrą pokutę czy-
niący,

Święty Alojzy, powinności stanu swego
tak ściśle wykonywający,

Święty Alojzy, myślą, słowem i uczyn-
kiem Bogu tak wiernie służący,

Święty Alojzy, tak wielką cześć do Naj-
świętszej Maryi Panny mający,

Abyśmy za twoim przykładem na obe-
cność Boską zawsze pamiętali,

Abyśmy zawsze w bojaźni Bożej żyli,
Abyśmy obcowania ze złymi ludźmi
unikali,

Abyśmy od upadku zawsze zachowani
byli,

Abyśmy w pokusach i niebezpieczeń-
stwach zawsze zwyciężyli,
Abyśmy nasze serca od wszystkich do-
czesnych rzeczy odwrócili,
Abyśmy nasze serca w niebo podnosili,
Abyśmy prawdziwe nabożeństwo do Je-
zusa w przenajświętszym Sakramen-
cie mieli.

Abyśmy dziecinną cześć dla Najświę-
tszej Maryi Panny mieli.

Abyśmy naszego Anioła stróża nigdy
nie zasmucali,

Abyśmy we wszystkich cnotach ciągle
przybierali,

Abyśmy Panu Bogu dziecinną i wdzię-
czną miłość okazywali,

Abyśmy każdego i najmniejszego grze-
chu jako największego złego całem
sercem nienawidzili,

Abyśmy prawdziwą skruchę za grzechy
nasze otrzymać mogli,

Abyśmy naszych grzechów i błędów
prawdziwie zaniechali,

Abyśmy jeszcze przed śmiercią święte
Sakramenta nabożnie przyjąć mogli,

Abyśmy szczęśliwą śmiercią umierali,
Abyśmy na ostrym sądzie Bożym obstali,

Módl się za nami.

Abyśmy się potem do ciebie i wszystkich Aniołów i Świętych dostać mogli, módl się za nami.

Abyśmy wreszcie z tobą i wszystkiemi Aniołami Boga na wieki chwalić i wielbić mogli, módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zachowaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya itd.

V. Módl się za nami święty Alojzy!

R. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych!

M ó d l m y s i ę .

Wszchemogący wieczny Boży! któryś skarby Twojej łaski i miłosierdzia tak obficie na świętego Alojzego wylał, że się pośród zepsutego świata od wszelkiej próżności wolnym zachował i tylko za niebieskimi rzeczami się ubiegał, któregoś Ty przez cu-

downą niewinność i czystość nieomal z aniołami na równi postawił, prosimy Cię pokornie przez jego wielkie zasługi, ażebyś i nam tej łaski udzielić raczył; byśmy za jego przykładem od wszystkich niebezpieczeństw grzesznego świata uwolnieni, Tobie teraz pomiędzy ludźmi doskonale służyli, żebyśmy kiedyś tam z aniołami Twoimi oglądaniem na wieki radować się i Ciebie chwalić i wielbić mogli, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

SZEŚĆ MODLITW,

które dla dostąpienia odpustu na one sześć niedziel odprawione być mogą.

1. Święty Alojzy! któryś już od narodzenia twego od Pana Boga poświęconym został i zarazem przy pierwszym powzięciu rozumu, zacząłeś Boga miłować i jemu służyć. Proś za nami, żebyśmy przynajmniej teraz Panu Bogu całkiem się poświęcili, jemu gorliwie służyli i jak najgoręcej go miłowali. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya itd.

Chwała Ojcu itd.

2. Święty Alojzy! któryś swoją anielską niewinność i panieńską czystość, aż do końca nienaruszoną zachował. Proś za nami, żebyśmy naprzeciw tej drogo-cennej cnocie czystości, najmniejszej winy nie popełnili, wszystkim nieprzyjacielom tejże mężnie się opierali i przez troskliwe strzeżenie naszych zmysłów, występкови wszelkiego wstępu do serca naszego wzbrónili. Amen.

Ojcze nasz itd. (jak wyżej.)

3. Święty Alojzy! któryś się grzechu zawsze więcej jak jadowitego węża obawiał, sam cień grzechu napełnił swoją czystą duszę obrzydzeniem i zgrozą; tyś także za twoje nieliczne i mało znaczące błędy, któreś w młodości twojej popełnił, przez całe życie tak gorącemi łzami opłakiwał, i niesłychanie ostro pokutował. Proś za nami, żebyśmy za nasze tak liczne i wielkie grzechy serdecznie żałowali i pokutowali, a na przyszłość także grzech jako największe złe nienawidzili i nim się brzydzili. Amen.

Ojcze nasz itd. (jak wyżej.)

4. Święty Alojzy! któryś od pierwszych twoich lat w modlitwie zawsze najśłodszą radość znajdował; a szczególnie odprawiał takową każdego czasu w kościele z największą pokorą i pobożnością. Prośza nami, żeby nam Pan Bóg tej łaski udzielić raczył, abyśmy naszą modlitwę nie tylko powierzchownie z największą pokorą, lecz także i wewnątrznie z gorącym nabożeństwem i świętą radością odprawiali. Am.
Ojcza nasz itd. (jak wyżej.)

5. Święty Alojzy! któryś zawsze aby w łasce Bożej coraz więcej być umocnionym Przenajświętsze Sakramenta Pokuty i Ołtarza z największym nabożeństwem i tylko po długim a troskliwym przygotowaniu przyjmował. Proś za nami, żebyśmy się zawsze do tych największych tajemnic troskliwie przygotowali i takowe często i z największym nabożeństwem przyjmowali, ażeby nam nie na potępienie lecz na zbawienie posłużyć mogły. Amen.
Ojcze nasz itd. (jak wyżej.)

6. Święty Alojzy! któryś przez całe twoje życie najgorętszą miłość do Jezusa

i Maryi w sercu swoim nosił, dla tego miałeś też to szczęście rozpalony miłością w przytomności Jezusa i Maryi umrzeć. Proś za nami, żebyśmy nigdy nie przestali Jezusa z całego serca ponad wszystko miłować i najświętszą Pannę z dziecinem zaufaniem czcić, żebyśmy także w łasce naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa pod macierzyńską opieką Maryi z tego świata zejść mogli. Amen.

Ojcie nasz itd. (jak wyżej.)

Na uroczystość św. Alojzego, w dzień 21. Czerwca.

**Szczęśliwa śmierć świętego Alojzego
i zapłata w niebie.**

Modlitwa i przygotowanie jak na str. 78.

Jakie życie, taka śmierć, jaka śmierć, taka wieczność. Jak św. Alojzy pobożne, niewinne, święte życie prowadził, taką szczęśliwą śmiercią też umarł. Kiedy w roku 1691, panowała zaraźliwa choroba, święty Alojzy poświęcił się pielęgnowaniu biednych, opuszczonych chorych. Z poświęcającą miłością opatrywał chorych i

w najbrzydliwszych chorobach, nie unikając żadnych trudów. Rozbierał ich, umywał im nogi, ścielał im łóżka, kładł ich do niego, podawał im jadło, pouczał ich w pokucie i wzmacniał w cierpliwości. Nie życzył sobie nic więcej, jak tylko żeby też umrzeć i stać się taką ofiarą miłości. Kiedy Bondyusz, jego najmilszy towarzysz tą chorobą zarażony został i umarł, powiedział Alojzy: „Ach, gdyby się to Panu Bogu podobało, jak chętnie umarłbym za niego.“ I Pan Bóg wysłuchał jego życzenia. Gdyż i onego zaraziła ta choroba, i złożyła go na łożu boleści. W nadziei że w krótkce z więzów cielesnych uwolnionym zostanie, był pełen radości. Z największą troskliwością przygotował się na śmierć i z rozczulającym nabożeństwem przyjął św. Sakramenta. Lecz kiedy największe groziło niebezpieczeństwo opuściła go gorączka i Panu Bogu podobało się, życie jego jeszcze przedłużyć. W tym czasie napisał list do swojej matki: „Lekarze starają mi się w prawdzie, przez najwyższe środki zdrowie moje znów przywrócić; dla mnie jest o wiele pocieszniejszem pomyśleć, że mi Pan Bóg o wiele

doskonalsze zdrowie, aniżeli mi lekarze dać mogą, przygotowuje. Dla tego pocieszam się tą nadzieją, że mnie Pan Bóg za kilka miesięcy z kraju umarłych do kraju żywych z towarzystwa światowych ludzi, w grono aniołów i świętych, a wreszcie z widoku ziemskich i znikomych rzeczy, tam do oglądania samego Siebie, najwszechmocniejszego i najlepszego, który wszystko dobre w sobie zawiera, przeprowadzi.“ Kiedy mu bliską śmierć, która mu już przedtem od Pana Boga objawioną była zapowiedziano, radował się wielce, i żądał żeby mu odmówiono hymn pochwalny świętego Ambrożego — *Te Deum*. Często używał słów Psalmisty: „Radowałem się w tem co mi powiedziano: pójdę do domu Pana mego.“

Do jednego odwiedzającego go powiedział: „Idziemy, idziemy z radością!“ A kiedy go zapytano: „Dokąd?“ odpowiedział: „Do nieba, do nieba!“ Pewien spokrewniony z nim Kardynał odwiedził go kilka razy, i nigdy nie odszedł bez wzruszenia. „Zdaje mi się, powiedział tenże raz, że nikt jeszcze z pokolenia Gonzagów nie był szczęśliwszym od Alojzego: W osta-

tnich trzech dniach trzymał zawsze krzyż przyciśnięty na sercu, a różaniec w ręku. Często spoglądał na obraz ukrzyżowanego i wylał nie jedną łzę miłości. Prosił, żeby go przełożono na drugi bok, lecz kiedy mu wspomniano na twardey krzyż Zbawiciela, spojrział na jego obraz i był cicho. Krótco przed swoją śmiercią zdjął czapkę z głowy, mówiąc: „Chrystus Pan umarł z okrytą głową.“ Często powtarzał te słowa: „Ojcie w ręce Twoje polecam ducha mego.“ Podano mu potem poświęconą zapaloną gromnicę do ręki, i słabym głosem wymówił jeszcze imię Jezus, poruszył usta, i jego anielska dusza uleciała do rąk swego Stworzyciela, aby otrzymać koronę swoją niewinności i wiecznej nagrody za swoje cnoty, w prawdzie, młody jeszcze w lata, ale bogaty w zasługi. — Cały Rzym, bogaci i ubodzy, wielcy i mali, zgromadzili się przy jego zwłokach, by mu okazać cześć. Jego grób był co raz więcej odwiedzany i przez wiele cudów uświętniony.

Święty Alojzy jest teraz w niebie we wiecznej chwale, czczony od Boga, Aniołów, świętych i ludzi. O chrześcijańska mło-

dzieży, i ty pójdziesz za św. Alojzym do nieba, jeżeli go tu na ziemi naśladować będziesz. Kiedy ci to trudno będzie, pamiętaj na niebo, spojrzij w niebo.

Cóż to jest niebo? Ach jest nam całkiem niepodobno wyrazić to słowami, albowiem „żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało, i żadne ludzkie serce nie uczuło, co Bóg zgotował tym, którzy Go miłują.“ Psalmista Pański mówi: „Jak miłe są przybytki Twoje o Panie zastępów!“ „Skoro nadejdzie chwała Twoja, będę posilony.“ Przyjaciele twoich napoisz strumieniem rozkoszy.“ „Ja sam, sam Bóg, będę twoją nadzwyczaj wielką zapłatą.“ „Sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca mego.“ „Będziecie siedzieli na tronach i sądzić 12 pokoleń Izraela.“ „I wy, teraz w prawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej, nikt wam nie odbierze.“ Tak Jezus. „Odniesiecie niewiedniący wieniec chwały.“ Tak Piotr. „Wejdziemy do niebieskiego Jeruzalem w grono wielu tysięcy aniołów i do zgromadzenia wiernych, którzy w niebie są napisani.“ Tak Paweł.

Tam nie znajdziesz nic coby cię zasmucić mogło, żadnych cierpień, nędzy, trosków, ubóstwa, bólów, choroby, łez, przykrości, obrazy, strachu, bojaźni o twoje zbawienie, głodu, pragnienia, słabości, smutku, bojaźni przed śmiercią, — od tego wszystkiego jesteś już na wieki uwolnionym. Wszyscy wybrani są teraz twoimi przyjaciółmi, wszyscy kochają się wzajemnie, wszyscy weselą się i życzą sobie nawzajem szczęścia. Tam znajdziesz wszystko, czego tylko dla ciała i duszy życzyć sobie możesz.

Z twoim Bogiem, twoim Stworzycielem, twoim miłościwym Ojcem, tam najwyższem dobrem, które wszystką piękność i doskonałość w sobie zawiera: z Jezusem twoim Zbawicielem jesteś złączonym. — On jest twoim, a tyś jest Jego — na wieki. Wiecznie w Bogu twoim spoczywał będziesz — wiecznie wypoczniesz z cierpień, walk i trudów. Dusza twoja pogrążona jest w morzu szczęśliwości; radować się będziesz nad dobrem, które czyniłeś i nad złem, którego się strzegłeś. Pełen zachwycenia zawołasz: „O Boże, tego za wiele, szczęśliwość moja jest za wielka, za to małe dobre

które czyniłem! Co znaczą te łzy, które niewinnie wylewać musiałem? Co te krótkie cierpienia, szyderstwa, zniewagi, oszczerstwa, upokorzenia, prześladowania, które cierpliwie ponosiłem? Co te szczupłe przysługi miłości, które moim bliźnim wyświadczyłem? Co znaczy walka przeciw złej pożądliwości, te pokusy i złe przykłady — w obec niepojętej szczęśliwości, która teraz jest moim wiecznem udziałem! Tego za wiele, o Boże, tego za wiele, za tak mało!“

„O szczęście, że pokutowałem, pokusom opór stawiałem, że okazyi do grzechu unikałem, że nie poszedł za tą wielką gromadą, że aż do końca wytrwałem! O jakie podłe, mizerne i krótkie były wszystkie bogactwa, honory, uciechy i radości świata!“

Rozważaj o chrześcianinie, że ta twoja szczęśliwość wiecznie trwać będzie, bez końca, bez przerwy i bez zmniejszenia. Już przeszło 200 lat jest święty Alojzy w niebie a będzie tej szczęśliwości zażywał po wszystkie wieki. O chrześcianinie rozważ tę wieczność! Jest wieczność w niebie i wieczność w piekle; wieczność wszystkich radości, jakie tylko wymyślić można i wieczność niewypowiedzianych mąk! Jak długa

jest wieczność? Gdyby co tysiąc lat, ptaszek z najwyższej góry po jednym ziarnku piasku odnosił, — od Adama aż dotąd odniósłby dopiero pięć ziarenek, — i gdyby takim sposobem odniósł całą górę, czyliby się już wtenczas wieczność ukończyła? Nie! Pomyśl sobie tyle milionów lat, ile listków na drzewach, ile kropli wody w morzu; co więcej przedstaw sobie całą ziemię zapisaną liczbami — policz wszystko do kupy, a co wyjdzie, pomnóż ze sobą.

Jeśli potem po upływie tego nieograniczonego czasu wieczność ukończona? Nie, ona się jeszcze nawet nie napoczęła. — To znaczy! Zawsze a zawsze trwają radości niebieskie, zawsze a zawsze męki piekielne, — nigdy a nigdy nie skończy się szczęśliwość niebieska, nigdy a nigdy nie skończą się męki piekielne.

O jak krótki jest przeciwnie czas naszego życia! I najdłuższe życie jest w porównaniu do wieczności tyle, jak kropla do ogromnego morza. „Życie nasze, mówi Pismo św., jest para, którą tylko chwilkę widzieć można, a potem znika.“ „Jak odgłos znika i pamięć jego.“ Jak się obejrzysz na czas który przeżyłeś, o jak pręd-

ko on tobie upłynął! A chociażś przeżył i 80 lat, jednakowoż musisz wyznać; życie moje wydaje mi się jak gdyby to tylko było kilka dni. Jeżeli ktoś co już 100 lat był w niebie albo piekle, wspomni na czas swojego życia, jak krótkie mu się wtedy będzie wydawać? Jak jeden moment jako sen! — Jak krótkie cierpienia, przykrości, umartwienia, walka przeciw grzechowi, — tak krótkie używane uciechy i rozkosze grzechu? Z obuch nie mamy potem w całej wieczności nic więcej, jak tylko wspomnienie; dobry w niebie, ma wieczne słodkie wspomnienie, że ten krótki czas życia dobrze użył; zły w piekle to wiecznie gorzkie i dręczące wspomnienie, że się dla tej krótkiej uciechy wtrącił w wieczne zatracenie.

Od tego tak krótkiego życia zawisła cała wieczność, wieczność radości i szczęśliwości, i wieczność mąk i cierpień. O mój chrześcianinie, rozważ tę wieczność i krótkość twojego życia! Pamiętaj na to w czasie pokus, w cierpieniach i smutkach. Używaj tego drogiego czasu tak, żeby ci się wiecznie dobrze powodziło. „Cóż pomoże człowiekowi chociażby cały świat

pozyskał, lecz przytem szkodę na duszy poniósł.“ Patrz, ludzie ubiegający się, pracują, kłopotą się dniem i nocą, nie szcędzą żadnych trudów i przykrości — czynią wszystko dla rzeczy przemijających, a ty niemiałbyś dla wiecznej szczęśliwości również tyle czynić? Nie ociągaj się dłużej, wojuj, walcz przeciw grzechowi i złemu nałogowi, ćwicz się w cnocie, cierp, pracuj, wypełniaj twoje powinności, bądź wytrwałym! Naśladuj św. Alojzego. Pan Bóg nie żąda nic niepodobnego. On i tobie łaską swoją świętą dopomoże, jeżeli tak jak święty Alojzy wiernie współ działać będziemy. A więc mężnie do tak pięknej pracy! Krótko tylko trwa walka na ziemi, lecz zwycięstwo w niebie trwa na wieki.

MODLITWA.

O Boże, początku wszystkiego dobrego zbiorze wszystkich doskonałości i źródło najczystszej miłości, zapal także w sercu moim choć kilka iskier onego niebieskiego ognia, którym zapalona była dusza tego anielskiego młodzieniaszka Alojzego; zniszcz przez tenże wszystkie skłonności do świata i do grzechu, napełnij nas niebieskimi

pragnieniami, żebyśmy się tylko za tem ubiegali, co nam u góry jest, za wiecznymi dobrami. Albowiem cóż innego jest o mój Boże i najdłuższe życie człowieka, jak tylko przemijającym cieniem. Udziel więc o Ojcie wszytkim ludziom, żebyśmy to tak krótkie i znikome życie na nasze zbawienie starannie używali, czystem sercem przed Tobą postępowali, i przez cierpliwość w cierpieniach i wytrwałość w dobrem koronę nieśmiertelności zasłużyć sobie mogli.

O święty Alojzy, który teraz w niebie tak wielkiej szczęśliwości zażywasz, czczony przed Bogiem i wszystkimi świętymi i ludźmi na ziemi, radujemy się nad twoją świetnością w niebie, życzymy ci ze serca tego szczęścia i dziękujemy Trójcy Przenajświętszej, która twoją niewinność, pokutę i miłość tak sownie wynagrodzić raczyła. Spójrz na nas niewdzięczne dzieci z tronu twojej wspaniałości łaskawie, uproś nam u Boga przez twoją potężną przyczynę tej łaski, żebyśmy twój cnotliwy przykład naśladować, krótkość życia, a marność i znikomość dóbr i uciech świata, jaknajlepiej poznali; żebyśmy się, jak ty, przy

wszystkim zawsze pytali: „Cóż mi to pomoże do wieczności?“ Dopomóż nam, żebyśmy tu Boga z całego serca szukali, onego miłowali, i niczem się od Jego miłości odłączyć nie dali. Uproś nam tej łaski, żebyśmy po tem tu życiu Boga, najwyższe Dobro i ciebie w niebie oglądać mogli i z tobą Boga naszego Ojca, Jezusa naszego Odkupiciela, i Maryą naszą Matkę, wielbili, chwalili i czcili na wszystkie wieki. Amen.

3 Gwała Ojcu itd., na podziękowanie Trójcy przenaświętszej na oświecenie świętego Alojzego.

N O W E N N A

czyli

**dziewięciodniowe nabożeństwo do św. Alojzego,
do otrzymania za jego przyczyną
jakiegokolwiek bądź cnoty.**

Modlitwa i przygotowanie na każdy dzień.

Prosimy Cię, o Panie, wzbudź w nas tego ducha, którym Ci służył św. Alojzy, abyśmy to miłowali, co on miłował, i to uczynkiem pełnili, czego on słowem i

przykładem nauczał, i żebym otrzymał tę łaskę o którą za jego przyczyną upraszam. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A.

Święty Alojzy, anielski młodzieniaszku, zwierciadło niewinności i czystości, mój dzielny przyczeńco u Boga, z zaufaniem uciekam się do ciebie. Przyczyń się za mną do Boga, i oświeć mnie, ażebym to poznał, czego Pan Bóg odemnie żąda i co służy do mego dusznego zbawienia. Mia-nowicie uproś mi tej N. N. łaski, której przez to dziewięciodniowe nabożeństwo od Ciebie otrzymać się spodziewam.

Dzień pierwszy.

Ratuj duszę twoją.

„Cóż mi pomoże do wiecznego życia?“ — tak się pyta św. Alojzy przy wszystkich swoich sprawach. Tak powinniśmy się i my przy wszystkim pytać. Dwie są wieczności, szczęśliwa i nieszczęśliwa. Po jednej stronie jaśnieje święte miasto Boże, którego piękność i bogactwo nasze serca nasyci, gdzie już śmierci, boleści i smutku nie będzie; gdzie mnie aniołowie i święci oczekują, gdzie Maryą, Jezusa Chrystusa

i Boga w Trójcy jedyne go twarzą w twarz oglądać będę. Ach, jaka szczęśliwość, jaka radość uśmiecha się do mnie z tej niebieskiej ojczyzny, gdzie się piękność nie starzeje, miłość nie oziębnie, gdzie mi niebieskie za ziemskie, wieczne za doczesne, wielkie za małe danem będzie. Po drugiej stronie jest wieczna ciemność, miejsce strachu, mieszkanie djabłów, jezioro siarki potępionych, ogień który nigdy nie gaśnie. Jeszcze stoję pomiędzy temi obiema wiecznościami, mogę obierać pomiędzy obiema.

Wybiore niebo, albowiem Ty mój Boże stworzyłeś mnie, ażebym Cię poznał i miłował, Tobie służył i przy Tobie kiedyś wiecznie był szczęśliwym. Jeżelibym chybił tego jednego celu byłbym całą wieczność nieszczęśliwy. Ach, gdyby potępieni mówić mogli, jak wielce narzekaliby nad utratą swojej nieśmiertelnej duszy! Cóż nam to pomogło, wołaliby z rozpaczy, żeśmy przez krótki czas bogatymi i szczęśliwymi byli? Na cóż nam się przydała pycha i chwała u ludzi? Teraz jesteśmy biednymi, cierpiącymi i wzgardzonymi na całą wieczność. Biada nam, my głupcy chybiliśmy celu naszego? Co nam radość sprawiało trwało

tylko moment. Teraz cierpiemy wieczne boleści za nasze występki! — Jakże się atoli święci cieszyć będą, że osiągli swój ostatni cel! Cóż to szkodzi, wołaliby owi, gdybyśmy ich głosy radości usłyszeć mogli — żeśmy przez krótki czas, ubodzy, chorzy, wzgardzeni i prześladowani byli? Teraz jesteśmy szczęśliwi i na wieki zbawieni. Te utrapienia, szyderstwa, pogardy, zniewagi, któreśmy dla Imienia Jezusowego ponosili, trwały tylko kilka dni, a teraz używamy za to wieczną niewypowiedzianą radość. O szczęśliwe boleści o szczęśliwe cierpienia! wam zawdzięczamy koronę niebieską; wam zawdzięczamy żeśmy godni byli wniknąć do rajy do wiecznej szczęśliwości.

O mój Boże, ja nie chcę mego wiecznego zbawienia tak lekkomyślnie utracić, chcę teraz zacząć pracować nad zbawieniem duszy mojej, niech kosztuje co chce, albowiem dostąpiwszy ostatniego celu, wszystko pozyskam, chybiwszy ostatniego celu, wszystko stracę. Udziel mi za przyczyną św. Alojzego łaski do tego. Amen.

3 Ojciec nasz i Zdrowaś Marya i Chwała
Ojcu i t. d.

Modlitwa do świętego Alojzego na każdy dzień.

O mój najchwalebniejszy i najsilniejszy przyczynco św. Alojzy! cieszę się serdecznie nad chwałą i wspaniałością, którą teraz w niebie posiadasz. Uwielbiam Tróję Przenajświętszą, że cię dla twojej niewinności, pokuty i miłości do takiej chwały przyprowadzić raczyła. Spójrz na mnie z nieba łaskawie, biedne dziecko. Uproś mi tych łask, na których mi zbywa, mianowicie łaskę N. N. Spraw, żebym cnotliwie życie prowadzić począł, podług twego przykładu próżnościami świata gardził, żebym środków do cnoty prowadzących gorliwie używał, niczem się od cnoty odprowadzić nie dał, i nic wyżej nie cenił jak Boga i jego świętą łaskę. Spraw, że, żebym duszę moją zbawił i do nieba się dostał, żebym z tobą Tróję Przenajświętszą Jezusa i Maryą wiecznie chwalił i wielbił. Amen.

Dzień drugi.

Modlitwa i przygotowanie na str. 187.

Ach wiele dusz idzie na stracenie.

Ach, jak niezmierzone są te kraje, gdzie jeszcze pogaństwo istnieje, gdzie bałwo-

chwałstwo tureckie panuje? Jak niezliczone są te narody, które przez kacerstwo od kościoła, od serca Jezusowego odłączone zostały! Ile milionów nie wie nic o Trójcy Przenajświętszej, o prawdziwym Bogu o słodkiem zbawiającym Imieniu Jezus? Jak szczupła liczba jest katolików w stosunku do tych tysięcy milionów, które ziemię zaludniają, a nawet pomiędzy tymi katolikami patrz, jak wielka liczba miłuje więcej ciemność aniżeli światłość, a przez swoje codzienne niezliczone grzechy Boga, swojego Ojca i Stworzyciela do gniewu pobudzają; jak wiele ich wyznaje wiarę ustami, lecz w uczynkach zapierają się tejże, i zamiast Jezusa miłować i do Niego być przywiązanymi, przez swoje grzechy zapisują się piekłu i służą pod chorągwią szatana!

Możeszli przytem być obojętnym? Nie-miałbyś wszystkiego czynić, żeby najprzód siebie, a potem tyle innych dusz ratować ile możliwości? — Kto nie umiera w prawdziwej religii, albo kto umiera w ciężkim grzechu, zginie na wieki; jest to artykułem wiary. Ach, jak wiele wpada ich na dół do piekła! — O biada, te

szlachetne dusze ludzkie, stworzone dla nieba, przeznaczone na chwałę Bożą, w padają we wieczną noc, na wieczne potępienie. Zamiast Boga miłować i wiecznie go posiadać, mają teraz Boga przeklinać i święte Imiona Jezus i Marya! Co za okropna myśl! — A otóż możesz temu przeszkodzić i to małym trudem, silnymi napomnieniami twoim przykładem i modlitwą możesz wielu od wiecznego zatracenia wyrwać i zbawić. Krew Chrystusa Pana jest w twoich rękach, w twoich rękach zbawienie tak wielu dusz ludzkich. Czy mógłbyś tak święte dzieła zaniedbać? „Jeżeli ja, mówi Pan, bowiem do bezbożnego: umrzesz śmiercią, ty mu atoli tego nie oznajmisz i nie powiesz mu, żeby się od swojej złej drogi odwrócił i żył: umrze on wprawdzie we swoich grzechach, lecz krwi jego będę żądał z rąk twoich.“ (Ezech. 3, 18.) O Boże miłosierdzia, spojrzij na te liczne dusze, które lecą na zatracenie. Tyś je stworzył do wiecznej szczęśliwości, wszak one są dzieci Twoje, Tyś za nie wydał Syna Twego. Zmiłuj się nad niemi, oświeć je. Ku ich nawróceniu ofiarujemy Ci krew, mękę i śmierć Jezusa

Chrystusa Syna Twego i zasługi świętego Alojzego i wszystkich świętych.

„Jezu miłosierny! zbawienie i życie nasze, Ty sam jesteś naszym zmartwychwstaniem. Prosimy Cię dla tego, nie opuszczaj nas w naszych potrzebach i dolegliwościach; lecz dla śmiertelnej męki Twego najświętszego serca i dla boleści Twojej niepokalanej Matki, przybądź na pomoc sługom Twoim, których odkupiłeś krwią Twoją przenajświętszą.“ (100 dni odpustu, Pius IX. 6. Paźdz. 1870 r.)

3 Ojciec nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.
Modlitwa do św. Alojzego na str. 191.

Dzień trzeci.

Modlitwa i przygotowanie na str. 187.

Dusza jest najkosztowniejszym skarbem.

Jak wiele nie podejmują ludzie, jak wiele czynią i cierpią dla dostąpienia przemijających bogactw, które ledwo pozyskawszy, znów opuścić muszą. Młodzieniec zadawa sobie nieraz wiele trudów, żeby się nauczyć jakiej wiadomości i zapewnić sobie utrzymanie. Żołnierz ponosi wiele przykrości, głód i pragnienie, zimy i gorąca, wystawia się na wszystkie niebezpie-

czeństwa wojny i śmierci, żeby jaką premijacą cześć przed ludźmi, zwiędłą koronę zwycięstwa pozyskać. Lecz niestety, zbawienie duszy bywa zaniedbane. Jednak pozyskanie jednej jedynej duszy, a choćby ona też była duszą najmilszego niewolnika, jest więcej warte, jak wszystkie skarby świata. Każda dusza ludzka jest obrazem Boga, istotą piękniejszą i kosztowniejszą jak wszystko złoto i srebro ziemi piękniejszą jak wszystkie inne stworzone piękności. Przedstaw sobie wszystkie kosztowności, wszystkie skarby świata, przedstaw sobie niebo zasiane gwiazdami, piękność i wspaniałość całego stworzenia, nie są one wszystkie tak piękne jak dusza. Każda dusza przyozdobiona łaską uświęcającą jest bez porównania piękniejsza, wspanialsza, szlachetniejsza. Dla tego nic Panu Bogu ofiarować nie możesz, co by mu przyjemniejszym było, jak dusza, która do pokuty nawrócona, przez żal i miłość znów żyje dla Boga. Ratuj swoją własną drogocenną duszę, zachowaj własce uświęcającej. Módl się także za zbłąkanie z drogi cnoty odpadłe dusze. Możesz nieśmiertelne dusze ratować; nie zapali cię ta myśl do gorli-

wości do starania się, abyś tak wielkie drogocenne dobro pozyskał? O mój Boże i Panie dajże mi poznać wartość duszy nieśmiertelnej, ażebym wszystko czynił, do ratowania tejże, abym raczej wszystko utracił i zaniechał, a duszę zbawił. Udziel mi także gorliwości do ratowania dusz, które na obraz i podobieństwo Twoje do wiecznej szczęśliwości stworzyłeś. Ofiaruję Ci za zbłąkane dusze przenajświętszą krew Jezusa Chrystusa i zasługi św. Alojzego i wszystkich świętych. Amen.

3 Ojciec nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Modlitwa do św. Alojzego na str. 187.

Dzień czwarty.

Modlitwa i przygotowanie na str. 187.

Zazdrość szatana w miłości Boga.

Jak niezmordowanie i bez wypoczynku szatan ten śmiertelny nieprzyjaciel rodu ludzkiego usiłuje dusze zgubić. Pełen nienawiści ku Bogu, od którego na wieczne męki wtrąconym został, stara się także dusze ludzkie nadół ku sobie ściągnąć. Jest mu to nieznośnem, żeby Pan Bóg od nich miał być miłowanym, dla tego chodzi jak

lew ryczący, szukając kogoby pożarł. Na wszystkie sposoby stara się ludzi uwodzić, przez pożądlivość ócz, pożądlivość ciała, i pychę żywota. Duszę do upadku doprowadzić uważa za taki zysk, że mu żaden trud, żadne upokorzenie nie jest za podłem, żadna pokusa zbyt hańbiącą. A niestety udaje mu się to zanadto dobrze, wiele dusz do grzechu i występku i do wiecznego zatracenia wtrącić. Miałżebyś ty o chrześcianinie mniej pracy dokładać, żeby dusze ratować, jak djabeł, żeby je zgubić?

Prawdziwa miłość do Boga ma zawsze wielką żarliwość o zbawienie dusz nieśmiertelnych. Smuci się kiedy jaka dusza od Stwórcy i Pana swego oderwaną zostanie; nie pragnie niczego bardziej, jak żeby wszyscy ludzie Boga to jedyne najwyższe dobro poznali, szanowali, chwalili i miłowali. Jeżeli tą świętą żarliwością przejęty jesteś, nie będzie ci dosyć na tem nie tylko na zbawienie własnej duszy pamiętać, lecz będziesz chciał przed wszystkiemi ludźmi piekło zamknąć a niebo otworzyć, ażeby ten, którego ponad wszystko miłujesz, od jak najwięcej, a nawet jeżeli można, od wszystkich swoich stworzeń był miłowany

i chwalony, ażeby się liczba szczęśliwych braci niebieskich i dzieci Bożych coraz więcej pomnażała. „Kto Boga miłuje, mówi święty Bonawentura, ten chciałby, żeby od wszystkich był poznany i miłowany.“ „W Bogu powinnyśmy dusze miłować.“ (Św. Aug.) Dla tego też duszom prawdziwie Boga miłującym przedewszystkiem leży na sercu szatanowi nietylko sługi wydrzeć i przez to liczbę nieszczęśliwych którzy w piekle Boga nienawidzić i bluźnić będą, zmniejszyć, lecz oni także ze świętym Alojzym wszystkie prace swojego życia na dobre użyją i z radością takowe poświęcą, jeźliby tylko choć jeden jedyny grzech i obrazę Boską zmniejszyć mogli.

Ojcze nasz, któryś jest w niebie święć się Imię Twoje! Gdyby Cię to wszyscy ludzie poznali, miłowali i szanowali. Gdybym mógł tych grzeszników, którzy Tobą najwyższe, najmiłościwsze dobro pogardzają, do Ciebie napowrót przyprowadzić! Ach miałbym się diabła w gorliwości pozyskania dusz, dać przewyższyć? Djabeł Twój nieprzyjaciół usiłuje je zgubić, a ja nie miałbym się z miłości ku Tobie starać o to, te drogocenne dusze ratować? Daj

mi o Boże wielką miłość ku Tobie i świętą gorliwość do pozyskania Ci dusz. Upraszam Cię o to przez wylaną za wszystkie dusze krew Jezusa Chrystusa, przez zasługi Twego świętego sługi Alojzego, który tu na ziemi pałał miłością ku Tobie i przez zasługi wszystkich świętych. Amen.

3 Ojciec nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Modlitwa do św. Alojzego na str. 191.

Dzień piąty.

Modlitwa i przygotowanie na str. 187.

Duszę ratować — gładzi własne winy.

„Kto mówi, pisze św. Jan, że jest bez grzechu, kłamcą jest.“ Jeżeli się dobrze zbadamy, musimy wyznać, że nasze długie któreśmy przez nasze grzechy u Boga zaciągnęli, wzrosły do ogromnej wielkości, tak że ich, jak on sługa ewangeliczny, który winien był dziesięć tysięcy talentów, spłacić nie jesteśmy w stanie. Wyjawszy Matkę Boską musimy się wszyscy uderzyć w piersi i mówić: Boże bądź miłostiw mnie grzesznemu. Jako nie je-

den może o swoich dziecinnych latach z Augustynem powiedzieć: „Tak mały chłopak, a już taki wielki grzesznik.“ A w ślepocie młodociannych lat, wieleż tam grzechów nagromadzonych! A późniejszy wiek wieleż nam nie robi zarzutów? Ach, jak nas Pan Bóg sądzić będzie, jakże się obстоimy przed strasznym sądem jego? Nie będziemy mogli jednego na tysiąc odpowiedzieć. (Job. 9. 3.) Raduj się duszo chrześcijańska! Jest środek do spłacenia długów twoich. Ratuj inne dusze, przeto spłacisz twój dług. „Albowiem kto grzesznika nawróci ze złej drogi, mówi Pismo święte, ten jego duszę od śmierci wybawi i pokryje mnóstwo grzechów.“ Jako Pan Bóg żadnego grzechu wyżej nie poczytuje niżeli djabelską złość tego, który dusze uwodzi od serca Jezusowego je odrywa i do przepaści wtrąca; tak nie możesz nic szlachetniejszego i Bogu przyjemniejszego uczynić, jak je napowrót na drogę cnoty przyprowadzić i dla Boga i nieba je pozyskać. Jest to najpewniejszy dowód miłości ku Bogu. Dla tego też Chrystus Pan chcąc świętego Piotra w miłości doświadczyć, nie rozkazał mu nic innego jak tylko:

„Paś baranki moje, paś owce moje.“ Jeżeli Dawid z potrojną winą na sercu pełen skruchy i bojaźni do Boga woła: „Zmiłuj się nademną według wielkiego miłosierdzia Twego; zgładź nieprawości moje“ i t. d. (Ps. 50.) — cóż obiecuje Panu, jeżeli znów odpuszczenia dostąpi? „Będę nauczał przestępców dróg Twoich, a złośliwi do Ciebie się nawrócą.“ Ta gorliwość w nawracaniu dusz, ma także i dla nas być środkiem, do zplacenia naszych długów. Pan Bóg z radością przyjmuje ten okup. Z nawróconego Dawida uczynił męża według swego serca, z nawróconego Pawła wybrane narzędzie łaski. Tak i my możemy się spodziewać odpuszczenia win naszych, jeżeli gorliwie przy nawracaniu zbłąkanych dusz spółdziać będziemy.

Ach Panie jak mnoga i wielka jest liczba moich grzechów. Jakże się obстоję przed sądem Twoim, jeżeli za każde niepotrzebne wymówione słowo rachunku żądać będziesz? Upadam przed Tobą z onym sługą ewangelicznym i mówię: Panie miej cierpliwość nademną, wszystko Ci chcę zapłacić. Będę się starał pozyskać dusze dla Ciebie, tymi chcę Ci zapłacić. A że-

bym to mógł wykonać oświeć i wzmocnij mnie Twoją świętą łaską. Amen.

3 Ojciec nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Modlitwa do św. Alojzego na str. 191.

Dzień szósty.

Modlitwa i przygotowanie na str. 187.

**Dusze ratować jest powinnością
i wynagrodzonym będzie.**

Pan Bóg żąda, żeby wszyscy ludzie zbawieni byli i do poznania prawdy dostąpili, mówi Paweł święty. W starym testamencie stoi: „Nie chcę śmierci grzesznika lecz aby się nawrócił i żył.“ Wszystko co Bóg uczynił, uczynił dla zbawienia dusz. Pan Bóg żąda od nas, abyśmy bliźniego miłowali jako samych siebie. To przykazanie równa się pierwszemu, to jest Boga nadewszystko miłować, mówi Zbawiciel. Nie jestże dusza więcej warta jak ciało? Powinnością jest naszą wypełniać uczynki miłosierdzia co do ciała. Ponieważ atoli dusza kosztowniejsza jest jak ciało, dla tego uczynki miłosierne, co do duszy mają jeszcze większą wartość. „Dusz ludzkich, mówi Pismo św. będę żądał z ręki

brata,“ a zaś „pomagaj a ratuj bliźniego twego podług możności twojej.“ A zatem jest naszą powinnością, o zbawienie duszy bliźniego podług sił naszych się starać. Lecz gdyby cię to do tego nie miało nakłonić, wtenczas pomysl na twoje własne szczęście na zapłatą, którą otrzymasz. Kto pragnącego napoi, głodnego nakarmi, nagiego przyodzieje, temu Pan Bóg obiecuje za to wieczną zapłatę. A kto dusze nieśmiertelne na obraz i podobieństwo Boskie stworzone, od upadku ratuje, ten nie miałby na większą zapłatę zasłużyć? Pan Bóg więcej miłuje dusze, jak matka swe jedyne dziecko miłować może; kto duszę od upadku piekła, od wiecznego zatracenia powstrzyma i napowrót przyprowadzi do ojcowskiego serca Bożego, czyli Pan Bóg tego nie wynagrodzi czyli swojej szczodrobliwości postawi granice? „Kto innych, dróg cnoty naucza mówi Pismo św. ten jaśnieć będzie w niebie jak blask firmamentu. Kto drugich poucza w nauce zbawienia, ten będzie świecił jak gwiazdy w chwale niebieskiej po wszystkie wieki.“

Jak zwodziciel pomocnikiem jest diabła tak ten, który pragnie dusze ratować, jest

współpracownikiem Jezusa Chrystusa, który przyszedł na ziemię, cierpiał i umarł, aby zgubione dusze ratować i zbawić. Ach jaka mała jest liczba tych ludzi, którzy z prawdziwą gorliwością nad ocaleniem dusz pracują. Zbawiciel powiedział raz: „Żniwo jest wielkie, ale robotników jest mało;” — nie miałożby się tu w tobie pragnienie zapalić, najprzód twoją własną duszę ratować, — albowiem cóżby ci to pomogło, chociażby cały świat pozyskał, lecz na duszy twojej szkodę poniósł? — Potem atoli o ile możesz, staraj się także inne, nieśmiertelne krwią Jezusa Chrystusa odkupione dusze, dla Boga pozyskać. Jak ci te dusze, które po Bogu zbawienie swoje tobie zawdzięczają w niebie przez całą wieczność dziękować i wychwalać będą.

O Boże, odejmijże odemnie tę obojętność przeciw memu własnemu i bliźnich moich dusz zbawieniu. Tyś moją i moich bliźnich dusze stworzył na obraz i podobieństwo Twoje do wiecznego zbawienia i Ty tak wielce dusze miłujesz, żeś Twego jedynego Syna za nie wydał. Udziel mi prawdziwej gorliwości o moje własne i moich współbliźnich dusz zbawienie. Upra-

szam Cię o to przez zasługi św. Alojzego i wszystkich Świętych. Amen.

3 Ojciec nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Modlitwa do św. Alojzego na str. 191.

Dzień siódmy.

Modlitwa i przygotowanie jak na str. 187.

Miłość należy się Bogu poświęcić!

Święty Alojzy nazwany jest anielskim młodzieniaszkiem, aniołem w ciele ludzkim, ponieważ czas młodości Bogu poświęcił, jako dziecię i młodzieniaszek pobożne i święte życie prowadził. Czas młodości jest kwieciami życia. Pobożne dzieci, młodzieńcy i panny są miłe u Boga i u ludzi. „Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie,” powiedział Zbawiciel i wziął je we swoje objęcia. Na młodości, który od młodości zachował przykazania, spojrzał Zbawiciel łaskawie. Pan Bóg rozkazał w starym zakonie, żeby mu wszystko pierworodne było ofiarowane. Tak samo też żąda od nas, żebyśmy mu w młodości służyli. „Pamiętaj na Stworzyciela twego, w czasie młodości twojej,” stoi w Piśmie św. (Ekl. 12, 1.) Co za niewdzięczności przeciw Bogu, jeżeli się młodość, najpiękniejszy czas życia, świata, jego

uciechom i szatanowi poświęci i dopiero w niedołężnej starości, gdzie świat nami pogardza, Bogu służyć się zamyśla. Sługa, który jest młody i siłny, nie chce służyć państwu swemu, ponieważ rozpustnie żyć i uciech świata używać pragnie. Kiedy już uciech świata użył i stał się słabem i chorowitym i nikt go już w służbie mieć nie chce, udaje się znów do pierwszego państwa. Czyby ono go znów przyjęło do służby swojej? Z pewnością nie. A do służby Bożej miałyby starość najgorsza część życia naszego być dosyć dobrą?

Czas młodości jest nader ważnem, gdyż jaka młodość, taka starość. W młodości stoimy jakoby na drodze rozstajnej; na tej drodze, na którą wejdziemy, postępujemy zwykle i w późnej starości. Czego się kto za młodu nauczy, to na starość czyni, mówi przysłowie. „Synu od młodości twojej przyjmuj dobre rady, mówi Pismo święte, a będziesz mądrym, aż do twej sędziwości.“ „Jeżeli się młodzieniec przyzwyczaił do drogi swojej nie odstąpi od niej w starości swojej.“ (Przyp. 22.) Jako drzewa owocowe nie rodzą owocu, jeżeli na kwieciu szkodę

ucierpią, tak też człowiek, który w młodości swojej szkodę ucierpi, t. j. który dla świata i grzechu żyje, w starości swojej nie przyniesie owoców cnoty. Kto się w młodości jakiego rzemiosła dobrze nie wyuczy, ten przez całe swoje życie zostanie partaczem. Jak pochyłości starego drzewa, które jako młoda latorośl przybrało, sprostować nie można, tak też w starości złych nałogów, do których się w młodości przyzwyczaiło, i które zwolna niejako drugą naturą się stały — trudno bardzo, trudno często, nawet niepodobno się pozbyć. Nie jestci wprawdzie nawrócenie w późniejszym wieku zupełnie niepodobnem, jako widzimy na świętej Magdalenie i świętym Augustynie; są to atoli rzadkie wyjątki i cuda łaski. Pozostanie to regułą: że jaka młodość, taka starość. — Kto w młodości pobożnie żył i spokojności sumienia zakosztował, ten, gdyby w późniejszym wieku miał to nieszczęście w grzech popaść, jak marnotrawny syn, wnijdzie w siebie i swój terazniejszy stan porówna z dawniejszym w młodości swojej i ze skruchą i szczerym żalem powróci do Boga, Ojca swojego.

O młodzieńcy i panny! wołam do was

jeszcze raz: Pamiętajcie na Stworzyciela waszego w czasie młodości waszej. Ofiarujcie Panu Bogu tę cześć, od której zwykle wasze doczesne i wieczne dobro zawisło. Pytajcie się często: cóż ze mnie będzie, aniół w niebie, albo djabeł w piekle. Jedno z tych dwóch się stanie.

O Boże, zachowaj mnie od ostatniego. Chcę młodość moją Tobie poświęcić; będę się modlił, za złym przykładem innych nie postępował, św. Sakramenta często i godnie przyjmował i słowa Bożego gorliwie słuchał. Zachowaj mnie od grzechu i daj mi prędszej w niewinności umrzeć, aniżeli w ciężki grzech upaść. Proszę Cię o Panie o tę łaskę za przyczyną anielskiego młodzieniaszka świętego Alojzego i wszystkich Świętych. Amen.

3 Ojcze nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Modlitwa do św. Alojzego na str. 191.

Dzień ósmy.

Modlitwa i przygotowanie na str. 187.

Wybór stanu.

Twoje doczesne i wieczne szczęście, twojej duszy zbawienie zależy po wielkiej

części od tego, że sobie ten stan obierzesz da którego cię Pan Bóg powołał. Albowiem on od wieczności każdemu człowiekowi przeznaczył swój stan. Do tego stanu daje mu potrzebne zdolności i łaski. W tym swoim stanie żyje człowiek weselszy. Zkądto pochodzi, że tak wielu ze swego stanu nie jest kontentych? Ponieważ zbłądzili w swoim powołaniu. A jak stoi z duszy zbawieniem? Pan Bóg który chce, żeby wszyscy byli zbawionymi, daje też każdemu potrzebne do zbawienia łaski; brakuje mu atoli łask stanu t. j. onych łask, których człowiek do sprawiania czynności swego powołania, do wypełnienia swoich powinności stanu szczególnie potrzebuje. Dla tego też temu, który nie jest we swoim powołaniu, wszystko podwójnie trudem się wydaje. Jestto niezbitą prawdą, że jakkolwiek w każdym stanie zbawionym być można, nie każdy jednak w każdym stanie zbawionym będzie. Wielu uradowało się w stanie duchownym; lecz ten młodzieniec, ta panna, który do tego nie mają powołania, straciliby w nim duszę swoją. Kiedy jeden ratuje się w stanie małżeńskim, albo w stanie bezżennym zginąłby, inny od-

wrotnie. Niezliczona liczba byłaby szczęśliwych w tem i przyszłym życiu, gdyby we wyborze stanu swego nie byli zbłądzili. Że zaś Pan Bóg każdemu stan przeznaczył i nasze doczesne i wieczne szczęście od Niego zależy, żebyśmy na ten od Boga przeznaczony nam stan trafili, dla tego się też każdy powinien starać o poznanie tego Boskiego powołania.

Ażeby poznać swoje powołanie, potrzeba za przykładem świętego Alojzego często i gorąco się modlić, szczególnie po świętej Komunii, żeby nas Pan Bóg oświecił, żebyśmy nasze powołanie doskonale poznali; żeby wszystko tak kierować raczył, jak na Jego chwałę i zbawienie nasze posłuży; żeby się nie nasza, tylko Jego święta wola na nas spełniła.

Przedstaw sobie potem człowieka, któremu życzysz wszystkiego dobrego tu i we wieczności, i któryby wszystkie twoje dobre i złe przymioty miał na sobie. Ten prosiłby cię o radę względem swego wyboru stanu. Cóżbym ja mu na chwałę Bożą i jego duszy zbawienie radził, żeby obierał! — Tą radę, którąbym mu dał, przyjmuję

dla siebie. — Przedstaw sobie potem godzinę śmierci albo przed sądem Bożym, i zapytaj się: Którą drogą życia życzyłbym był sobie wtenczas postępować? Tą drogą chcę i teraz postępować, żebym kiedyś z wesołością ufnością na sądzie Bożem stanąć mógł. Żebyś zaś przed złudzeniami miłości własnej był zachowany, musisz się do tych udać, których ci Pan Bóg za drogowskazów i przewodników tu na tej ziemi powierzył, rodziców, a szczególnie twego spowiednika. Spowiednik jest zastępcą Pana Boga. Nie udawaj się do takiego, który cię ledwie zna, lecz do twego radzcy sumienia, do twego spowiednika, kiedy doskonale zna wszystkie twoje dobre i złe skłonności. Módl się, żeby go Pan Bóg oświecił, odkryj mu twoje serce szczerze i otwarcie, i bądź pewnym, że Pan Bóg przez niego do ciebie przemawia, i postępuj za Jego radą.

O Boże, oznajm mi Twoją wolę i moje powołanie, a żebym poznał tę drogę, po której Ty chcesz, żebym się dostał do Ciebie, wspieraj mnie żebym wolny od wszystkich względów światowych podług mego poznanego powołania wiernie postępował. Upra-

szam Cię o to, przez zasługi św. Alojzego i wszystkich Świętych. Amen.

3 Ojcie nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Modlitwa do świętego Alojzego na str. 191.

Dzień dziewiąty.

Modlitwa i przygotowanie na str. 187.

Nie naśladowuj złego przykładu.

Chceszli o chrześciance twą drogocenną duszę ratować, zbawić, natenczas nie wolno ci naśladować złego przykładu innych, lecz postępować za przykładem Jezusa, świętego Alojzego i innych Świętych. „Cały świat, pisze święty Jan, leży w nieprawości. — Albowiem wszystko co jest na świecie, jest pożądliwością ciała i pożądliwością oczu, i pycha żywota.“ A Zbawiciel powiada: „Wielka jest brama i droga szeroka, która prowadzi do zatracenia, a wiele jest tych, którzy do niej chodzą.“ Nie daj się uwieść złym przykładem innych. Lecz to wymaga męstwa i stałości. Żli zwykle rej wodzą. Chwalą się z nieposłuszeństwa, z oporu, chytrości i kłamstw, którymi innych, szczególnie swoich przełożonych oszukują; z lenistwa, rozpusty i

obżarstwa, co więcej, nawet ze swoich szkodliwych grzechów przeciw świętej czystości. Pobożni, którzy ich w tym nie naśladowali, są od nich za prostych, głupich i błaznów, którzy żyć nie rozumieją, poczytani, wyśmiani i znieważani. Kosztuje to cierpliwości i zaparcia się samego siebie ponosić takie szyderstwa i pobożnym zostać. O mój chrześcianinie, daj im spokój, niech się śmieją, kto się na ostatku śmieje, najlepiej się śmieje. Mógłbym ci wyliczyć tysiące przykładów co się stało z takich młodzieńców. Że się niczego dobrego nie nauczyli, nie było też nic z nich dobrego, stali się nieużytecznymi, zniszczonymi ludźmi, biedni i nędzni a od wszystkich porządnych ludzi zostali wzgardzeni. A jakże było z ich duszy zbawieniem? Dostyc źle. Lecz dobrzy, skromni, pracowici i posłuszni młodzieńcy, którzy się uwieść nie dali, zostali też tu na świecie szczęśliwymi, byli dobrymi ludźmi i stali w poważaniu u wszystkich dobrze myślących. Dla tego nie naśladowaj złego przykładu, jeżeli docześnie i wiecznie chcesz być szczęśliwym. „Pobożność, mówi słusznie apostoł, do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnicę żywota niniejszego i

przyszłego.“ (1 Tym. 4. 8.) „Sprawiedliwość wywyższa naród, lecz grzech czyni ludzi mizernych,“ mówi pismo św. (Przyp. 14. 24.)

Nie dziwujcie się, mówi Jan święty, jeżeli was świat nienawidzi. Przykład dobrych, jest dla złych zawstydzającym zarzutem. Dla tego szydzą z pobożnych i pragną, żeby tak wszyscy czynili jak oni ponieważ w tym swego uspokojenia szukają. „Gdybyście byli ze świata, mówi Chrystus uczniom swoim, świat by co swego, miłował: żeście atoli nie są ze świata, dlatego was świat nienawidzi. A na ich pociechę dodał: „Jeżeli was świat (źli ludzie) nienawidzi, wiedźcie, że mnie wpierw niżeli was nienawidził.“ A apostoł Paweł pisze: „Wszyscy którzy pobożnie żyć pragną w Jezusie Chrystusie, prześladowanie cierpieć będą.“

Nie upadaj więc na duchu i nie zasmucaj się, jeżeli dla pobożności zelżonym będziesz i cierpieć musisz. Lecz owszem raduj się, albowiem Chrystus Pan mówi: „Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem wielka w niebie będzie ich zapłata. Pan Bóg odpuszcza prześladowanie ze strony bezbożnych ku

waszemu pożytkowi. Albowiem wszystkie rzeczy służą tym, którzy Boga miłują ku dobremu.“ Także i prześladowania. Gdyby cię dla twojej pobożności wszędzie chwailono, byłoby to największe niebezpieczeństwo dla ciebie, iżbym się podniósł z tego w pychę. Pogardy i szyderstwa złych, mają ci posłużyć do pokory.

Jaką hańbę wyrządzamy Panu Bogu, że z przyczyny ludzi, a nawet złych ludzi dobre opuszczamy a złe czynimy! Nie jestże to ludzi więcej miłować jak Boga, upodobanie ludzi wyżej cenić aniżeli upodobanie Boga? „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła.“ (Mat. 10.) A jednak niezliczona liczba ginie przez bojaźń ludzką. Zwycięż tę bojaźń ludzką, jeżeli chcesz być zbawionym. Pamiętaj co mówi Zbawiciel: „Kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego się i ja zaprę przed Ojcem moim.“

O Boże, ku memu zawstydzeniu wyznać muszę, że dotąd dla nędznych ludzi, Ciebie najwyższe dobro wiele razy obrażał. Opuść mi moją ślepotę. Odtąd chcę raczej.

wszystkich ludzi mieć za nieprzyjaciół, aniżeli Ciebie. Niech od wszystkich będę wzgardzony, bylebym się tylko Tobie podobał. Wzmocnij mnie, ażebym bojaźń ludzką zwyciężył. Upraszam Cię o tę łaskę za przyczyną świętego Alojzego i wszystkich Świętych. Amen.

3 Ojciec nasz. Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Modlitwa do świętego Alojzego na str. 191.

Modlitwy podczas Mszy św. ku czci św. Alojzego i do otrzymania czystości.

(Na sześć niedziel świętego Alojzego, których też w czasie pokus przeciw czystości używać można.)

Modlitwa na przygotowanie.

O najdobrośliwszy Panie i Boże mój! pełen pokory i uszanowania upadam przed Twoim świętym Ołtarzem i upraszam Cię z całego serca o tę łaskę, ażebym tej prze-najświętszej Ofierze, która Ci przez ręce kapłana niekrwawym sposobem ofiarowaną będzie z prawdziwym nabożeństwem ku czci Twojej i zbawieniu memu mógł uczestniczyć. Chciałbym Ci teraz o Ojciec nie-

bieski to poniżenie Twego jedyne Syna pod postacią chleba i wina, i wszystkie inne uczynki miłości, które za życia swego uczynił, i wszystkie boleści, które za grzechy nasze ucierpiał ofiarować, na uczczenie Twego nieskończonego majestatu, na podziękowanie za te nieskończone dobrodziejstwa, na przebłaganie za moje liczne grzechy, szczególnie za te, którem kiedykolwiek przeciw świętej czystości popełnił, i do otrzymania tej łaski, odtąd z większą gorliwością Ci służyć, a szczególnie tej świętej tajemnicy serdeczniejszym współuczuciem uczestniczyć. — Najświętsza i najczystsza dziewico Maryo i święty Alojzy, którzyś tej najświętszej Ofierze Mszy świętej z tak gorącym nabożeństwem zawsze uczestniczyli, bądź mi ku pomocy z przyczyną i obroną Twoją w tej nabożeństwa godzinie. Am.

Modlitwa przy rozpoczęciu Mszy św.

Mogę się upoważyć, stawić się przed Twoim świętym Ołtarzem, o Boże! który serce i nerki przenikasz i moją wielką niegodność i grzeczność doskonale znasz? Lękam się na samo wspomnienie mego

przeszłego życia. Wieleż tam próżnych, pysznych, zazdrosnych, złośliwych, rozpustnych myśli! Wiele mściwych, nie świętych pragnień! Wiele słów kłótlivych, kłamliwych, drugiemu sławy odbierających, czci pragnących, rozpustnych, wstydlivych, obrażających i niewinność gorszących! Wiele złych, niedobrych spraw i uczynków niesprawiedliwości, surowości i rozpusty!!! Jak wiele zaniedbań powinności mego powołania! Jak to niejedno dobre mogłem uczynić a nie uczyniłem! — Cóż teraz mam z grzechu? Cóż innego jak niepokój sumienia, wstyd przed samym sobą, bojaźń przed Twoją sprawiedliwą karą? Gdybyś mi w moich grzechach umrzeć był pozwolił, ach! ja nie-szczęśliwy, gdzieżbym się teraz znajdował? Lecz Ty, o Boże i Ojczy, jesteś wielkiego miłosierdzia; Ty nie chcesz śmierci grzesznika. O nie odrzucaj mnie od Two-go oblicza, lecz miłosiernem okiem spojrzij na dziecko Twoje, które z pokorą i skruchą winy swoje wyznaje i chętnie jak Twój oblubieniec Alojzy, pokutować pragnie. Przyjmij łaskawie na zadośćuczynienie za wszystkie moje grzechy,

cierpienia i przenajdroższą krew Jezusa Chrystusa Twego najukochańszego Syna, łyzy i boleści najświętszej Panny Maryi, westchnienia i uczynki pokutny świętego Alojzego i wszystkich Twoich wybranych, i bądź mi łaskawym ubogiemu grzesznikowi!

O Panie Boże, Ojcie niebieski, zmiłuj się nademną.

O Chryste, Odkupicielu Boże, zmiłuj się nademną.

O Panie, Duchu święty Boże, zmiłuj się nademną.

Na Gloria.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwałę i błogosławieństwo Cię, cześć Ci oddaję i dziękuję Ci z całego serca za Twoją niepojętą miłość, którąś mnie i wszystkim ludziom okazał, przez wydanie Syna Twego jednorodzonego. Tobie samemu przystoi wszelka cześć i chwała, królu niebieski. Boże Ojcie wszechmogący; Panie jednorodzony, Synu Jezu Chryste. Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nademną, przyjmij prośbę moją, który siedzisz na prawicy Ojcowskiej. Tobie z Ojcem

w jedności Ducha św. niech będzie cześć
chwała i uwielbienie na wieki. Amen.

(Jeżeli ci czas pozwoli, mów oprócz tego nastę-
pującą modlitwę.)

Ojcze niebieski! Jak wiele dobrodziejstw
otrzymałem od Ciebie. Utrzymałeś mi ży-
cie, zachowałeś mnie od wielu chorób i
niejednego nieszczęścia, dałeś mi utrzyma-
nie, kiedy tymczasem tak wielu godniej-
szych odemnie cierpi nędzę i choroby. —
Dałeś mi się narodzić z rodziców chrze-
ściańskich, powołałeś mnie z pomiędzy tak
wielu milionów do prawdziwej wiary. Jak
często posilały publiczne nauki moją gor-
liwość do dobrego. Ile razy słyszałem
słowo Twoje opowiadane, a znalazłem w
nim oświecenie, zbudowanie i zachęcenie
do pobożnego życia. Kiedyś się odwróci-
łem od Ciebie, i jako zbłąkana owca w
grzechu szukał mego ukontentowania, Tyś
poszedł za mną, jako dobry pasterz i przy-
prowadziłeś mnie na powrót do swojej trzo-
dy. Tyś mnie uratował od upadku. Jak
często odpuściłeś mi miłościwie moje grze-
chy! O Boski Zbawicielu! Jak często posi-
lało mnie ciało Twoje i krew przenajsw.
do walki przeciw grzechowi! Ile razy da-

wałeś mi wewnętrzne oświecenie Swojej łaski, chęć do dobrego i siłę do wykonania onegoż! — Jak często wysłuchałeś mię, kiedy do Ciebie wołałem o pomoc, — ile razy błogosławiłeś mi w pracy, wstrzymywałeś mnie od złego, pocieszałeś mnie w moich cierpieniach, naprowadziłeś mi niejednego dobroczyńcę, żeby ulżyć nędzy mojej! — Za te i wszystkie inne niezliczone dobrodziejstwa, dziękuję Ci dobrotliwy Ojczy niebieski. Chwała i dzięki niech Ci będą za wszystkie zdrowe i wesołe dni któremi mnie obdarzyłeś — za pokarm którym mnie posilałeś, za każdy dobry uczynek, do którego spełnienia siły mi dawałeś, za wszystko dobre, com od innych otrzymał, za odwrócenie wszystkiego złego co mi groziło zepsuciem. Wychwalał duszo moja Pana, i na wieki nie zapominał dobrodziejstw Jego.

Podczas modlitwy kościelnej.

Wszechmogący wieczny Boże! wysłuchaj łaskawie moją modlitwę, którą w połączeniu z całym kościołem katolickim do Ciebie zanoszę, za Papieża, Twego widzialnego zastępcę, za wszystkich biskupów i

kapłanów, szczególnie za mego przewodnika, mych przełożonych i nauczycieli, moich rodziców, krewnych, dobrodziei, za przyjaciół i nieprzyjaciół. Pomnażaj naszą wiarę, wzmocnij naszą nadzieję i zapal w nas ogień świętej miłości; prowadź nas i rządz Twoją świętą łaską przy wszystkich naszych sprawach i uczynkach podług Twego świętego upodobania, żebyśmy od każdego grzechu zachowani, we wszystkich cnotach doskonałymi się stali, i kiedyś się też tam dostać mogli, gdziebyśmy Ciebie z anielskim patronem we wiecznej szczęśliwości chwalić i wielbić mogli. — Zapal o Panie, ogniem Ducha św. serce moje i nerki moje, ażebym zapalony płomieniem, miłości Bożej zarówno św. Alojzemu, temu aniołowi w ciele, Tobie czystem ciałem służył i niepokalanem sercem Tobie się podobał.

Modlitwa kościelna do św. Alojzego.

O Boże! niebieskich darów dawco, któryś w anielskim młodzieniaszku Alojzym św. przedziwną życia niewinność z równą pokuty ostrością połączył: Ciebie prosimy przez przyczynę i zasługi, abyśmy, za niewinnym nie poszedłszy, pokutującego naśladowali.

Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Podczas Lekcyi i Ewangelii.

Dzięki Ci Ojcze niebieski, żeś mnie stworzył na obraz i podobieństwo swoje i łaskawie przy życiu zachował; dzięki Ci, o Synu Boży, żeś opuścił wspaniałość Ojca Twego i moim bratem zostałeś; dzięki Ci Duchu św. Boże, coś mnie uświęcił w św. Sakramencie, często już święte myśli i postanowienia podawał i serce moje tęsknotą i pragnieniem za Jezusem i królestwem jego napełniał. — Daj, o w Trójcy świętej jedyny Boże, ażebym coraz więcej wesoło poselstwo twojej miłości i zbawienia mego zrozumiał i na mój pożytek obrócił, ażebym tu w tym życiu był żywym członkiem ciała Jezusowego, — godnym synem kościoła katolickiego i w przyszłym życiu obiecaną koronę chwały otrzymać mógł. Nie będę się już nigdy i przed nikim wstydził mojej wiary, lecz owszem z radością znak krzyża świętego na czole swoim nosił i Ciebie Jezusa ukrzyżowanego nieustraszonemi ustami wyznawał, za przykładem św. Alojzego,

wszystkie myśli słowa i uczynki moją krew i życie moje, służbie Twojej poświęcę. To obiecuję, podczas gdy czoło usta i serce Twym znakiem zwycięstwa oznaczam i postanawiam sobie z ochotą Cię naśladować.

Dopomóż mi o Duchu święty moją świętą wiarę w której ochrzczony zostałem, podług której żyć i umierać pragnę w sercu moim jaknajlepiej na nowo ożywić i usta memi godnie wyznawać.

Podczas Credo.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego itd.

Podczas Ofiarowania.

Spojrzyj łaskawie o Boże na tę świętą Ofiarę, którą Ci kapłan na ołtarzu ofiaruje. Daj ażeby wraz z moim ciałem i moją duszą i wszystkim co jestem i co mam, Tobie się podobało, w połączeniu z tą niekrwawą ofiarą, którą Twój najukochańszy Syn na krzyżu dokonał. Jestem w prawdzie niegodnym dla moich licznych grzechów niedoskonałości i zaniedbań w służbie Twojej aby przed Tobą się stawić; chciałbym Ci atoli właśnie przez tę przenajświętszą

ofiarę doskonale zadosyć uczynić, i prosić Cię żebyś mnie od wszelkiego grzechu i zmasz wolnym zachował, ażebym niewinne ręce i czyste serce do Ciebie podnieść mógł i owoców tej przenaświętszej ofiary godnym się stał. —

Przyjm więc łaskawie o Trójco przenaświętsza tę ofiarę na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, ku czci Najświętszej Maryi Panny, świętego Alojzego, św. apostołów, męczenników, wyznawców, panien, i wszystkich Świętych, żeby im się to na cześć obróciło, a nam zbawienie zjednało i żeby za nami w niebie prosili, których pamiątkę na ziemi uroczyscie obchodzimy. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Na Prefacyą.

Panie i Boże mój nieba i ziemi! pragnę serce moje podnieść do Ciebie i wielbić Cię i chwalić z całego serca i ze wszystkich sił; albowiem Ty jesteś godzien i zasługujesz nieskończenie więcej aniżeli ja jestem wyrazić w stanie. Dopomóżcie mi wy aniołowie, i niebieskie zastępy, wy

wszyscy Święci i błogosławieni duchowie;
dopomóżcie mi niebo i ziemia Boga czcić
i uwielbiać i bez końca go wysławiać:
Święty, święty, święty, Pan Bóg Zastępów.
Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej.
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi święte-
mu, jako była na początku, teraz zawsze
i na wieki wieków. Amen.

Przed podniesieniem.

O Ojczy miłosierdzia i Boże wszelkiej
pociechy, prosimy Cię gorąco przez Jezusa
Chrystusa Syna Twego, ażebyś dla tej Prze-
najsświętszej Ofiary kościołowi Twemu po-
kój i jedność darował, najwyższemu paste-
rzowi i Ojcu św. N., Biskupowi naszemu
N. i wszystkim kapłanom ducha Twego
świętego udzielił i w prawach ich uweselić
raczył. Tak samo prosimy Cię za wszyst-
kich przełożonych i poddanych, za cho-
rych i cierpiących, za wszystkich Twoich
wiernych; na ostatku także za wszystkich
niewiernych i błądzących, ażebyś ich do
prawdziwej wiary przyprowadził.

Prawdziwy Arcykapłanie i Odkupicielu
świata, Jezu Chryste! któryś Twoją naj-
droższą krew na ołtarzu krzyża jako pra-

wdziwą ofiarę błagalną Ojcu niebieskiemu ofiarował, wysławiamy Cię po tysiąc razy! Jezusie Synu Boga żywego, któryś w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza swoje ciało i swoją krew jako nieustający zastaw swojej miłości, jako pamiątkę swojej krwawej śmierci za grzechy nasze, i jako duchowny pokarm do żywota wiecznego, pozostawił, wysławiamy Cię ze wszystkich sił naszych! Jezu, pośredniku pomiędzy Bogiem i ludźmi i Baranku zabity na ofiarę za grzechy świata! Bądź pochwalon przez cały walczący, cierpiący i tryumfujący kościół; któryś ofiarę, którą tu kapłan na ołtarzu sprawuje ustanowił i w kościele Twoim aż do zakończenia świata ją obchodzić pozwalasz. Napelnij mnie i wszystkich przytomnych Twoją przenajśw. obecnością ażebyśmy bez wątpienia wierzyli, czego nie widzimy, a z gorącym nabożeństwem uwielbiali, co wiarą oglądamy. Amen.

Podczas przemienienia.

O Jezu, Panie i Boże mój! wierzę i wyznawam, żeś pod postacią chleba tam na ołtarzu prawdziwie i osobiście jest obecnym, z bóstwem i człowieczeństwem,

z ciałem i duszą! Wychwalam Cię z całego serca i chciałbym Cię tak wychwalać i uwielbiać, jak Cię Najświętsza Panna, mędracy przy żłóbku i święty Alojzy wychwalali i uwielbiali. Pomnóż moją wiarę, i zapal we mnie ogień świętej miłości. Daj mi czyste, nieskalane serce, udziel mi siły przeciw pokusom nieczystym. O Jezu, Tobie żyję! o Jezu, Tobie umieram! o Jezu, Twoim jestem w życiu i śmierci. Amen.

O Jezu, Odkupicielu mój i Zbawco! Tyś przelał krew Twoją, ażeby mnie z grzechów moich oczyścić i winy moje zgładzić. Daj żeby wartość Twojej przenajdroższej krwi, na nowo ku pożytkowi memu się obróciła i obmyj mię coraz tem więcej z grzechów moich. Zamknij mię do przenaświętszej rany serca Twego. Nie daj ażeby Twoja przenajdroższa krew za mnie ubogiego grzesznika daremnie była przełaną. O Jezu bądź mi łaskawy! o Jezu bądź mi miłosierny! Jezu odpuść mi wszystkie moje grzechy! Amen.

Po przemienieniu.

Spojrzyj o Ojczy niebieski! z wysokiego tronu Twego na tę przenaświętszą Ofiarę,

w której Ci się sam najukochańszy Syn Twój Jezus Chrystus ofiarował. Patrz, głos krwi jego woła z krzyża do Ciebie o przebaczenie.

Odwróć oblicze Twoje od grzechów naszych na Twego najukochańszego Syna, który Ci był posłusznym aż do śmierci na krzyżu. Ofiarujemy Ci zatem, o Boże! jego zasługi, który on nam daruje; ofiarujemy Tobie samego Jezusa Chrystusa w jego męce i śmierci i całe nasze zaufanie pokładamy w nieograniczonej wartości tej przenaświętszej ofiary, daj, ażebyśmy się przez tę ofiarę stali uczestnikami wszystkich łask i błogosławieństw niebieskich.

Pamiętaj także przez jego na śmierć wydanie na wszystkie cierpiące dusze zmarłych chrześcian; szczególnie polecam miłosierdziu Twemu moich rodziców, dobrodziei, przyjaciół i znajomych, za których modlić się — jest moją powinnością; daj im wszystkim odpoczywać w pokoju i rychło ucieścić się Twoim oglądaniem. Amen.

Podczas Pater noster.

Chcę, się teraz, o mój Boże, zachęcony od mego najukochańszego Zbawiciela,

Twego jednorodzonego Syna podług jego nauki z kapłanem modlić: „Ojcie nasz, który jesteś w niebie“, przyciągnij także moje oziębłe serce ku sobie, ażebym Twoją wspa-
niałością i miłością przyciągniony, nigdy Cię nie opuścił, lecz wiernie trzymał się Ciebie i wszystkimi siłami nieustannie do tego dążył, żeby święcone było Imię Two-
je! Spraw, żeby Cię wszyscy ludzie coraz
tem więcej poznali, czcili i uwielbieli i
wszystkie pokolenia Twoje święte Imię
chwałyły i wysławiały.

Przyjdź królestwo Twoje! Daj żeby
królestwo wiecznej prawdy i błogosławio-
nego pokoju pomiędzy nami coraz tem wię-
cej się rozszerzało i w sercach naszych
umocniło, żebyśmy przez Twoją, łaskę i mi-
łosierdzie do onego wiecznego szczęśliwe-
go królestwa dostać się mogli, do któregoś
Ty nas stworzył i powołał. Chcemy z anio-
łami i błogosławionymi duchami w niebie,
Twoje święte przykazania we wszystkim
wiernie i z radością przestrzegać. Bądź
wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.

Chleba naszego powszedniego daj nam
dzisiaj. Albowiem Ty wiesz najlepiej czego
nam potrzeba: miej staranie o nasze ciało

i naszą duszę; szczególnie posilaj i wzmacniaj nas chlebem anielskim na drodze do żywota wiecznego.

I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; przyjm nas znów do łaski Twojej według wielkiego miłosierdzia Twego; żałujemy z całego serca, żeśmy Ciebie obrazili; z miłości ku Tobie, odpuszczamy wszystkim, którzy nas ukrzywdzili i zasmucili. Zachowaj nas od niebezpiecznych pokus, którymbyśmy uledez mogli.

Nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw odezłego; napełnij nas świętą bojaźnią, żebyśmy każdego grzechu, a szczególnie grzechu nieczystości jako największego złego nie nawidzili i unikali, i uwolnij nas kiedyś od wiecznego złego. Amen. Niech się tak stanie.

Przed Komunią.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami. Odpuść nam wszystkie nasze grzechy, którymiśmy Cię tak wiele razy i tak ciężko obrazili; wybaw nas od złych skłonności i namiętności, które się jeszcze w sercu naszym poruszają,

a udziel nam Twego pokoju, i przyciągnij wszystkie nasze myśli i żądze do siebie, żebyśmy nadal tylko Ciebie miłowali i dla Ciebie żyli. O Panie Jezu Chryste! Synu Boga żywego, najukochańszy Zbawicielu! upraszam Cię dla wszelkiej miłości Twojej którąś nam w życiu, męce i śmierci Twojej okazał, odemnij wszystko to odemnie, co się oczom Twoim niepodoba, a daj mi wszystko co się Tobie podoba, ażebym godnym był, stać się kościołem Twego hołdu i majestatu. Dusza moja tęskni za Twoim przybyciem — jako jeleń pragnący źródła, tak pragnie dusza moja za tem, żeby Twoim przenajdroższym ciałem i krwią była nasycona.

Podczas Komunii,

(odpraw Komunią duchowną.)

O Jezu, Zbawicielu mój; miłośniku czystości, chlebie, któryś z nieba przyszedł na posilenie dusz pobożnych; nie mogę niestety przy Twojej królewskiej uczcie prawdziwie uczestniczyć — lecz daj, ażeby się moc i skuteczność tejże, mojej biednej duszy w udziale dostała! Przyjdź o Panie i Boże mój! przyjdź z łaską i miłością

Twoją do serca mego, do mnie ubogiego skruszonego grzesznika! O Jezu! wierzę w ciebie, jako w Syna Bożego! O Jezu w Tobie pokładam moje całkowite zaufanie; Tobie się ze wszystkim oddaję albowiem Ty jesteś dobry pasterz mej duszy. O Jezu! kocham Cię z całego serca i ze wszystkich sił — Ty jesteś to najmielsze dobro! Przyjdźże, a wszystkie moje myśli, słowa i uczynki będą Ci podległe i do Twojej świętej woli zastosowane. Zapal serce moje ku Tobie gorejącą miłością. Zostań u mnie, i nie oddalaj się już nigdy z duszy mojej!

(Jeżeli ci jeszcze czas pozwoli odmów następującą modlitwę.)

O najpokorniejszy i najśłodszy Jezu! Ty nas zapraszasz słowami: „Pójdźcie wszyscy do mnie, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę,” dla tego, aczkolwiek niegodny jestem z zaufaniem przychodzę do Ciebie, prosząc o pomoc Twoją. O Jezu miłosierny, odpuść mi grzechy i niedoskonałości moje; odbierz wszystko odemnie, co mnie od Ciebie oddala. Jestem zraniony, o Jezu, uzdrów mnie! Jestem słaby i zmęczony, posil mnie!

Jestem ślepy, oświeć mnie! Jestem nie-
umiejętny, naucz mnie! Jestem głodny,
nakarm mnie! Jestem pragnący, napój
mnie! Od grzechów i ułomności moich,
o najmiłszy Jezu nawróć mnie, rządź mną
i prowadź mnie! Zgotuj sobie we mnie
przyjemne mieszkanie, żebyś Ty we mnie
był a ja w Tobie; który żyjesz i królu-
jesz z Ojcem i Duchem świętym równy
Bóg od wieków do wieków. Amen.

**Podczas ostatniej modlitwy
i błogosławieństwa.**

✓ Ojcze miłosierny, Ty nie chcesz śmierci
grzesznika, tylko aby się nawrócił i żył!
spójrzj dla tego łaskawie na wszystkich
tych, którzy dzisiaj przy tej przenajświętszej
ofierze byli przytomnymi i wzbudź w nich
prawdziwego ducha pokuty i żalu, napro-
wadź wszystkich błądzących do nawróce-
nia i do poprawy swojego życia, pomnóż
we wszystkich dzieciach Twego kościoła
świętego wiarę, nadzieję i miłość, żeby po-
bożnie żyli, z ufnością umierali i Ciebie z
wszystkimi wybranymi na wieki chwalili
i wysławiali. Niech nas błogosławi Bóg
Ojciec, niech nas zachowa Bóg Syn, niech
nas oświeci Bóg Duch święty. Niech nas

wzmocni moc gorzkiej męki i śmierci Jezusa Chrystusa i zachowa nas od wszelkiego grzechu i od wszystkiego złego na duszy i na ciele. Amen.

Na Zakończenie.

O Ojcie niebieski! na podziękowanie za wszystkie niezliczone dobrodziejstwa, któremi mnie dotąd obsypywałeś, na przeblaganie za te liczne grzechy, któremi Cię już tak często obrażałem, i na cześć Twoją i na moje zbawienie, ofiaruję Tobie pokornie tę przenaświętszą ofiarę Mszy świętej i wszystkie inne Msze święte które się dzisiaj na całym świecie odprawiają.

Odchodzę teraz od tego św. ołtarza ale nie bez Ciebie, o mój Jezu, pociecho moja i szczęście moje, najwyższe dobro mej duszy! Polecam się Twemu miłociwemu sercu i świętym pięciu ranom twoim — jakoteż wszystkich moich przyjaciół, dobrodziei i znajomych i wszystkich tych którzy mnie nienawidzą. Nie odbieraj miłości twojej od nas, lecz przez tę miłość, przemień nas na ludzi podobnych Tobie, żebyśmy już nie żyli, sobie, lecz żebyś Ty żył w nas i do wszystkiego dobrego nas naprowadzał.

O święty Alojzy! proś też za mną Boga, żeby mnie uczynił uczestnikiem tych łask, które mi zasługi śmierci Jezusowej pozyskały, spraw za twoją przyczyną, żebym podług twego cnotliwego przykładu przez cały dzień skupione, wewnętrzne życie prowadził, w mych zatrudnieniach Boga mego nigdy ze serca i pamięci nie utracił i skuteczności jego błogosławieństw przez grzeszne myśli, żądze i uczynki nie przeszkodził i tychże niegodnym się stał, lecz żebym go zawsze, gdzie tylko będę, i co tylko czynić będę, obecnego miał przed oczami, i wiarą, nadzieją i miłością go uwielbiał Am.

MODLITWY DO SPOWIEDZI.

Wezwanie Ducha świętego.

Wszechmogący i miłosierny Boże! dziękuję nieskończonej dobroci Twojej, żeś mię w grzechach moich ciężkich z tego świata nie zabrał, aleś mi użyczył czasu do pokuty. Przez tę samą dobroć, proszę Cię, pokornie, racz mi pomódz w tej sprawie którą przedsiębiorę. Chcę się usprawiedliwić z grzechów moich przez sakramentalną spowiedź;

ale że to dziecko przechodzi moją możność, Twojej pomocy Boskiej wzywam. Oświeć, Pani! światłem swoim niebieskiem rozum mój, iżbym poznał (a) wszystkie moje grzechy. Wspomóż pamięć moją, iżbym przypomniał (a) sobie wszelkie wykroczenia moje. Wzbudź w sercu mojem żal, żebym one w skrusze prawdziwej obżałował (a) i z głęboką pokorą przed namiestnikiem Twoim wyznał. Duchu święty! przybądź mi na pomoc gdy sumienie moje wielością grzechów obciążone rozstrząsać będę! niechże rozpoznawam je teraz tak dokładnie, jak one poznam w godzinę śmierci mojej. Am.

Modlitwa do Najświętszej Panny Maryi.

O niepokalanie poczęta Marya Panno, prawdziwa Matko Zbawiciela mego! Jedyna po Bogu nadziejo i osobliwsza Opiekunko wszystkich grzeszników utrapionych. Oto ja nędzny (a) bez łaski Syna Twego będąc, którą utraciłem (am) przez ciężkie grzechy moje, upadam z skruszonym i upokorzonem sercem do nóg twoich świętych, prosząc cię pokornie, racz przyjąć sprawę moją do Syna twego, którego ja grze-

chami memi obraził (a) i przyczynił się za mną. Otrzymaj mi wielmożną przyczyną twoją serdeczny żal i skrucę za wszystkie grzechy moje, wiernie wypowiadanie się i godne dosyćuczynienie. Uproś mi głęboką pokorę, mocne przedsięwzięcie i prawdziwą wytrwałość w dobrem. O najśłodsza Matko miłosierdzia! racz mię smutnego (a) z miłości twojej macierzyńskiej pocieszyć, a opuszczonego (a) wygnańca (ę) do serca twego przytulić i wyjednać mi łaskę odpuszczenia i wytrwania u najmiłszego Syna twojego Jezusa Chrystusa, Pana naszego. A.

Modlitwa

do św. Alojzego przed spowiedzią.

Święty Alojzy! tyś się zawsze do świętej spowiedzi tak starannie przygotowywał przez dokładny rachunek sumienia; twoje małe błędy, opłakiwałeś tak gorzkimi łzami, i taką wielką gotowość do pokuty okazywałeś; patrz! chcę teraz przyjąć św. Sakrament pokuty, żeby się znów z grzechów moich oczyścić. Tyś był za twoje niewielkie błędy, tak wielkim żalem przejęty, żeś je przez całe twoje życie opłakiwał; a ja tak często i ciężko zgrzeszyłem,

a jestem taki oziębły i nieczuły kiedy za grzechy moje żałuję. Ach! jestem tak zaślepiony, że wielkości i mnogości grzechów moich nie poznaję. Z umartwienia i pokuty do odpokutowania za grzechy moje, czuję jeszcze tak mało. Dla tego upraszam ciebie przykładzie skruchy i pokuty, przyczyń się za mną u Boga, ażeby mi udzielił tej łaski iżbym za moje grzechy i błędy prawdziwie żałował i szczerze się spowiadał. Uproś mi wielką nienawiść do grzechu i mocne przedsięwzięcie poprawy. Dopomóż mi, ażebym tę łaskę, którą w świętym Sakramencie pokuty przyjmuję, wiernie zachował; uproś mi tej łaski ażebym serce moje zawsze czyste i niepokalane zachował, i żeby życie moje twojemu coraz podobniejszym było. Amen.

Rachunek sumienia.

Teraz zastanów się szczerze nad tem, kiedy i jak ostatni raz spowiadałeś (aś) się i czyś odprawił(a) nadaną ci pokutę. Potem pytaj własnego sumienia podług przykazań Bożych i kościelnych i siedmiu grzechów głównych.

Pierwsze przykazanie Boże. Czy nie opuściłem (am) modlitwy rano, w wieczór przed i po jedzeniu, albo czym jej nie

odprawiał(a) bez nabożeństwa? Czy wstydzilem(am) się przeżegnać, święconą wodą się pokropić, do pacierza uklęknąć, ręce złożyć itd. Czy nie wątpilem(am) dobrowolnie o prawdzie wiary lub nie pochwalałem(am) szyderstw i naśmiewań względem religii? Czy nie zgrzeszył(a) nieufnością przeciwko Bogu, lub fałszywem ufaniem i zarozumiałością? Czy nie zaniedbywałem(am) wzbudzać w sobie wiary, nadziei i miłości Boskiej lub nie zgrzeszyłem(am) jako naprzeciwko której z tych cnót?

Drugie przykazanie Boże. Czym nie wymawiał(a) świętych imion Boga, Jezusa, Maryi itd. bez uszanowania? Czy nie używałem(am) do klątwy w gniewie lub niecierpliwości tych słów: Sakrament, krzyż, niebo itp.? Czy nie przysięgałem(am) fałszywie albo lekkomyślnie? Czy nie bluźniłem(am) lub nie szemrałem(am) przeciwko Panu Bogu? Czy nie szydziłem(am) z rzeczy świętych lub obrządków?

Trzecie przykazanie Boże. Czy w niedziele i święta nie opuszczałem(am) Mszy św. lub nauki chrześcijańskiej, albo czym się nie spóźniał(a) z własnej winy? Czy podczas Mszy świętej i nauki nie

był(a) zajęty(a) innemi rzeczami nie rozmawiał(a), nie śmiał(a) się, nie oglądał(a) się i drugim nie przeszkadzał(a)?

Czwarte przykazanie Boże. Czy względem rodziców, nauczycieli, albo innych przełożonych nie byłem(am) hardym(a) i zuchwałem(a), lub nieposłusznym(a) i krnąbrnym(a)? Czym ich ciężko nie obraził(a), lub nie rozgniewał(a)? Możem nawet gardził(a) ich przestrogami, źle im życzył(a), przeklinał(a) ich lub nawet rękę na nich podniósł(a)? Czy nie naśmiewałem(am) się, nie szydziłem(am) z ludzi starych?

Piąte przykazanie Boże. Czym nie wyzywał(a) drugih, także rodzeństwa, nie kłócił(a) się i nie bił(a) z niemi lub nie rzucał(a) ich kamieniami? Czy nie byłem(am) dla służebnych przykrym(a), niegrzecznym(a), a dla biednych ludzi niehumanym(a) i okrutnym(a)? Czym nie był(a) upornym(a) niezgodnym(a) i zawziętym(a)? nie dałem-że przez to komu powodu do gniewu? Czym nie był(a) niecierpliwem(a), gniewliwym(a), mściwym(a)? Czy nie przeklinałem(am) lub nie złorzeczyłem(am) sobie i drugim? Cym się nie wystawiał(a)

bez potrzeby na niebezpieczeństwo życia? Czym swawolnie nie dręczył (a) biednych swierząt? Czy nie pobudziłem (am) lub chciałem (am) pobudzić kogo do złego? Czy nie pomagałem (am) komu do złego, albo jeżeli kto co złego uczynił, czym go nie chwalił (a), nie usprawiedliwiał(a)? Czy słowem lub przykładem nie nauczyłem(am) kogo co złego? Czy nie stałem(am) się też przyczyną kłótni i sporów?

Szóste i dziewiąte przykazanie Boże. Czy nie przypatrywałem (am) się ciekawie bezwstydnym lub nieprzyzwoitym przedmiotom, albo dobrowolnie nie myślałem (am), też coś takiego? czy o tem nie mówiłem (am), nie czytałem (am), chętnie nie słuchałem (am) i nie śmiałem (am) się przy tem? Czy nie miałem (am) pożądlivosti nieprzyzwoitych lub lubieżnych? Czy byłem (am) zawsze wstydliwem (wą) wobec drugich i dzieci i ludzi przy rozbieraniu się i ubieraniu? Czym sobie nie pozwalał(a) bezwstydnym żartów, zabaw i innej rozpusty ze sobą lub z drugimi? Czym nie obcował(a) ze zepsutymi towarzyszami.

Siódme i dziesiąte przykazanie

Boże. Czy nie ukradłem (am) owocu, pieniędzy lub czegoś bądź innego? albo czy nie miałem (am) woli co ukraść? Czy nie przyjmowałem (am) i nie kupowałem (am) od innych skradzionych rzeczy? Czym nie pożyczałem (a) albo nie znalazłem (a) czego, i jużem tego więcej nie oddał (a)? Czym nie zrobiłem (a) szkody w polu, w łące, w drzewkach, w płodach itp.? Czy nie podarowałem (am) czego bez wiedzy i woli rodziców?

Ósme przykazanie Boże. Czy nie kłamałem (am)? Czy kłamstwo moje nie szkodziło też komu? Kłamać nie jestżeto grzechem moim nałogowem? Czym bliźniego fałszywie nie oskarżyłem (a) lub spottwarzyłem (a) przed innymi? Działoż się to ze złości lub zazdrości? Czym nie powiadałem (a) tego przed drugimi com byłem powinien (nna) zamilczeć? albo czym nie zamilczałem (a) błędów jakich, o którym byłem (am) powinien (nna) rodziców lub nauczycieli zawiadomić?

Przykazanie kościelne. Czy w dni postu nie jadłem (am) mięsa? Nie uczyniłem tego z obojętności dla przykazania kościelnego?

Grzechy główne. Czy nie byłem (am) wyniosłym (ą) i pysznym (a) z moich zdolności, z mego ubioru, stanu lub bogactwa rodziców moich? Czy nie miałem (am) się za lepszego (ą) nad innych i czy nie gardziłem (am) dla tego innymi, szydziłem (am) i naśmiewałem (am) się z nich? Czym tylko dla tego się uczył (a) i modlił (a), aby mnie chwalono lub nagrodzono? Czy byłem (am) łakomy (ą) i wszystko garnałem (am) do siebie, i niechciałem (am) nic dać ani rodzeństwu ani ubogim? Czy byłem (am) zazdrosnym (ą) i przeto gniewliwym (ą), gdy innych chwalono, albo gdy im się dobrze powodziło, a wesółym (ą), gdy ukarani zostali lub gdy im się jaka szkoda stała? Czy byłem (am) nieumiarowany (ną) w pokarmie i napoju, jedząc i pijąc nad miarę lub zachciwie, albo też jedząc, co zdrowiu szkodziło i pijąc będąc zgrzany? Czy nie byłem (am) leniwym (ą) i opieszałym (ą) w nauce? Czy nie marnowałem (am) czasu na próżnowaniu, grach i niepotrzebnem bieganiu? Czym bez przyczyny nie opuszczał (a) szkoły? lub czy też byłem (am) uważnym (ą) i nie przeszkadzałem (am) drugim w nauce, gadaniem i płochem sprawowaniem się w szkole?

Tylko po tak szczerem i dokładnem rachowaniu się z sumieniem można odprawić zupełną i dobrą spowiedź.

Modlitwa przed samą spowiedzią.

Stawam ze drzeniem przed Majestatem Twoim, w Trójcy jedyny Boże, nieba i ziemi Panie! zebrząc miłosierdzia, iżbyś nie pamiętał na grzechy, z których się oskarżam. Nie wchodź ze mną w sąd sprawiedliwy, gdyż upadam od bojaźni Imienia Twego; tylko według zasług Odkupiciela świata przebacz mi, Ojcze! a odpuść, który (a) z całego serca mego żałuję, żem Cię, nieskończone dobro moje! obraził (a) i odstąpił (a). O Panie mój i Stwórco mój! pokaż nademną odwieczne swe miłosierdzie, któreś nad niewiastą Kananejską, nad Magdaleną i jawnogrzesznikiem spełnić raczył. Wzbudź w sercu mojem żal skuteczny, iżbym skruczą świętego Piotra, świętej Magdaleny i wszystkich pokutników winy swoje opłakał (a), do Ciebie się nawrócił (a), przy Tobie i dla Ciebie pozostał (a). Godzien jestem kar wszelkich i nie tych się lękam, tylko dusza moja płacze, żem Ciebie Ojca mego najlepszego,

rozniewał (a). Uciekam się do Twego zlitowania; przyjmij mnie, Boże mój, jakoś przyjął syna marnotrawnego; przyjmij mnie przez boleści i mękę i wszystkie zasługi Zbawiciela naszego; przyjmij mnie przez prośbę, którą On w swem skonaniu za nas Ci zanosił, Jezu miłości moja! który dla zbawienia grzeszników poniosłeś cierpienia, biczowanie, mękę krzyżową i widok boleści Matki Twojej; klękam w pokorze duszy mojej; przez zasługę krwi Twej przynajśw. obmyj mnie, Baranku Boży! z grzechów moich; zdejm ze mnie wszystkie nieprawości. Duchu święty Boże: przyjdź do serca mego, zapal je doskonałą miłością.

Opiekunko grzeszników, najświętsza Maryo Panno! Synowi twojemu mnie polecaj; spraw, iżbym ze wszystkich win i złości moich oczyszczony (a) za wszystkie serdecznie żałował (a), i do żadnej z nich nigdy nie wrócił (a), iżbym, wychwalając godnie łaski i miłosierdzie Trójcy najświętszej w tem życiu doczesnem, dostąpił (a) szczęśliwego żywota w niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Ojcem i z Duchem świętym cześć chwała i królowanie w nieskończone czasy. Amen.

Gdy przystępujesz do spowiedzi,
ukłękni i mów: powszechną spowiedź.

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

„Ja grzeszny człowiek. spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy św. jedynemu, najświętszej Pannie Maryi, wszystkim Świętym i tobie, Ojczy duchowny! żem od ostatniej spowiedzi, która się.... odbyła, następujące grzechy popełnił (a).“

Teraz należy opowiedzieć grzechy swoje.

Po skończonej spowiedzi mów:

„Za te i za wszystkie grzechy moje, które Bogu są wiadome, żałuję z całego serca, żem nimi Boga, najwyższe Dobro moje obraził; ubiecuję się za pomocą Bożą poprawić i więcej nie grzeszyć. Proszę ojca duchownego o zbawienną naukę, o pokutę i rozgrzeszenie kapłańskie.

Modlitwa po spowiedzi św.

Cześć, chwała i dzięki Tobie, Boże dobrotliwy i miłosierny! Nie wzgardziłeś żalostnem wyznaniem mojem, lecz przyjąłeś mię znowu miłością ojcowską i odpuściłeś mi wszystkie grzechy moje przez Sakrament pokuty.

O jakże mi teraz na sercu ulżyło! jakże ciężki kamień został z niego zdjęty!

Jaką pociechą przejęta została, dusza moja, gdy wszystkie grzechy w żalu i płaczu złożyłem (am) z mego sumienia przez spowiedź sakramentalną! Gdyspowiednik mocą i Imieniem Jezusa Chrystusa tak mnie czule jeszcze Jego dzieckiem nazwał, z taką pociechą zapewnił, że Bóg mój żal, moję jęki, moje postanowienie poprawy, moję spowiedź mile przyjął i przez rozgrzeszenie kapłańskie wszystkie grzechy przebaczył, odpuścił, z księgi zatracenia wymazał i przyjął mię do łaski jako dziecko swoje!

O jakże Ci, o Boże, potrafię złożyć dzięki za tę dobroć, którą dziś nademną okazać raczyłeś! Ach, Panie! nie mam słów, usta moje w zbytnej miłości zamilkły, płakać jedynie zdołam; przyjmijże te łzy łaskawie, które miłość i wdzięczność z powiek moich wyciska. Teraz, ach teraz, o Boże; znów śmiem jako ułaskawione dziecko wnieść oczy moje do Ciebie i wśród łez najczulszych przemówić; Najłaskawszy Ojcie! otom znów oczyszczony (a) i uniewinniony (a) przez zasługi Jezusa Chrystusa, którego zesłałeś na okup nas.

Wielbij duszo moja Pana i wszystko, co we mnie jest, wielbij Imię Jego! Wielbij

Pana, a nie zapominaj o miłosierdziu, jakie okazał nad tobą Ten, który ci grzechy odpuścił, ułomności przebaczył, od zguby uratował i łaską obdarzył. Przyjmij, o Boże, łaskawie moje jęki i westchnienia, przez Syna Twego, Jezusa Chrystusa. Am.



Modlitwy do Komunii św.

Modlitwa do św. Alojzego przed Komunią św.

O święty Alojzy, któryś podobną do Serafina wewnętrzną miłością do przenajśw. Sakramentu Ołtarza pałał; patrz, oto zbliżyła się godzina, że się do tej niebieskiej uczty mam stawić. Ale ja jestem ze wszystkich cnót i zasług ogołocony, dla tego z ufnością uciekam się do ciebie, i proszę cię pokornie, ażebyś serce moje godnie przygotował i cnotami żywej wiary, mocnej nadziei, gorącej miłości, głębokiej pokory i nienasyconem pragnieniem za Jezusem duszę moją uposażył, ażebym znalazł łaskę u niego i jaknajściślej z nim był połączony.

Ach, gdybym mego Zbawiciela mógł tak miłować, jak go Ty miłowałeś! gdybym go mógł przyjąć z taką czystością serca, z jakąś go ty zawsze przyjmował! Dopomóż mi, miłością gorejący Święty! i

prowadź mię teraz do stołu Pańskiego, ażeby się Jezus dla twych zasług i prośb nademną zmiłował, i łaskę ukazał.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was posilę. Chleb, który ja dam, jest moje ciało, które wydałem na żywot świata. Kto pożywa ciała mego i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.“ Twoje to są słowa, o Panie, a mile mię woła słodycz słów Twoich, o Jezu, lecz obciąża mnóstwo grzechów własnych.

Patrz, oto nieba niebios cię nie ogarną, a ty mówisz: „Pójdźcie do mnie wszyscy!“ Aniołowie i archaniołowie drętwieją od uszanowania, a święci i sprawiedliwi lękają się, a Ty mówisz: „Pójdźcie do mnie wszyscy!“

Gdybyś Ty tego, o Panie, nie był mówił, któżby śmiał temu uwierzyć? I gdybyś nie Ty sam rozkazywał, któżby się przystąpić odważył? — O niewidzialny Stwórco świata Boże, jak cudownie postępujesz z nami! jak uprzejmie i łaskawie obchodzisz się z wybranymi Twoimi, którym siebie samego w Sakramencie do zazywania podajesz! Dzięki Ci o dobrotliwy Jezu, pasterzu wieczny, któryś z nieograni-

czoney miłości swojej nas ubogich i wygnańców Twem drogiem ciałem i krwią posilić i do siebie zaprosić raczył: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was posilę!”

Akt Wiary.

Idę za Twoim miłościwym wezwaniem z tąd mocną wiarą, że w tej najwyższej tajemnicy ciała i krwi Twojej, prawdziwie, rzeczywiście i istotnie jesteś obecnym. Tu o Jezu, jest Twoje najchwalebniejsze ciało, które za nas na krzyżu wisiało, w grobie leżało, zmartwychwstało, a teraz w niebie we wiecznej chwale króluje; tu jest krew Twoja przenaśw., którą na krzyżu za grzechy świata przelałeś; tu jest dusza Twoja, pełna łaski i mądrości; tu jest Bóstwo Twoje, Słowo wszechmocne! tu jest także Ojciec i Duch św., który z Tobą podług Bóstwa Twego jedno są. Ta święta ucztą jest prawdziwym zbiorem wszystkich Twoich cudów — taka jest wiara moja, i za Twoją łaską tak chcę wierzyć aż do śmierci.

Akt Nadziei.

W zaufaniu w Twoją wielką dobroć i miłosierdzie, o Panie, przychodzę do Ciebie jako chory do swego Zbawiciela, jako

ubogi do króla niebieskiego, jako głodny i spragniony do źródła żywota, jako słabe stworzenie do Stwórcy wszechmocnego. Na tej nieograniczonej wartości krwi Twojej i mocy tej świętej uczty, zasadza się cała moja nadzieja. Zmiłuj się nademną, przez ten pokarm anielski, uczyni mnie zdrowym i silnym, ażebym się już nie chwiał i nie zesłabł na drodze dobrego.

Akt Miłości.

Miłość Cię o Jezu, spowodowała do przyjęcia naszej ludzkiej natury; lecz jeszcze cudowniejszą pokazuje się Twoja miłość w tym, że nam przed powrotem Twoim do Ojca, Twoje ciało i Twoją krew na pokarm i napój pozostawiłeś. Podajesz nam tu całą obfitość Twojej dobroci i łaski, żebyśmy Cię ze wszystkich sił miłować się starali. O najwyższe Dobro! jakie na tej ziemi znaleźć można, Ty wszystkie siły duszy mojej pociągasz do nieba, podczas kiedy mi się sam darujesz i duszę moją samym sobie karmisz, żeby ją sobie przywłaszczyć, całkiem do siebie przyjąć i podług siebie przemienić. O święty pokarmie, zapal w sercu moim płomień niebieskiej miłości, ażeby wszystko złe i ziemskie we mnie

zniszczył, i uczynił mnie czystym kościołem, w którym Ty sam tylko panujesz i rządzisz. Ach! żebym Cię tak mógł miłować, jak powinienem i jak Ty zasługujesz! Z miłości oddaję Ci wszystko co jestem i co mam, szczególnie moje serce z wszystkimi uczuciami i pragnieniami i obiecuję także, krzyż, który na mnie włożyć zechcesz z cierpliwością, owszem z radością za Tobą nosić.

Akt żalu i pokory.

Dotąd byłem niestety często bardzo niewdzięcznym ku Tobie i tak źle postępowałem, kiedy Twoją dobrocią i miłością gardziłem co gorsza wielu obrazami odpłaciłem. Żałuję z całego serca, żem Tobie, który w tym świętym Sakramencie, z tak wielkim miłosierdziem i uprzyjmością przychodzisz do mnie, tak mało wzajemnej miłości oddałem. Patrz oto teraz upadam na kolana przed Twoim majestatem, żeby Cię uwielbić, któryś pod tą samą postacią chleba ukryty, jako mój Stworzyciel i Odkupiciel, mój król i sędzia. Ale jakże się opoważyć mogę, oczy moje do Ciebie podnieść, będąc biednym, nieczystym stworzeniem, przywiązany do świata i marności

jego, wewnątrz pełen przewrotnych skłonności, namiętności! Ach! nie jestem godzien żebyś Ty mój Zbawicielu, do mnie przyszedł i w sercu moim zajął mieszkanie! składam grzechy moje, którem, kiedykolwiek popełnił, na ołtarzu Twoim, żebyś je spalił ogniem Twojej św. miłości i sumienie moje ze wszystkich plam oczyścił. Opuść mi o Boże, odpuść mi grzechy moje dla świętego Imienia Twego; ratuj moją duszę, którąś Twoją przenajdroższą krwią odkupił. Patrz, oto stoję przed Tobą ubogi i nędny, prosząc o łaskę i błagam o miłosierdzie. Posil zgłodniałego żebraka, rozgrzej oziębłość moją ogniem Twojej świętej miłości, oświeć ślepotę moją światłem Twoim.

Tyś jest Bóg świętobliwości a ja grzesznik ubogi; Tyś Panem nieba i ziemi przed którym Cherubini z pokorą zakrywają swoje oblicze, a ja — proch i popiół! Nie! nie jestem godzien oczy moje podnieść do Ciebie. Nie jestem godzien o Panie, lecz Tyś i największych grzeszników, którzy z żalem, ufnością i pokorą do Ciebie przybyli tak miłościwie przyjął do siebie; Ty i mnie od siebie nie odrzucisz. Dla tego mówię

z onym setnikiem; Panie, nie jestem go-
dzien, abyś wszedł do mieszkania mego,
tylko rzeknij słowo, a będzie dusza moja
uzdrowiona.

Akt pożądania.

Jako jeleń spragniony do źródła, tak
pragnie dusza moja do Ciebie, o Boże moj
i wszystko moje! Tyś prawdziwym chlebem
żywota, lekarstwem najmocniejszym na
wszystkie choroby duszy, najsilniejszą obro-
ną naprzeciw wszystkim pokusom, dawco
żywota wiecznego. Przyjdź więc o Jezu
mój, w Tobie wszystko posiadam. Przyjdź
lekarzu niebieski, potrzebuję Ciebie! Przyjdź
Baranku Boży, zgładź moje grzechy! Przyjdź
mój Jezu, posilenie słabych, wzmocnij mnie!
Przyjdź o Jezu, pociecho zasmuconych,
pociesz mnie! Przyjdź o Jezu, Zbawicielu
świata, zmiłuj się nademną!

Święta Maryo, Matko Odkupiciela mego,
św. Alojzy, św. Aniele stróżu, św. Patro-
nie mój i wszyscy święci, przybądźcie mi
na pomoc waszą przemożną przyczyną.

Po Komunii św.

(Zabaw nieco w cichości, mów z Jezusem
twoim, jak ci serce podaje, poczem mów:)

Akt dziękczynienia.

Więc teraz rzeczywiście przyszedłeś do mnie mój Jezu — mam Cię w sercu moim! Chwalcie Pana, wszystkie stworzenia, chwalcie i uwielbiajcie go zemną na wieki! Wy Cherubini i Serafini, wy wszyscy błogosławieni duchowie, wy czyste panny i bohaterscy Wyznawcy, wy święci Apostołowie i sławni Męczennicy, chwalcie i wysławiajcie Pana od wieków do wieków. Amen.

O Jezu, Boże mój! teraz żyjesz we mnie, a ja w Tobie! Jakże Ci się mam odwdzięczyć za dobrodziejstwo Twego miłosiernego nawiedzenia, kiedyś z wszystkimi bogactwami Twego miłosierdzia do duszy mojej wstąpić raczył i Twoje niezliczone zasługi o tyle jej darujesz, że się przez to godną stała nieba! Jak cudowna jest dobroć Twoja! Gdzie znaleźć słowa, żeby ci za to wyrazić moją najserdeczniejszą podziękę! Cóż ja ubogie, nędzne stworzenie, za tak nieoszacowaną łaskę w nagrodę stawić mogę? O Boski pokarmie, przez który ludzie stają się dziećmi Bożemi i przez który z Bógiem zjednoczeni jesteśmy, żeby On w nas żył! O miły chlebie niebieski, który duszę moją żywisz i ducha wzma-

cniasz, moją poządliwość, tłumisz i wolę własną zabijasz, żeby święta Boska wola we mnie panowała! Zkądże zasłużyłem na to, żebym Cię mógł pożywać? Jeśli Elżbieta kiedyś zawołała: „A zkądże mi ta wielka łaska, że przyszła matka Pana mego do mnie? Cóż ja wielki grzesznik wtenczas mam powiedzieć, skoro mój Bóg i Pan sam do mnie przyjść i w sercu moim zamieszkać chciał? O, gdyby się wszyscy ludzie w niebie i na ziemi ze mną połączyli, nie mógłbym Ci jednak za tę niepojętą łaskę dosyć dziękować. Tylko Cię uwielbiać mogę w niegodności mojej i dobroć Twoją wszystkiemu światu ogłaszać! Cześć, chwała i uwielbienie niech Ci będą, Królu chwały! Święty, święty, święty jesteś Panie Boże zastępów! Niebo i ziemia pełne są chwały Twojej! Hosanna na wysokości! Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie! Hosanna na wysokości. Uwielbiony i wysławiony niech będzie przenajświętszy Sakrament, odtąd aż na wszystkie wieki. Amen.

• P r o ś b a .

O najmiłsze miłością zranione serce Jezusowe! Wlej Twoją świętą czystą mi-

łość do serca mego, żebym Cię nadewszystko i dla Ciebie miłował jak siebie samego, i z miłości ku Tobie w niewinności i czystości na drodze pobożności postępował. Najchwalebniejsze Ciało Jezusa Chrystusa, wzmocnij moje ułomne zawsze do złego skłonne ciało, zachowaj je od zgnilizny grzechowej, wytep z niego wszystkie przewrotne skłonności. Oczyść najmilszy Jezu, przez niewinną krew, która z przenaświętszych rąk i nóg Twoich spłynęła wszystkie moje uczynki, ażebym niewinne rece zawsze do Ciebie podnosił, i zachowany był od każdego występku. Przez oplwanie, pięściami bicie i wszystkie zniewagi, któreś na Twoim świętym obliczu ucierpiał, zgładź wszystkie grzechy ust moich i oczu moich i uświęć je, żeby się na wszystko złe zamykały i tylko na Twoją chwałę się otwierały. Przez szyderstwa i urągania, któreś ucierpiał, zgładź wszystkie grzechy, pychy i próżności a zaszczep w sercu moim prawdziwą pokorę, ażebym się wszelką pychą, próżnością i chęcią podobania się, jako wielką niebezpieczną i grzeszną ślepotą i głupstwem jak najbardziej brzydził i jako prawy uczeń krzyża przypodobać Ci się starał. Amen.

Ofiarowanie.

O Jezu, miłości moja, Tyś się na krzyżu za mnie wydał na ofiarę, Tyś się i teraz wydał w Komunii św. i ja się Tobie zupełnie oddaję. Przyjmij mnie jako własność swoją, prowadź i kieruj mną podług upodobania Twego. Panie, Ty najlepiej wiesz czego mi potrzeba, niech się wszystko dzieje jak Ty chcesz. Daj mi to, co Ty chcesz, wiele chcesz i kiedy chcesz. Czyń zemną co Ty chcesz, jak się Tobie podoba i jak posłuży do większej chwały Twojej. W rękach Twoich jestem, prowadź mnie dokąd chcesz, rządz mną i wszystkimi moimi podług woli Twojej. — Patrz, oto jestem sługa Twój, do wszystkiego gotowy; nie chcę żyć dla siebie tylko Tobie; o gdybym to mógł godnie i dostatecznie!

Udziel mi o Jezu łaski Twojej, żeby zemną była, zemną działała i przy mnie aż do końca pozostała. Daj mi żebym zawsze tego pragnął i żądał, co Tobie jest najprzejemniejszym i co się Tobie najbardziej podoba. Twoja wola niech będzie moją wolą i moja wola niech zawsze postępuje za Twoją wolą. Spraw, żebym dla wszystkiego umarł co jest światowego i

dla Ciebie na tym świecie chętnie był wzgardzony i niepoznany. Daj mi, żeby wszystkie moje życzenia w Tobie spoczywały i serce moje w Tobie się zadowalało. Zastaniam Cię o Jezu Twoją silną dłoń, żeby zły nieprzyjaciół, świat zepsuty i zła pożądliwość, nie wzięły góry nademną i ja we świętej wierności w Tobie żył i umierał. Amen.

MODLITWA

o łaski do zbawienia potrzebne.

(Przez św. Alfonsa Liguorego.)

Po Komunii św., pożyteczna także do odmawiania codziennego.

Wieczny Ojcze! Twój Boski Syn obiecał nam, że nam wszystkich łask udzieli, o które Cię w Imię Jego prosić będziemy. W Imię więc i dla zasług Jezusa Chrystusa upraszam Cię dla siebie i dla wszystkich ludzi o łaski następujące:

Po pierwsze, o żywą wiarę we wszystko to, czego nas święty Kościół katolicki naucza. Daj mi także oświecenie, ażeby marność dóbr światowych zrozumiał i poznał, żeś Ty, mój Boże, jest najwyższem dobrem; żeby dalej poznał, obrzydliwość

moich popełnionych grzechów, żebym się nimi brzydził i upokorzył się, jak powinienem; żebym poznał Twoją nieograniczoną dobroć, żebym Cię z całego serca miłował. Daj mi także poznanie Twojej wielkiej ku nam miłości, ażeby Ci się od-tąd starał, moją wdzięczność za to okazać.

Po drugie upraszam Cię o mocną ufność w miłosierdzie Twoje, żebym przez zasługi Jezusa Chrystusa i przez przyczynę Najświętszej Panny, odpuszczenia grzechów moich, świętą wytrwałość i nareszcie wieczną chwałę w niebie otrzymać mógł.

Po trzecie upraszam Cię o wielką ku Tobie miłość, któraby mnie wolnym uczyniła od wszelkiej miłości rzeczy doczesnych i od wszelkiej miłości własnej. Żebym jedynie tylko Ciebie miłował i nic innego nie żądał, jak tylko chwały Twojej.

Po czwarte upraszam Cię o zupełne poddanie się woli Twojej świętej, żebym wszystkie boleści i choroby, pogardy prześladowania, oschłości ducha, utratę dóbr, honorów, krewnych i każdy inny krzyż, który mi Twoja ojcowska ręka ześle, w pokoju serca przyjmował. Ofiaruję Ci się zupełnie, czyni zemną i wszystkimi moimi

co się Tobie podoba; lecz udziel mi siły i światła, żebym Twoją świętą wolę we wszystkim jak najwierniej wypełniał. Przede wszystkim proszę Cię, przybądź mi na pomoc w godzinie śmierci, żebym Ci tam w całej miłości życie moje ofiarował, w połączeniu z tą przenajświętszą ofiarą, którą Ci Twój jednorodzony Syn Jezus Chrystus na górze Kalwaryi na drzewie krzyżowym z życiem swoim złożył w ofierze.

Po piąte upraszam Cię o wielki żal za moje grzechy, któryby mnie zawsze aż do śmierci mojej w skrusze i łzach nad obrazami Ciebie zachował, które Tobie, moje najwyższe Dobro, któryś godzien największej miłości i któryś mnie tak bardzo umiłował, wyrządziłem.

Po szóste upraszam Cię o ducha prawdziwej pokory i łagodności, ażebym wszystkie pogardy niewdzięczności i obrady, które mi ludzie wyrządzają w pokoju i z radością przyjmował. Daj mi, proszę Cię, doskonałą miłość bliźniego, tak, żebym tym dobrze życzył, którzy mi źle czynili i starał się, wszystkim tym, którzy mnie w czemkolwiek obrazili, podług sił moich i przynajmniej kiedy się za nich modłę, dobrze czynić.

Po siódme upraszam Cię o wielką miłość do cnóty umartwienia, tak, iżbym moje burzliwe zamysły trzymał na wodzy i przeciw mojej własnej miłości postępował. Daj mi proszę Cię, świętą czystość ciała i przez to pomoc, której mi potrzeba, ażebym wszystkie pokusy naprzeciw przyzwoitości zwyciężył i w czasie pokuszenia zawsze i zaraz do Ciebie i Twojej najśw. Matki się uciekał. Daj mi tę łaskę, żebym rozporządzeniom mego przewodnika duchownego i wszystkich moich przełożonych wiernie słu-chał. Daj mi dobre prawe myśli, ażeby wszystko co czynię i żądam, było ku czci i upodobaniu Twemu. Daj mi wielką ufność w moc męki Pana i Zbawiciela naszego i przyczynę niepokalanej Najśw. Panny. Daj mi wielką miłość do przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i gorące nabożeństwo i miłość do Twojej Najśw. Matki. Przede-wszystkim upraszam Cię, daj mi świętą wytrwałość i łaskę, żebym Cię o takową zawsze prosił, a osobliwie w czasie pokus i w godzinę śmierci mojej. Polecam Ci także dusze w czyściu cierpiące, moich krewnych i dobrodziei, a szczególnym sposobem polecam Ci tych, którzy mnie niena-

widzieli i jakimbądź sposobem obrazili prosię Cię, oddaj im dobrem za złe, które mi wyrządzili, albo którego mi życzyli. W końcu polecam Ci także wszystkich niewiernych, wszystkich kacerzy i pomocy potrzebujących grzeszników; udziel im światła i siły, ażeby z grzechu powstałi. O najukochańszy Boże mój! dajże, aby Cię wszyscy poznali i miłowali, a szczególnie ja który ze wszystkich ludzi najniewdzięczniejszy byłem ku Tobie, żebym przez Twoją dobroć kiedyś Twoje miłosierdzie na wieki w niebie wychwalał, czego się też przez zasługi krwi Twojej i przez przyczynę Twojej przenaświętszej Matki spodziewam. O Maryo, Matko Boża, proś za mną Jezusa! Tego się spodziewam; tak niech będzie. Amen.

MODLITWA

o zachowanie czystości panieńskiej.

O Panie i Boże mój! Stawam przed Twoim świętym obliczem, prosić Cię o pomoc i o tej łaski, których dla mego wieku i stanu najbardziej potrzebuję. Nie żądam dóbr przemijających i zaszczytów, które próżności schlebiają, dla cnoty atoli najczęściej są niebezpieczne, nie — upraszam

Cię tylko o czyste niewinne serce. To będzie mojem największem dobrem, moją najmiłszą ozdobą, moją pieknością i czcią! Daj, żebym raczej wszystko, aniżeli ten drogocenny klejnot utracił, który raz utracony, ginie na zawsze. Żyję w świecie pełnym niebezpieczeństw. Uzdrój mnie w czujność i mądrość. Spraw, żebym nie dowierzał sercu memu i baczny był na jego najtajniejsze poruszenia. Daj, żebym jaknajtroskliwiej czuwał nad językiem i oczami memi, żebym bliźniemu nigdy nie dał powodu nieprzyzwoicie o mnie myśleć, albo żeby nawet czystości mojej miał co do zarzucenia. Daj w ogóle, żeby w całym moim postępowaniu skromność i uczciwość panyowała, żebym moją cześć dla tej cnoty i odrazę przed występkiem publicznie okazał. Obdarz mnie szlachetną godnością i oną świętą powagą niewinności, która nawet swoich nieprzyjaciół uszanowaniem napelnia, onych zawstydza i na lepsze myśli prowadzi. Zachowaj mnie od owych głównych nieprzyjaciół czystości panińskiej, przed próżnością i chęcią podobania się. Zachowaj serce moje od pychy i lekkomyślności, zasłoń oczy moje przed obrazami

łudzącemi zmysłowości i zamknij uszy moje na głos pochlebstwa i pobudki zwodniczej.

Daj mi pokorę i skromność i wzbudź we mnie odrazę do wszystkiego, czegobym się przed samym sobą i przed Tobą wstydzić musiał. Daj ażebym ciało moje zawsze uważał za kościół Ducha św. i w uczciwości trzymał, a w czasie pokus posilaj mnie tą myślą, że mnie Ty mój Sędzio widzisz, że hańba moja kiedyś na jaw wyjdzie i chwilowa uciecha źródłem łez i cierpień, tym większych wiecznych zarzutów i kar dla mnie się stanie.

Przedewszystkiem atoli, o mój Boże, utkwij w sercu moim Twoją bojaźń i miłość; utrzymuj w umyśle moim zapał w nabożeństwie i uświetnij Twoją moc na *swoim słabem stworzeniu*.

O mój Jezul! Tyś obmył duszę moją w krwi Twojej; a ja miałbym się tak lekko-myślnie splamić? Tyś wisiał na krzyżu pełen boleści i ran dla odpokutowania za grzechy moje, a ja miałbym iść za ponętami mojej zmysłowości. Jestem Twoją tak drogą odkupioną własnością, a miałbym się jednak znów wydać na grzech? Nie, o mój Jezul nigdy a nigdy! Tem więcej ofiaruję

Ci się zupełnie ze wszystkim; zachowaj mnie od wszelkiego znieważania serca i ciała mego.

Najczystsza Panno i najmożniejsza Orędowniczko u Boga, twój przykład niech mi zawsze jaśnieje przed oczami. Wspieraj moją gorliwość w naśladowaniu twojej niebieskiej czystości, twoją przyczyną.

Święte Aniele stróżu mój! Prowadź mnie na tej niebezpiecznej drodze; bez oddalenia się odemnie. Uproś mi u Boga tę łaskę, żebym pod twoją opieką pewnym był od zepsucia i koronę nieśmiertelności otrzymał; przez Jezusa Chrystusa twego i mego Pana, który uwielbiony niech będzie po wszystkie wieki. Amen.

Modlitwa do św. Alojzego.

Święty Alojzy, anielski młodzieniaszku! Zwierciadło niewinności i czystości, możny Przyczyńco u Boga, szczególnie w zachowaniu czystości i łaski uświęcającej jako też otrzymania prawdziwego żalu i szczerego nawrócenia, nawet największych grzeszników, jeżeli się z ufnością do Ciebie uciekają; bądź także i moim orędownikiem oświeć ducha mego i wzmocnij moją pa-

mieć, moją wolę i mój rozum we wszystkim dobrem; zachowaj mnie w ciągłym postępie we wszystkich cnotach, mianowicie w cnocie....; wzbudź we mnie prawdziwe nabożeństwo do Jezusa Ukrzyżowanego i do przenajśw. Sakramentu Ołtarza; pomnóż we mnie dziecięcą miłość do Twojej i mojej Matki Maryi; zgładź we mnie wszystkie złe pożądlivości i oddal odemnie wszystkie nieczyste pokusy; zasłoń mnie przed wszystkimi niebezpieczeństwami zwodniczego świata i przeciwko wszystkim napaściom złego ducha; zachowaj mi tę łaskę, żebym Boga nigdy ciężko nie obraził; napędź mnie do wszystkiego dobrego, ażebym w świętej bojaźni i miłości Bożej i w wypełnianiu cnót, aż do końca mego życia wytrwał, i potem z tobą i wszystkimi wybranymi we wiecznej szczęśliwości radować się mógł. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

MODLITWA

**przed Panem Jezusem ukrzyżowanym,
dająca odpust zupełny w dzień
Komunii świętej.**

Oto ja, o dobry i najśłodszy Jezus! upadam na kolana przed Obliczem Twojem, a

w największej żarliwości ducha, błagam Cię i zaklinam, abyś najwyższe uczucia Wiary, Nadziei i Miłości wraził w serce moje, tudzież prawdziwą pokutę za grzechy moje, i najszczerzą a silną chęć poprawy sercu mojemu na zawsze dać raczył. Udaruj tą łaską Twoją mnie, który z największem wzruszeniem, i z najgłębszą boleścią duszy mojej Twoje pięć ran rozpamiętywam i myślą moją w nich się zatopiam, o dobry Jezu! mając to przed oczyma, co już król prorok Dawid miał w ustach swoich, gdy mówił o Tobie: „Przebódl ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje.“ (Ps. XXI. 17. 18.) *)

Modlitwa

odpustowa do świętego Alojzego.

O święty Alojzy, którego anielska czystość zdobiła, ja najniegodniejszy z twoich

*) Pius VII. dnia 25. Sierpnia 1820 roku, nadał Odpust zupełny tym wszystkim, którzy powyższą modlitwę po Komunii pobożnie odmówią przed figurą Jezusa ukrzyżowanego, i pomodlą się na intencją Ojca św. w kościele, lub kaplicy publicznej. Odpust ten i za dusze w czyściu ofiarować można.

czcicieli, usilnie Tobie polecam czystość ciała mego i duszy mojej. Upraszam Cię przez twoją anielską czystość, poleć mię niepokalanemu Barankowi Jezusowi Chrystusowi i jego najświętszej Matce, Pannie wszystkich panien i strzeż mię od każdego ciężkiego grzechu. Nie daj, żebym się jakkolwiek skazą nieczystości splamił, lecz kiedy mię widzisz w pokusach i niebezpieczeństwach do grzechu wpadającego, oddal od serca mego wszystkie nieczyste myśli i skłonności i podczas kiedy pamięć na wieczność i na Jezusa ukrzyżowanego na nowo w sercu moim ożywasz, utkwij uczucie bojaźni Bożej głęboko w sercu moim, rozgrzej mię znów ogniem miłości Bożej, ażebym Cię tu na ziemi naśladował i potem także z tobą w niebie na oglądanie Boga zasłużyć mógł. Amen. *)

*) Ojciec św. Pius VI. w dzień 6. Marca 1802 roku udzielił 100 dni odpustu do dostąpienia raz na dzień, który też za dusze zmarłych ofiarować można, kto powyższą modlitwę z nabożeństwem i skruszonym sercem odmówi, dodawszy do tego jedno Ojciec nasz i Zdrowaś Marya.

Ofiarowanie codzienne całej swojej rodziny Maryi Pannie.

O błogosławiona i niepokalana Panno i Królowa, Matko nasza, Ucieczko i Poczecio wszystkich nędznych, patrz, oto z wszystkimi mojami służbie Twojej na zawsze się poświęcam, i proszę Cię o Matko Boga mojego, przyjmij mię pomiędzy liczbę sług Twoich, a nas wszystkich postaw pod Twoją przemożną opiekę i w zyciu a osobliwie w godzinie śmierci bądź nam ku pomocy! O Matko miłosierdzia, robię Cię Panią i Przewodniczką całego domu mojego, moich krewnych, moich spraw i wszystkich moich interesów! Nie wzbraniaj się przyjąć starania o wszystko. Rządź wszystkim jak ci się podoba! Błogosław mię i całą moją rodzinę, i nie daj, żeby ktoś z nas Twego Boskiego Syna kiedykolwiek obraził! Broń nas w pokusach naszych! Uwolnij nas od wszystkich niebezpieczeństw! Dopomóż nam w potrzebach naszych! Doradź nam w wątpliwościach naszych! Pociesz nas kiedy zasmuceni jesteśmy! Bądź nam blisko ku pomocy w chorobach naszych, a pewną w godzinie śmierci naszej! Nie daj, żeby

się zły nieprzyjaciół chwalić mógł, że którego z nas, który się tobie poświęcił, w sidła swoje wplątał, lecz spraw, żebyśmy się do nieba dostać mogli, gdzie Ci dziękować, i z Tobą połączeni Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa przez całą wieczność chwalić i wielbić będziemy. A.



PIEŚNI.

Pieśń pierwsza.

Mel.: Święta Panno tyś nad wszystkie itd.

Tysiąc kroć bądź pozdrowiony Alojzy
święty, * Bez liczby bądź uwielbiony boś
w niebo wzięty, * Tyś jest moim opie-
kunem, * Przed łaskawym Bożym tronem, *
Alojzy święty.

Tyś był kwiateczkiem czystości Alojzy
święty, * Zwierciadłem obyczajności zma-
nietknięty, * Pomóż i mnie żyć w czy-
stości, * Tu na tej ziemskiej niskości, *
Alojzy święty.

Strzeż mnie zawsze od próżności Alojzy
święty, * Od rozpusty, wyniosłości bym
nie był tknięty, * Zwodzicieli nieprawo-
ścią * Lecz Bogu służył wiernością, *
Alojzy święty.

Wzbudzaj bojaźń Bożą we mnie Alojzy
święty, * Niech wzór twój nigdy odemnie
nie będzie odjęty, * By pobożność przy
mnie była, * I miłość Boża płonęła, *
Alojzy święty.

Posłuszeństwo cię zdobiło Alojzy święty, *
Ach gdyby i ze mną było ja z nim zro-

śnięty * Bo bez niego chrześciance, * Pobożnie żyć nie są w stanie, * Alojzy święty.

Strzeż od życia leniwego Alojzy święty, * Duszy, ciała szkodliwego nabaw zachęty, * Pilnym być w służbie do Boga, * Bo lenistwo źródłem wroga, * Alojzy święty.

Pragnę iść wiernie za tobą Alojzy święty, * Opiekuj się mą osobą, bądź mną zajęty, * Oddaję się twojej przyczynie, * W życiu i w śmierci godzinie, * Alojzy święty.

Pieśń druga.

Mel.: Tyćąc razy pozdrawiamy Ciebie itd.

Najpiękniejszy wzorze każdej cnoty, * O Alojzy bądźże pozdrowiony, * Od dzieciństwa święteś miał ochoty, * Za coś łaską Bożą obdarzony, * Nie splamiłeś szaty niewinności, * Strzegłeś od chrztu tej drogiej czystości, * Ach, uproś nam u Boga w niebie, * Naśladować w tej cnocie ciebie.

Już w zaranku pożycia twojego, * Zaledwie się rozum twój pobudził, * W modłach celu szukałeś swojego, * Co światowe, ty meś się nie łudził, * Tak Boga znalazło serce twoje, * Już cię żaden nie zwiódł w sidła swoje, * Uproś i nam Alojzy święty, * Wieść tu żywot zmazą nie tknięty.

Niby Anioł Stróż twój, czyste byłeś, *
Który cię też wiernie prowadził, * Zawsze
ostrą pokutę czyniłeś, * Choć grzechami
nigdyś go nie zdradził, * Za najmniejsze
niby uchybienie, * Łzy gorących wylałeś
strumienie, * Ach wyjednaj i nam za
grzechy * Łzy gorące prawdziwej skruchy.

Jak Serafin niby zachwycony, * Często
szedłeś do uczyty niebieskiej, * Gdzie sam
Jezus bywa utajony. * W obecności służby
swej Anielskiej * O jak tam gorzało twoje
pragnienie, * Przyjść w sercu Jezusa, zba-
wienie, * O Alojzy, proś go za nami, *
By też często ucztował z nami.

Twoja miłość wielka także była, * Do
Maryi królowej światłości, * Ona cię też
w swą opiekę wzięła, * Tyś w ofierze dał
jej ślub czystości, * Byłeś dla niej jako
syn poddany, * Wzajem od niej jak matki
kochany, * Poleć i nas do jej opieki *
Byśmy też z nią żyli na wieki.

Ukończyłeś wcześniej walkę ziemską, *
Bóg cię wezwał po wieczną zapłatę, * Bo
kto cnotą jaśnieje Anielską, * Temu Bóg
da wiecznej chwały szatę * Tyś jej pragnął
nabyć bez ustanku, * Tęskniłeś za Bogiem

już w zaranku, * O wyjednaj i dla nas
ową. * Wiecznej chwały suknię gotową.

Dopomóż nam o Alojzy święty, * W
walce przeciw czartu, światu, celu, * Żeby
ten wróg przeciw nam zawzięty, * Nie prze-
mógł nas w tych burzach nawału, * Byśmy
zawsze wierność zachowali. * Pobożnymi
czystymi zostali, * Byśmy jak ty Bogu
służyli, * A po zgonie z nim się cieszyli.

Pieśń trzecia.

Mel.: Kto się w opiekę itd.

Boże tyś sobie wybrał Alojzego, * Pro-
wadziłeś go do celu świętego, * On też
za Tobą chętnie postępował, * Tyś mu
koronę zwycięstwa darował.

Prowadził żywot nie splamiony niczem, *
Teraz się cieszy przed Twoim obliczem, *
Gdzie go twej łaski światło pociągało, *
Tam jego cnotom zadosyć się stało.

Jak słodkie z Tobą tu prowadził chwile, *
I serce swoje wylewał Ci mile, * Gdy w
cichej szczerej modlitwie Cię prosił, * Którą
Anioł stróż do Ciebie zanosił.

Nie zwabił go tu do siebie blask świata, *
Twej Panie służbie poświęcił swe lata. * On
ufał w Tobie, więc przy Twoim tronie, *
Szukał zapłaty po doczesnym zgonie.

Niby kwiat śliczny, zapachem Cię wabił, *
Kwitnął dla Ciebie Tyś mu błogosławił, * W
końcu go Panie zerwałeś dla siebie, * By
przed twym tronem był na wieki w niebie.

Tam czystą rosą szczęścia się napoił, *
Tam już pragnienie swoje zaspokoił, *
Już blasku świata zażywa wiecznego, *
Tyś go wziął Panie do królestwa swego.

Daj i nam Panie co jeszcze żyjemy, *
I w utrapieniach różnych tu jęczemy, *
Daj nam zwyciężyć szkodliwego wroga, *
Niechaj cnotliwa będzie nasza droga.

Alojzy święty niech jest naszym wzor-
em, * Pomóż nam Panie iść tu jego to-
rem, * Byśmy tak jak on do Ciebie dą-
żyli. * A po zgonie Ciebie wiecznie z
nim chwalili.

Pieśń czwarta.

*Która w każdą niedzielę po modlitwie przygo-
tywującej śpiewaną być może.*

Mel.: Kiedy ranne wstają zorze, lub inna według
upodobania.

Przyjdź o Duchu święty do nas, * I
zamieszkać w sercach u nas, * Przyjdź o
gościu drogi miły, * Prosimy Cię z całej siły.

Przyjdź, udziel światła mądrości, * Wlej
nam w serca Twojej miłości, * A słabość

ciała naszego, * Utwierdź mocą Bóstwa Twego.

Przyjdź o źródło łask płynące, * Daj chęci w dobrem gorące, * Przyjdź utwierdź nas w mocnej wierze, * Pomóż Bogu służyć szczerze.

(Albo też następującą:)

Pieśń piąta.

Mel.: jak wyżej.

Boże Stwórcu nas każdego, * Tyś wziął w niebo Alojzego, * My Cię tu w nim wychalamy, * W tej godzinie cześć śpiewamy.

Łaska Twoja to sprawiła, * Alojzego uświęciła, * Udział nam jej też o Panie, * Ukaż nam Twe zmiłowanie.

My w świętego Alojzego, * Niby w kwiateczka ślicznego, * Pragniemy się zapatrywać, * I przez niego Ciebie wzywać.

Usłysz Panie nasze głosy * Które ślemy Ci w niebiosy, * Strzeż nas tu od wszego złego, * Prowadź zawsze do dobrego.

Pieśń szósta.

Na niedzielę pierwszą.

Mel.: Zawitaj matko różańca świętego itd.

Jako lilia pachnąca i czysta, * Jak światła blasku postać przezroczysta, * Takąś był

cnotą w sercu swym przejęty, * O Alojzy
święty.

Jak czyste źródło nigdy nie zmacone, *
Tak życie twoje nie było splamione, *
Tyś jest zwierciadłem dla każdego stanu, *
Jak ma służyć Panu.

Tak jako słońce wschodzące w jasności *
Rozpedza nocne swem blaskiem, ciemno-
ści, * Tak twój wzrok czysty, choć nie
mówi słowy, * Rozpedza złe mowy.

Młodzian lub panna gdy obraz twój mają, *
W tej tu książeczce ochotnie czytają, *
Pewno niesplamią szaty niewinności, *
Unikną podłości.

Boże kwiateczku precudnej piękności, *
Ty zdobisz niebo zapachem czystości, *
Anieli święci ciebie pielęgnują, * I z tobą
obcuja.

Dopomóż i nam naśladować ciebie, *
Byśmy się mogli cieszyć z tobą w niebie, *
I Boga chwalić z Świętymi społecznie, *
Aż na wieki wiecznie.

Pieśń siódma.

Mel.: Zdrowaś Marya, czysta Dziewico itd.

Błogosławieni serca czystego, * Co według
słowa żyją Bożego, * Którzy gwałt czynią

złemu u siebie, * Ci Boga będą oglądać
w niebie.

Z Alojzym świętym przy Boskim tronie, *
W szacie czystości w ślniącej koronie, *
Tam za Barankiem będą chodzili, * I
Święty, Święty będą nucili.

Alojzy święty źródło czystości, * Za-
wstydzasz życie mojej młodości, * Płacz-
cie me oczy łzami pokuty, * Bym z nie-
prawości był tu obmyty.

O młodzieniaszku Alojzy święty, * Tyś
nigdy zmaza nie był dotknięty, * Dopomóż
i nam wieść życie czyste, * I odziedziczyć
szczęście wieczyste.

Pleśń ósma.

Na niedzielę drugą.

Mel.: Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony.

Wszystkie języki głoście chwałę Boga, *
Że Alojzemu dał zwyciężyć wroga, * Za
stałość w walce, za męztwa * Dał mu ko-
ronę zwycięztwa.

Młodzieńcy życia poświęćcie mu palmy, *
Panny śpiewajcie czyste jemu psalmy, *
Niewinni patrzcie na niego, * Strzeżcie
się zawsze od złego.

Z Alojzym świętym tam w chwale świa-
tłości, * Tyciące hufców w sukienkach czy-

stości, * Przy tronie Bożym salwują, *
Dla czystych miejsce gotują.

Udziel o Panie żyjącym w czystości, *
Twojej pomocy do jej bezpieczeństwa, * A któ-
rzy ją utracili, * Spraw, by pokutę czynili.

Pieśń dziewiąta.

Mel.: Skoro tylko wstaję z rana.

Bląski, bogactwa, zaszczyty, * Lub też
urząd znakomity, * Wszystko marność nad
marności, * Wszystko ma koniec nicości.

Wszystkie światowe mamienia, * Nie
zjedną nam zbawienia, * Tylko szczerą
miłość Boga, * Prowadzi do niebios proga.

Pielgrzymi miasta wiecznego, * Nie mają
tu nic stałego * Tylko z Bogiem życie
wieczne, * To każdemu jest konieczne.

Duchem Bożym z młodu tknięty, * Poznał
to Alojzy święty, * I pogardził zaszczy-
tami, * Książęcemi godnościami.

Szedł z krzyżem za Zbawicielem, * Do
walki z nieprzyjacielem, * I zwycięstwo od-
niósł wielkie, * Nad Cesarze, Króle wszelkie.

Więc onego naśladowmy, * Za Jezusem
podróżujemy, * Wśród światowych tych
marności, * Do wiecznej w niebie radości.

Pieśń dziesiąta.

Mel: Gdzie jest Jezus ma poclecha itd.

Zwróćmy słuch nas z śmiertelnicy, * Na głos Zbawcy naszego; * „Przykra droga z tej ziemnicy, * Do królestwa Bożego; * Lecz jam pierwszy był przykładem, * Święci poszli moim śladem, * Teraz mało za mną chodzą, * Na przepaści drogą brodzą.“

Lejmy żalu łez strumienie * Patrząc na Alojzego; * Jakie czynił umartwienie, * Dla błędu najmniejszego; * Niech słuszne dla nas zarzuty * Pobudzą nas do pokuty, * Do odwrotu z mylnej drogi, * Póki służy czas nam drogi.

O Alojzy proś za nami, * Zbawiciela naszego; * By się zmiłował nad nami, * Udzielił męztwa twego; * Byśmy za tobą zdążali, * I ciebie naśladowali, * A potem z tobą społecznie, * Chwalili Boga wiecznie.

Pieśń jedenasta.

Na niedzielę czwartą.

Alojzy wzór pokory.

Mel.: Śplewa mi słowiczek itd.

Stał skromny fijołek w niskiej dolinie, * Widziały go tylko słońca promienie, * Lecz

na zapach miły, oczy się zwróciły, * Wszystkich w krainie.

I Alojzy uszedł tronu honoru, * Kwitnął cnot zapachem w ciszy klasztoru, * Tych cnot sława jego, doszła do każdego, * Chaty i dworu.

Wszystko co otrzymał i co posiadał, * Bogu na ofiarę zupełnie oddał, * I siebie samego, oddał do rąk Jego, * By On nim władał.

Świat ten mu przyrzekał rozkoszy wiele, * Lecz on go skromnością pokonał śmieie, * Bo tylko za cnotę, Bóg nam da w zapłatę, * Wieczne wesele.

Co prawica jego biednym podała, * O tem się lewica nie dowiedziała, * On sądził w pokorze, że w miłości wzorze, * Za mało dzieła.

Pycha, radość miejsca w nim nie zaznały, * Mówił, że nie godny nie dosko-
nały, * Sługą się mianował, że Bogu od-
dawał, * Za mało chwały.

Pokuta i skrucha ciągle z nim była, * I szczerza modlitwa towarzyszyła * By na sąd straszliwy, Bóg był miłościwy, * Ta myśl w nim żyła.

Korono cnót wszystkich, Alojzy święty, *
Kwiateczku pachnący do nieba wzięty, *
Udzielże nam twego, zapachu miłego, *
Do cnót zachęty.

Żebyśmy tu jak ty w pokorze żyli, *
Pokutę za grzechy nasze czynili, * Po
zgonie społecznie, w niebie z tobą wie-
cznie, * Boga chwalili.

Pieśń dwunasta.

Na niedzielę piątą.

Alojzy wzorem nabożeństwa.

Mel: Pod twój płaszcz się itd.

Bądź pochwalon o Alojzy, * Nasz wzorze
pobożności: * Niech się duch twój w nas
ułoży, * W modlitwie i czujności: * Proś
dla nas o tego ducha, * Bóg prośb twych
za nas wysłucha, * I udzieli w twej przy-
czynie, * Gnusności zwyciężenie.

Tyś pałał duchem miłości, * Do Boga
i bliźniego; * Modląc się w prochu nicości *
Do Zbawiciela swego; * Dusza twa była
skupiona * Całkiem w Bogu zachwycona, *
I niby z tych więzów ciała, * Do Boga
uleciała.

Anieli cię otaczali, * Jako im podo-
bnego; * I cnoty twe oddawali, * Do tronu.

Najwyższego; * Ty swą wolną wolą szczerze, * Złożyłeś Bogu w ofierze, * Wszystko co od Boga wzięłeś, * Jemu znów poświęciłeś.

Anieli łączyli Cię do nieba * Nieśli, któreś wylewał; * Gdy Boga w postaci chleba, * Przyjąć żeś się gotował; * O niechże i oczy moje * Leją tu też żalu zdroje, * Żebym z brudu oczyszczony, * Z tobą był połączony.

Pieśń trzynasta.

Na niedzielę szóstą.

Alojzy wzorem miłości Bożej.

Mel.: Pospieszajmy do Stajenki itd.

Boże mój, Tyś miłość czysta, * Twoja chwała jest wieczysta, * Alojzy Cię umiłował, * Tyś go niebem udarował.

Panie, Tyś był, jesteś, będziesz, * Twej wielkości nie pozbędziesz, * I mnie wolno kochać Ciebie, * Co za szczęście jest to dla mnie.

Ojcem Cię mogę mianować, * W modlitwie z Tobą obcować, * Lecz ach, ja syn twój wyrodny, * Alojzemu nie podobny.

O na wkroś od swej młodości, * Pa-

łał płomieniem miłości, * Do Ciebie dobra wiecznego, * Wzgardził świat i marność jego.

O Alojzy, perło droga, * Wyjednaj miłość Boga, * Bym go tak jak ty miłował, * Tu i wiecznie z nim obcował.



Z b i ó r Nauki Katechizmowej,

zawierający tylko to, co Katolik przedewszystkiem wiedzieć i najmocniej w pamięci zachować powinien.



Znak krzyża świętego.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego. † Amen.

Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, Święć się Imię Twoje; przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak na ziemi; chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wódź nas na pokuszenie; ale nas zbaw ode złego. A.

Pozdrowienie Anielskie.

Zdrowaś Marya, łaskiś pełna Pan z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławion Owoc żywota twojego Jezus. Święta Marya, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Skład apostołski.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi; i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego Pana naszego, który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion; zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego; ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha świętego, święty Kościół katolicki, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, i żywot wieczny. Amen.

Dziesięcioro Bożego przykazania.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremnie. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Czczij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi. Nie zabijaj. Nie cudzołóż. Nie kradnij. Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. Nie pożądaj żony bliźniego twego. Nie pożądaj domu bliźniego twego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Przykazanie miłości.

Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z całej duszy twojej, z całej myśli twojej, i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego, jako siebie samego.

Przykazanie natury.

Czego nie chcesz, aby tobie inny czynił, tego nikomu nie czyń. Wszystko, co chcecie, aby wam ludzie czynili, to im też czyńcie.

Pięć przykazań kościelnych.

Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić. Mszy świętej w niedziele

i święta z powinną uczciwością i nabożeństwem słuchać. Czterdziestodniowy post, suche dni i inne dni postne nakazane zachować; nadto w piątki i soboty od mięsa się wstrzymać. Przynajmniej raz w roku spowiadać się przed kapłanem postanowionym i Najświętszy Sakrament Ołtarza około Wielkiejnocy w kościele parafialnym przyjmować. W czasach zakazanych wesela nie sprawować.

Siedm Sakramentów świętych.

Chrzest. Bierzmowanie. Ciało i Krew Pańska. Pokuta. Ostatnie olejem świętym namaszczenie. Kapłaństwo. Małżeństwo.

Sześć prawd, które każdy chrześcjanin pod utratą zbawienia wiecznego powinien wiedzieć i wierzyć.

Że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył, utrzymuje i rządzi. Że Bóg jest, sprawiedliwy Sędzia, który dobre nagradza a złe karze, jeżeli nie w tem, to w przyszłym życiu. Że w Bóstwie są trzy osoby, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Że druga osoba w Bóstwie stała się człowiekiem dla zbawienia naszego.

Że łaska Boska do zbawienia potrzebna.
Że dusza ludzka nieśmiertelna.

Cnoty Boskie.

Wiara. Nadzieja. miłość.

Najprzedniejsze dobre uczynki.
Modlitwa. Post. Jałmużna.

Trzy rady ewangeliczne.

Dobrowolne ubóstwo. Dożywotna czy-
stość. Zupełne posłuszeństwo duchowne-
mu przełożonemu.

Uczynki miłosierne co do duszy.

Grzeszników napominać. Nieumieję-
tnych nauczać. Wątpliwym dobrze radzić.
Zasmuconych pocieszać. Krzywdę cierpli-
wie znosić. Urazy chętnie odpuszcząć.
Za żywych i umarłych Boga prosić.

Uczynki miłosierne co do ciała.

Łaknących nakarmić. Pragnących na-
poić. Nagich przyodziać. Podróżnych go-
ścinnie przyjąć. Więźniów pocieszyć. Cho-
rych nawiedzić. Umarłych pogrzebać.

Ośm błogosławieństw.

Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich
jest królestwo niebieskie. Błogosławieni
łagodni, bo oni ziemię osiedlą. Błogosła-

wieni smutni, bo oni będą pocieszeni. Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, bo oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądać będą. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami Boskimi nazwani będą. Błogosławieni którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, bo ich jest królestwo niebieskie.

**Siedm grzechów głównych czyli
śmiertelnych.**

Pycha. Łakomstwo. Nieczystość. Zazdrość. Obżarstwo. Gniew. Lenistwo.

**Siedm cnót, które są grzechom
głównem przeciwne.**

Pokora. Szczodroblivość. Czystość. Miłość. Mierność. Cierpliwość. Pobożność albo gorliwość o chwałę Bożą.

Dziwileńc grzechów cudzych.

Do grzechu radzić. Innym grzeszyć kazać. Przyzwolić do grzechu. Innych do grzechu pobudzać. Pochwalić grzech drugiego. Grzechy cudze zamilczeć. Grzechu

nie karać. Być uczestnikiem grzechu. Broń w złem drugiego.

Sześć grzechów przeciw Duchowi świątemu.

Zuchwale w nadziei miłosierdzia Bożego grzeszyć. O łasce Boskiej rozpaczać. Uznanej prawdzie chrześcijańskiej sprzeciwiać się. Bliżniemu swemu łaski Bożej zazdrościć. Przeciw zbawiennym natchnieniom być zatwardziałego serca. Umyślnie pokutę zaniedbywać.

Grzechy o pomstę do nieba wołające.

Rozmyślne zabójstwo. Grzech Sodomski albo grzech cielesny przeciwny naturze. Uciśnienie ubogich, wdów i sierót. Zatrzymanie lub ujmowanie zapłaty służącym, robotnikom i najemnikom.

Ostateczne rzeczy człowieka.

Śmierć. Sąd. Piekło. Królestwo niebieskie.



Modlitwy poranne.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego.
Amen.

Panie i Boże mój dozwoliłeś mi szczęśliwie powstać z nocnego spoczynku, niechże więc najpierw uczucie dnia tego na chwałę Twoję obrocone będzie. Składam Ci dzięki, że się tej nocy żadne nieszczęście mnie, ani tym których kocham nie stało i proszę Cię o błogosławieństwo na cały dzień dzisiejszy; polecam Ci duszę moję, ciało moje, myśli, słowa i uczynki moje; biorę na się znak krzyża świętego: w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego; z wiarą i ufnością. O dobry Jezu, miej mnie, błagam Cię, w swej łasce przenajśw., iżbym naśladować Ciebie, był(a) dziś i zawsze cichy (a), cierpliwy (a), posłuszny (a) i uległy (a) dla rodziców i starszych, zgodny (a) i łagodny (a) w obcowaniu z rodzeństwem i towarzyszami, miłosierny (a) dla ubogich, uprzejmy (a) dla wszystkich. Proszę Cię mój Boże, o zdrowie i błogosławieństwo dla rodziców, rodzeństwa, krewnych, przyjaciół i domowników, o pocieszenie wszystkich strapionych i cho-

rych, o opiekę nad biednemi, tułającemi się dziećmi, i miłosierdzie nad duszami w czyśćcu zostającemi. Ofiaruję ci mój Boże wszystko, cokolwiek czuć i robić będę, niech każda chwila poświęcona będzie na cześć Imienia Twojego i ku zbawieniu mej duszy. Wszystko co mnie dziś spotka, uciecha czy smutek, chcę przyjąć od Ciebie mój Boże z pokorą i poddaniem się woli Twojej św., i każde uderzenie serca mojego, Tobie cześć i chwałę poświęcam. Amen.

Modlitwa do Najśw. Maryi Panny.

Najłaskawsza, najmiłosierniejsza pośredniczko i opiekunko moja, pierwsza po Bogu nadziejo, do Ciebie się uciekam, przed miłosierdziem Twojem upadam, obieram Cię sobie dnia dzisiejszego i zawsze za Panią i Matkę moję najmiłszą, a proszę Cię, abyś mnie dla grzechów mych nie odrzucała, lecz dla miłości Jezusa Chrystusa, na którego mękę i śmierć krzyżową z boleścią patrzałaś, przywiodła do łaski Bożej, abym przez pokorę i cichość

przez miłość i cierpliwość i przez naśladowanie wszystkich cnót Twoich królestwa Syna Twojego, szczęśliwie dostąpić mógł(a), dla zasług Jego najdroższych. Amen.



Modlitwy wieczorne.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego.
Amen.

Módlmy się.

Dziękuję, Ci o Boże, z pokorą wielką padając przed Tobą, za wszystkie łaski i dobrodziejstwa mi wyświadczone przez całe życie moje, a osobliwie żeś mnie stworzył, żeś mnie odkupił, żeś mnie do wiary świętej powołał i przyjął, żeś mnie utrzymał dnia dzisiejszego przy życiu. Dziękuję Ci, o Panie, za to i pragnę, żeby Ci się wszelkie stworzenie kłaniało niebieskie, ziemskie i podziemne i żeby ze mną oddawało cześć najwyższej godności Twojej.

(Proś Ducha przenajświętszego, aby ci dał poznać grzechy twoje.)

Duchu przenajświętszy, Przedwieczny Boże, objaśnij ciemności sumienia mo-

jego, abym poznał (a) nieprawości moje, któremi Cię obraziłem (am) i spraw, żebym odtąd dalej zachowywał (a) rozkazy Twoje.

(Porachuj się ściśle z sumieniem, obacz w czemś zgrzeszył (a) przez dzień cały: przeciw Bogu, przeciw bliźniemu, przeciw sobie samemu (ej)). Przebiegnij w myśli przykazania Boskie i kościelne, przypomnij sobie myśli, słowa uczynki. A potem rzuć okiem na całe życie twoje, i uznając się być wielkim grzesznikiem, uciekaj się do nieskończonego miłosierdzia Boskiego, udaj się marnotrawny (a) synie (córkco) do miłosierdzia Ojca i mów z pokorą:■

Boże dobroci, Boże miłosierdzia, któryś pierw, niżes mnie stworzył, wszystkie sprawy moje widział, stworzyłeś mnie na to, abym Cię z całego serca kochał (a); a cóż się stało, mój Panie, że tak daleko od Ciebie odszedłem przez grzechy moje? Dobrocią jesteś, wszelkiej miłości godzien, czemużem Cię nie kochał (a)? Ojcem miłosiernym jesteś, czemużem Cię porzucił (a) i teraz w młodości opuściłem (łam) Ciebie? O dobroci nieskończona, Boże mój! pragnę Cię kochać i Tobie służyć, a więcej Cię nie obrażać. Żałuję, żem Cię najlepszego Ojca obraził (a); żałuję, szczerze za wszystkie grzechy moje, za wszystkie

dni, godziny, lata moje a jedynie z miłości ku Tobie. Wesprzyj mnie tylko łaską Twoją, o Boże, a będę usiłował (a) wiernie dopełniać obowiązków moich, i nic nie zdoła mnie odwrócić ani wstrzymać od służby Twojej.

Aniół Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha świętego. Zdrowaś Marya itd.

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego. Zdrowaś Marya itd.

A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami. Zdrowaś Marya itd.

A n t y f o n a.

Pod Twoję ubronę uciekamy się św. Boża Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogosławiona, Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, z Synem Twoim nas pojednaj, Twojemu najmiłszemu Synowi nas oddawaj.

Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

Abyśmy się stali godnymi obietnic
Pana Chrystusowych.

M ó d l m y s i ę.

Łaskę Twoję, prosimy Cię Panie, racz
wlać w serca nasze, aby, którzyśmy za
zwiastowaniem anielskiem wcielenie Chry-
stusa Pana poznali, przez mękę Jego i
krzyż, do chwały zmartwychwstania byli
doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pa-
na naszego. Amen.

Modlitwa św. Bernarda.

Ucieczko grzesznych, módl się za na-
mi, którzy się do Ciebie uiekamy.

Pamiętaj o miłościwa Panno Maryą,
że od wieków nie slychano, ażeby kto
uciekając się do Ciebie, Twojej pomocy
wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc,
miał być od Ciebie opuszczonym. Tą
nadzieją ożywiony, uiekam się do Ciebie,
o Marya Panno nad pannami, i Matko
Jezusa Chrystusa; przystępuję do Ciebie
biegnę ku Tobie, stawam przed Tobą, jako
grzesznik najnędzniejszy, drząc i wzdy-
chając: o Pani świata nie racz gardzić
prośbami mojemu. O Matko słowa przed-

wiecznego, racz wysłuchać mnie nędznego, który do Ciebie z tego padołu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą w wszystkich moich potrzebach, teraz i zawsze, a osobliwie w godzinie śmierci mojej. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya. Amen.

Przez Twoje święte panieństwo i niepokalane poczęcie o najświętsza Panno Marya, oczyść serce, ciało i duszę moją. Amen.



SPIS RZECZY.

O potrzebie tej książeczki	1
Żywot św. Alojzego	3
Trzydzieści sześć nauk w duchu świę- tego Alojzego	49
Duchowny porządek dzienny	58
Rozważ chrześciance te ważne prawdy	74
Zastanów się nad tem ważnem jedynem	75
O Nabożeństwie do św. Alojzego . .	76
Modlitwa przygotowująca na każdą nie- dziele	78
Modlitwa do obrania świętego Alojzego za Patrona	78
Niedziela pierwsza. Alojzy wzorem czy- stości	80
Niedziela druga. Alojzy jako wzór uni- kania tego, co dla czystości jest nie- bezpiecznem	91
Niedziela trzecia. Alojzy wzorem gor- liwości do pokuty i umartwienia . .	105
Niedziela czwarta. Św. Alojzy wzorem pokory i posłuszeństwa	118
Niedziela piąta. Alojzy wzorem gorli- wości w modlitwie i ku czci do Jezusa i Maryi	136
Niedziela szósta. Alojzy wzorem mi- łości Boga i bliźniego	151
Napomnienia i przestrogi św. Alojzego	164

Litania o świętym Alojzie	166
Litania ku czci i naśladowaniu świętego Alojzego	167
Sześć modlitw, które dla dostąpienia odpustu na one sześć niedziel odpra- wiane być mogą	173
Na uroczystość św. Alojzego w dzień 21. czerwca	176
Nowenna czyli nabożeństwo do świętego Alojzego. Modlitwa i przygotowanie na każdy dzień	187
Dzień pierwszy. Ratuń duszę swoją	188
Modlitwa do św. Alojzego na każdy dzień	191
Dzień drugi. Ach wiele dusz idzie na zatrącenie	191
Dzień trzeci. Dusza jest najkosztowniej- szem skarbem	194
Dzień czwarty. Zazdrość szatana w mi- łości Boga	196
Dzień piąty. Dusze ratować, gładzi własne winy	199
Dzień szósty. Dusze ratować jest po- winnością i nagrodzonem będzie	202
Dzień siódmy. Młodość należy się Bogu poświęcić	205
Dzień ósmy. Wybór stanu	208
Dzień dziewiąty. Nie naśląduj złego przykładu	212
Modlitwy podczas Mszy św. ku czci św. Alojzego i do otrzymania czystości	216

Modlitwy do spowiedzi	236
Wezwanie Ducha świętego	236
Modlitwa do Najśw. Panny Maryi . .	237
Modlitwa do św. Alojzego przed spo- wiedzią	238
Rachunek sumienia	239
Modlitwa przed samą spowiedzią . .	245
Gdy przystępujesz do spowiedzi . . .	247
Modlitwa po spowiedzi św.	247

Modlitwy do Komunii św.

Modlitwa do świętego Alojzego przed komunią świętą	249
Akt wiary	251
Akt nadziei	251
Akt miłości	252
Akt żalu i pokory	253
Akt pożądania	255

Po komunii św.

Akt dziękczynienia	256
Prośba	257
Ofiarowanie	259
Modlitwa o łaski do zbawienia potrzebne	260
Modlitwa o zachowanie czystości pa- nieńskiej	264
Modlitwa do św. Alojzego	267
Modlitwa przed Panem Jezusem ukrzy- żowanym z zupełnym odpustem . .	268
Modlitwa odpustowa do św. Alojzego	269
Ofiarowanie codzienne całej swojej ro- dziny Maryi Pannie	271

Pieśni.

Pieśń pierwsza	273
Pieśń druga	274
Pieśń trzecia	276
Pieśń czwarta, na każdą niedzielę . .	277
Pieśń piąta	278
Pieśń szósta, na niedzielę pierwszą .	278
Pieśń siódma	279
Pieśń ósma, na niedzielę drugą . . .	280
Pieśń dziewiąta	281
Pieśń dziesiąta	282
Pieśń jedynasta, na niedzielę czwartą .	282
Pieśń dwunasta, na niedzielę piątą .	284
Pieśń trzynasta, na niedzielę szóstą .	285
Zbiór nauki katechizmowej	286
Modlitwy poranne	293
Modlitwy wieczorne	295



**Przedruk Modlitw albo Pieśni z tej książeczki
jest zakazany podług prawa z d. 11. czerwca 1870.**





A10651/2

48✓

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000874257



I 756168

SL